

## Ż u l i n.

Nie od dziś czuje społeczeństwo polskie, zwłaszcza to, które się styka z Rusinami, jakąś skrytą nienawiść, osłoniętą czasem maską bizantyjskiej obłudy, to znowu tryskającą jawnie — zwłaszcza w chwilach, kiedy naród polski zajęty jakąś ważniejszą sprawą nie patrzy na palce kreciej roboty naszych pobratymców. Jeszcze nie umilkły były echa Wrześni, a oto — „Ukrainische Rundschau“ w plugawy sposób kałała imię Polski, szczególnie zaś pracowników oświatowych, nie uchylając się nawet przed najwstrętniejszą denuncyacją. Rozpoczęła się niedawno dyskusja szkolna w Dumie, w której przedstawicielstwo polskie męski podniosło głos w sprawie obrony praw narodowych — i oto znów ręka pobratymców podsunęła potajemnie największym wrogom nie tylko polskości ale wszelkiego postępu — sfingowane fakty z Żulina, aby skompromitować szkolnictwo polskie a wrogom polskości dać broń do ręki, aby podniecić dzikie instynkty motłochu istynno-rosyjskiego przeciw nam.

Zazdrość wzięła sobie za towarzysza — oszustwo, zazdrość — że może głos ciemionych, spragnionych wiedzy i oświaty narodowej znajdzie oddźwięk u szlachetniejszych, zazdrość, że w walce o pacierz polski w szkole postawa bohaterska młodzieży wrześnińskiej zyskała sympatyę i współczucie ucywilizowanej Europy...

Sfabrykowano więc ofary „ucisku“ polskiego. Przeciwwstawiono szlachetnym ofiarom brutalnego systemu pruskiego rzeźnią ofiarę nauczyciela-Polaka w Żulinie.

I urosła w opinii do niebываłych rozmiarów plotka i oszczerstwo, świadczące o metodach i „idei“ ruskich prowodyrów. Urosła w opinii wioska pod Stryjem, Żulin, której się nigdy przedtem nie śniło, że ją obierze sobie partya ukraińska

za dowód ucisku polskiego, że każą Żulinianom grać komedię ofiar hakatyzmu Bogu ducha winnego nauczyciela-Polaka.

— Greiss (nazwisko nauczyciela) zabił dziecko ruskie, Kochańczyka... zabił je bokserem — za to, że nie umiało, czy też nie chciało modlić się po polsku (!!) — dowiedziało się pewnego dnia z przerażeniem społeczeństwo polskie.

— Greiss tyranizował młodzież ruską, wieszał ją na rzemieniach, kazał klęczeć na śniegu!...

— Greiss w brutalny sposób obchodził się z młodzieżą, nazywając ją najwstrętniejszymi wyrazami!...

Tak wołała prasa ruska!

I skomponowano z podziwienia godną czelnością stek najordynarniejszych wyrazów, podsuwając je nauczycielowi, nazywając go „narodowionym“ łotrem i t. p., rzucając najwstrętniejsze inwektywy przeciw nauczycielstwu polskiemu i pracownikom oświatowym.

Naprawdę wzdrygnąć się musi każdy, mający dowody niewinności człowieka — przed tym płodem wyobraźni prasy ruskiej (z „nauczycielskiem“ pismem „Praporem“), płodem godnym patologicznych, zwyrodniałych mózgow \*).

Rzucono się na Greissa, a tymczasem ów Greiss nawet nie znał bliżej rzekomej swej ofiary, nie żądał od Kochańczyka pacierza polskiego, już choćby z tego względu, że dziecko było z pierwszego stopnia a na tym stopniu młodzież modli się choralnie i modli się w Żulinie po rusku. Krytycznego dnia, kiedy miał je nauczyciel rzekomo pobić, dziecka tego w szkole nie było. Stwierdził też fizyk powiatowy, że wersje o wieszaniu dzieci na tablicy były zupełnie bezpodstawne i że zeznania młodzieży, nawet tej, która miała być „wieszana“ były tak bałamutne i tak zapewne wyuczone, iż każdy nawet uprzedzony do

\*) Boć trudno sobie wyobrazić, jak może zdrowo myślący mózg wymyśleć z powietrza i podsuwać komuś takie n. p. zdanie: Mów „Pochwalony J. Chrystus“... mów „Ojczy nasz!“ — ty ruskie bydle, św... i t. d. Nie powtarzamy dalszych słów, aby nie kłaść tego miejsca. Zaiste ma się tu do czynienia z mafią, która w swej zaciekłości kretyna z szczególniejszą satysfakcją radaby przed obcymi oplwać i splugawić charakter narodu polski, nie zdolny — (jak to przyznali nam nawet obcy) — do posługiwania się w tak świętej rzeczy, jak oświata i uetycznianie ludu, metodą prusko-barbarzyńską.

Greissa musiałby z uśmiechem przyjąć owe zeznania jako — najwyżej z pewną fantazyą odegraną rolę. Niedorzeczne i nieprawdziwe były też i inne insynuacje ruskie. Nic więc dziwnego, że pierwsze słowa współczucia otrzymał Greiss od fizyka szkolnego (Rusina), którego zapewne ukraińcy zapomnieli, czy też nie potrafili zawczasu „urobić“. Stwierdzono też z drugiej strony, że nauczyciel miejscowy, spełniał swe obowiązki nader gorliwie, że frekwencję szkoły podniósł w czwórnasób, że podniósł szkołę i zasłużył ze strony władzy na uznanie. Uznanie za naukę wyraził mu inspektor krajowy Matijów (Rusin), ks. arcybiskup gr.-k., Szeptycki i gr.-k. kanonik, Sabat\*) wyrazili mu szczere uznanie za naukę śpiewu cerkiewnego. Wielu, którzy zetknęli się z młodzieżą szkolną, skonstatowało u niej znaczny rozwój intelektualny a nawet rzeczy formalne, jak pisanie zdziwiło wielu niepomniernie poprawnością i kształtnością i ładną, dobrze wykształconą formą.

Niedawno, bo 12. b. m. ks. Włodzimierz Sabat, kanonik hon., delegat konsystorza metropol. do nadzoru nauki religii i proboszcz gr.-kat. w Synowódzku Niżnem, przy sposobności bytności swej w biurze Rady szkolnej okręgowej w Stryju wyraził gorące życzenie i prośbę, aby, gdy zawakuje posada kierownika szkoły w siedzibie jego, w Synowódzku Niżnem, zamianowano na tę posadę Bronisława Greissa z Żulina, względnie i jego żonę na posadę nauczycielki młodszej, ponieważ pragnęłyby, aby szkoła jego, na której rozwoju bardzo mu wiele zależy, tak znakomicie była prowadzona, jak żulińska.

Powiedział to człowiek poważny, który szkoły zwiedza i bada ich stan, Rusin szczery, któremu rozwój oświaty leży na sercu. A pisma hajdamackie odsądziły nauczyciela tego od czci i wiary.

Szczegóły te są sprawdzone i bierzemy za nie pełną odpowiedzialność.

Dodać należy, że pobicia przez nauczyciela nie skonstatowano nawet urzędownie u żadnego ucznia i, że odnośnie do Kochańczyka orzeczenie lekarskie szczególnie Dr. Jul. Czarneckiego, który wedle kłamliwych doniesień prasy ruskiej, „stwier-

\*) Oryginał listu znajduje się w Towarzystwie Ped.

dził zapalenie mózgu wskutek silnego wstrząśnienia i uderzeń“ — brzmi całkiem inaczej.

Komunikat urzędowy w tej sprawie brzmi:

„Ogłędziny sądowo-lekarskie stwierdziły, że Kochańczyk zmarł śmiercią naturalną, wskutek zapalenia mózgu na tle ogólnej gruźlicy, objawiającej się znacznymi zmianami w płucach, wątrobie i śledzionie. Stan gruźlicy istniał u denata jeszcze przed dniem rzekomego pobicia, które, jeśli nastąpiło, a za tem nie przemawiają żadne ślady uszkodzeń zewnętrznych, nie mogło wywołać tego stanu chorobowego“.

Dr. Czarnecki w tej samej sprawie do jednego z dzienników nadesłał następujące oświadczenie:

„W sprawie śmierci Kochańczyka ze Żulina wskutek rzekomego pobicia go przez nauczyciela Greissa, donoszę, że matka śp. Kochańczyka przywiozła go do mnie do Stryja chorego, i że zbadałem u niego zapalenie opon mózgowych na tle gruźliczem. O żadnym pobiciu chorego przez nauczyciela matka przedemną nie wspominała, ani ja też nie znalazłem u chorego żadnych śladów pobicia.“

Donosząc o tem, zgadzam się na ogłoszenie treści powyższej w łamach Szanownego Czasopisma i kreślę się z poważaniem — Dr. Jul. Czarnecki w Stryju“.

Prezydent Dembowski w swej odpowiedzi w Sejmie zaznaczył dobitnie, że nawet deputacya włościan żulińskich „nie wspomniała pomimo nalegania prezydenta nic, jakoby powodem pobicia był opór w odmawianiu pacierza polskiego“.

Akta sądowe również nie zawierają szczegółów obciążających Greissa lub p. Greissową — gdyż i ją oczerniono, że znęcała się nad młodzieżą szkolną.

I oto przechodzimy do drugiej ważniejszej kwestyi w sprawie żulińskiej: jest nią pożałowania godny los państwa Greissów rzuconych na pastwę rozwydrzonego hajdamactwa. Będąc solą w oku tym, którzy radziby mieć we wsi „swego“ nauczyciela, i będąc im — mimo zupełnej abstynencji w jakiegokolwiek kontrakcy — niewygodnym, narażony był p. Greiss od dłuższego czasu na najrozmaitsze nieprzyjemności.

O denuncjowaniu Greissów i oskarżaniu o niedbałe sprawowanie obowiązków służbowych nie będziemy mówili, wobec uznania, jakie otrzymali za pracę od władzy (L. 4.269. R. S. O. z 17. lipca b. r.).

Podburzania mężów zaufanych partji ukraińskiej osiągnęły wreszcie rezultaty takie, jak — naruszenie zwłok i grobu dziecięcia Greissa... Nie wyprowadziło to jednak Greissa z równowagi, nie wpłynęło na zmianę postępowania z młodzieżą, której używano do bezczeszczenia grobu. Nastąpił wreszcie ostatni fakt: posądzenie o zabicie dziecka, które umarło, zabicie — za pacierz...

W ślad za tem idzie ohydnie przeprowadzone śledztwo przez Rusina żandarma i Rusina sędziego, Tereszkiewicza. Sędzia ten, nie mając do tego zupełnie prawa, zawiadomił Radę szkolną krajową o śledztwie (jakkolwiek ono formalnie wdrożone nie było) przeciwko obojgu Greissom. Rada szkolna wobec tego doniesienia zawiesiła Greissów w urzędowaniu. Tymczasem sędzia śledczy nie miał zupełnie wniosku prokuratorskiego na śledztwo wogóle, miał jedynie poczynić dochodzenia wstępne przeciwko jednemu Greissowi. Było więc to doniesienie jego złośliwym figlem, mającym — jak widać — na celu skompromitowanie nauczycieli Polaków sprawą „wrzesińską“.

Po pewnym czasie zorientował się Tereszkiewicz (dziś zdaje się zasuspendowany), zmuszony był uznać swój błąd i dnia 13. listopada sąd obwodowy wysłał do R. szk. okr. następujące pismo:

Nr. 1018/10 Do c. k. Rady szkolnej okręgowej  
40 w Stryju.

„Tutejsza sądowa kancelarya w sprawie karnej Bronisława i Maryi Greiss, nauczycieli w Żulinie, zrobiła doniesienie w myśl § 83. pr. kar. i § 317. instrukcyi z dnia 5. maja 1897 L. 112 Dz. p. p.

Niniejszem odwołuje się to doniesienie, z zawiadomieniem, że dotąd toczą się tylko dochodzenia przygotowawcze, a nie śledztwo wstępne (§ 91. pr. kar.) i że c. k. Prokurator Państwa postawił wniosek na przeprowadzenie tych dochodzeń tylko przeciw Bronisławowi Greiss. C. k. Sąd obwodowy O. VIII. Stryj 13. listopada 1910.

Wskutek tego doniesienia Rada szkolna okręgowa uchyliła natychmiast zawieszenie w urzędowaniu Maryi Greissowej, a zdaniem naszym powinna była to uczynić także i co do nauczyciela Greissa; oszczercze bowiem doniesienia, które stały się powodem dochodzenia przygotowawczego nie usprawiedliwiają przecież wcale odebrania urzędowania, choćby na czas śledztwa.

Greiss zawieszony został w urzędowaniu bezprawnie.

Tak się przedstawia krzywda doznana przez p. Greissów.

Dla lepszego poznania tła, na którym wyrosła sprawa Żulińska, nie od rzeczy będzie w kilku słowach scharakteryzować stosunki polityczne w powiecie stryjskim. Korzystamy pod tym względem z uwag jednego dziennika lwowskiego, który tak pisze:

„Powiat stryjski należy do powiatów najlepiej zorganizowanych przez Rusinów. Pracował tu przez szereg lat adw. dr. Eugeniusz Oleśnicki, który w partyi ukraińskiej reprezentuje kierunek umiarkowany, a w polityce posługuje się metodami kulturalnymi; dzięki jego zdolnościom organizacyjnym powiat zasiano czytelniami „Proświty“ i stowarzyszeniami gospodarczemi. Nie mógł on wszakże opanować kierunku radykalnego w partyi i wolał ustąpić, aniżeli jemu się podporządkować. Kierownictwo organizacji partyjnej objęli ks. Matkowski i Niżankowski, tudzież adw. dr. Hieronim Kalitowski. Za ich przyczyną ruch ukraiński stał się tam bardziej agresywny i radykalny. Dobitym wyrazem tego były uzupełniające wybory do Sejmu we wrześniu rb. Mandat po Oleśnickim objął dr. Eugeniusz Petruszewicz, lekarz w Skolem. Petruszewicz w klubie sejmowym ruskim wespół ze Skwarką i Makuchem, reprezentuje odcień najbardziej radykalny, a przy obstrukcyi sejmowej zyskał uznanie „Diła“, jako najwytrwalszy obstrukcyonista; nawet polityka dra Lewickiego jest dla niego za ugodowa, i dlatego w klubie Petruszewicz przedstawia się ostro obecnemu kierownikowi partyi.

Agitacja podczas wyborów uzupełniających odbywała się w sierpniu i wrześniu. Powiat stryjski zalany był agitatorami ukraińskimi, którzy nie przebierali ani w słowach ani w czynach. Gimnazjaliści i akademicy, główni agitatorzy, nie krępowali się niczem. Pomiędzy zwolennikami Petruszewicza a starorusina Sawiuka, nieraz przychodziło do starć gwałtownych, do bójek krwawych i krwawych napadów.

Agitacja objęła i Żulin, podniecała umysły włościan-ukraińców i wytworzyła stosunki, wśród których można było prowadzić akcyę przeciwko nauczycielowi Polakowi, a w walce tej posługiwać się fałszami i kłamstwem“...

Dla jasności sprawy przytaczamy różne szczegóły i głosy, świadczące o wstrętnej metodzie i systemie pracy „narodowej“ pp. ukraińców.

„We wsi tej — jak donosi zeznanie miejscowych włościan polskich i ks. Machowskiego — w jakiś czas po zamianowaniu pp. Greissów, jako Polaków, na nauczycielską posadę, dały się słyszeć głosy niezadowolenia ze strony Rusinów“. Rzucono nawet pod adresem Greissa pogroźkę: „Już my tego Lacha prędko wygryziemy“.

W miarę czasu niechęć wzrastała, a wskutek podburzań ze strony agitatorów, którzy niemal każdej niedzieli są w czytelnicy i tam uprawiają bezpiecznie swoje rzemiosło, niechęć przerozdziła się w nienawiść. Lecz była pozorna cisza i pozorny spokój.

Nigdy nie narzekano na nauczyciela, lub nauczycielkę, aby bili dzieci, gdyż choć się czasem zdarzało lekkie ukaranie którego z dzieci, to sami rodzice o to prosili.

„Nie słyszeliśmy — brzmi w dalszym ciągu zeznanie — nigdy o żadnym bokserze, aby nim miał się nauczyciel posługiwać, ani o wieszaniu dzieci na tablicy, ani o klęczeniu dzieci na śniegu, ani o karaniu za odmawianie modlitwy po rusku, albo za pozdrawianie po rusku, co przysięgą stwierdzić możemy. Mimo to odczuwało się ruską nienawiść do wszystkiego co polskie, bo nawet dzieci nasze za to, że polskie, ruskie dzieci były, przeżywały, wogóle spokojnie drogą przejść nie dały. Lecz nie tylko dzieci małe, nawet parobcy i dziewczęta dopuszczały się takich samych gwałtów. Milczeliśmy i milczymy, bo boimy się ich odgrzań i zemsty; a że mścić się umieją dali niejednokrotnie dowód“.

I tak: chłopom, którzy do miasta jeździli z nauczycielstwem, wlewali mazi i kreolinę do studni jako przestrożę, a w razie nieposłuchu wybijali szyby, a nawet grozili jeszcze większymi „karami“. Nikt więc nie miał odwagi wezwać obrony, bo gdy pewnego razu Jakób Tołpa, były żandarm, udał się z skargą do komendanta posterunku Guceka, że ruscy parobcy obili jego syna, najspokojniej idącego drogą i prosił, aby w to wkroczyła żandarmerya, żandarm odpowiedział mu, że nic na to poradzić nie może, nie wiedząc, kto to uczynił; zresztą powiedział: „minęły czasy, kiedy Polacy na Rusinach jeździli; teraz będą Rusini jeździli na Polakach“.

Nie od dziś miało miejsce prześladowanie Polaków, a zwłaszcza zwrócono się przeciw nauczycielowi. I aby jemu dokuczyć (a nie mając ani podstawy, ani odwagi stanąć do otwartej walki), prawdopodobnie namawiano młodzież, która spełniając może z góry pochodzące polecenie, sześć razy, mimo każdorazowej starannej naprawy — grób zmarłego dziecka nauczyciela burzyła i znieważała.

Bo nie zadawano się na zupełnem rozbiciu i podeptaniu grobu, na zerwaniu i ukradzeniu wieńca, na wyciągnięciu krzyża

i wetknięciu go odwrotnie w ziemię. Ta zwyrodniała hydra, ta klika podbuntowanych dzieci przy ostatniem znieważeniu grobu, prócz rozbicia połamała krzyż, pogięła blachę i podziurawiła, a wieniec pocięła w drobne kawałki.

I były to ruskie dzieci, co wreszcie z pomocą ks. Machowskiego i nauczyciela żandarmerya wyśledziła.

O tem nieznanym chyba w dziejach walk narodowościowych środkiem tak pisze korespondent „Gazety Narodowej“:

Niedawno znalazł p. Greiss rozkopany grób swego półrocznego dziecięcia a opodal leżał złamany krzyż, niemy świadek tej „walki“ o „prawa ukraińsko-ruskiego narodu“. Z bólem i goryczą polecił nieszczęśliwy ojciec przywrócić grób do stanu pierwotnego. Na drugi dzień znaleziono grób ponownie rozkopany, krzyż porzucony w błocie... I rzecz nie do uwierzenia, „walka“ o miejsce wiecznego spoczynku półrocznego polskiego dziecięcia toczy się do dzisiaj: pięć razy sypano nad grobem dziecka mogiłkę i utwierdzano krzyż, i po raz szósty znaleziono wydarty z grobu krzyż i zrytą przez ukraińskich szakali ziemię cmentarną. Gdy jednak roztoczono nad żulińskim cmentarzem kontrolę i sprawa zaczęła być dla ewentualnie schwytanych złoczyńców ryzykowną, ucieczono się do nader prostego sposobu: oto użyto do spełnienia tej haniebnej czynności dzieci poniżej wieku odpowiedzialności karnej. Nazwiska tych dzieci są: Tekla Czaban, Mikołaj Ciurko i Mikołaj Czmal; niestety jednak właściwi świętokradcy, z których poduszczenia znieważono grób, czują się i tym razem bezpieczni.

Ten bezprzykładny atak ruski na nauczyciela-Polaka zmierzający do zastraszenia nauczycielstwa polskiego, aby swą pracą narodową nad mniejszościami polskimi lub choćby samą obecnością na terenach objętych agitacją ukraińską — nie zawadzało prowodyrom, atak ten, mający także na celu sprawę polityczną, jak podburzenie opinii wrogów polskości przeciw społeczeństwu — obudził żywsze zainteresowanie się prasy polskiej.

Niektóre dzienniki galicyjskie i zakordonowe wysłały swych sprawozdawców, którzy ostatecznie stwierdzili fałsz. Z uwagi na to, że ukraińcom chodziło o zaatakowanie Polaków przy sposobności dyskusji szkolnej w dumie i że intryga ich odniosła skutek, bo bratnie ich duchy jak Bobrińscy, Eulogiusze i t. p. poczęły urządzać nabożeństwa i łać łyzy krokodyle nad „nieszczęśliwą Rusią“ i trąbić o wrześni galicyjskiej — zebrał się spory materiał autentyczny, które red. „Słowa Polskiego“ odeślała Kołu Polskiemu w Dumie dla zdementowania oszustwa.



Prasa polska bez różnicy odcieni politycznych wypowiedziała swą opinię, piętnując należycie system ukraińców.

Myśmy — powiada „Słowo Polskie“ — już przywykli do nieprawości, jakimi demoralizują oni życie publiczne i prywatne w Galicyi wschodniej. Jest to niewątpliwie nasza słabość, ale w pewnej mierze usprawiedliwiona. Rzeczy budzące odrazę nużą nas, a przytem jako naród z pewnem doświadczeniem wychowawczem, jesteśmy cierpliwi. Czekamy, czy zło się nie przesili, ufając w żywotność natury ludzkiej, która na dłuższą metę popędami negatywnymi, nieprawościami żyć nie może.

Pobłażliwość ta jednak ma swoje granice. A za taką granicę uważamy zdradzieckość. Można znosić łobuzerkę polityczną — graniczącą z kryminałem — to sprawa wewnętrzna; ale wobec prób ruskich łączenia się z wrogami Polski czy na Zachodzie, czy na Wschodzie, musimy być surowi. Tu pobłażliwość byłaby nie na miejscu.

Chcą Rusini fabrykować Wrześnię na użytek Petersburga, my tę Wrześnię podejmujemy i pokażemy całemu światu nędzne oszustwo. Pokażemy więcej. Na gruncie tego Żulina, skoro nim chcieli popisać się Rusini, pokażemy kwiaty ich kultury moralnej i politycznej, jakie sami wyhodowali.

Wzięliśmy Żulin pod mikroskop. Patrzajcie, jak tam wyglądają dzieci wasze, rozkopujące groby, fałszywie zeznające, jacy tam agitatorzy, ruscy żandarmi, sędziowie. Całe widać społeczeństwo na tym skrawku ziemi w typowym układzie, jak świat w kropli wody.

Może i Rusini z tego widoku skorzystają. Przecież są tam ludzie starsi, którzy mają w tradycjach polską kulturę pokroju europejskiego, ci może na ten widok zadrżą i pomyślą sobie: co wyrosnie z tego posiewu? Czy może istnieć naród tak uprzywilejowany od losu, tak wspomagany od przyjaciół ościennych, któryby nie miał obowiązku pracować nad swoją wartością moralną? Przecież przy tej etyce hajdamackiej zgnoi się społeczeństwo najbardziej obiecujące, a cóż dopiero tak biedne, jak ruskie!

A my znowu wszyscy, nasze zwłaszcza czynniki rządzące w kraju niech patrzają, jak ten nasz kraj będzie wyglądał za lat dziesiątek, jeśli się anarchii będzie nadal pobłażało. Jasno trzeba sobie przedstawić, że zjawiska anarchii ruskiej w kraju bardzo luźnie wiążą się ze sprawą polityczną stosunku polsko-ruskiego. Dajmy na to, że kwestya polityczna rozwiązana będzie w duchu jak najkorzystniejszym dla Rusinów, dajmy na to Polacy „wypędzeni za San“ zostawią ich swemu losowi — jakże ten kraj będzie się przedstawiał ze stanowiska elementarnych wymagań życia zbiorowego. Bezkształtny stek namiętności rozkiełzanych, nieprawdopodobnych wyobrażeń społecznych i uroszczeń, bez żadnej dyrektywy moralnej i jakiegokolwiek poczucia prawnego.

Anarchia, pod pretekstem polityki rozpleniona, nie da się tak łatwo wykorzystać. Ona powstrzymać może na długo i Rusinom i nam możność rozwoju i korzystania z jakichkolwiek pomyslności politycznych.

Dziś — jak widać — naród ruski staje się w rękach anarchistów swoich coraz bardziej bezwładnem ciałem politycznem. Niechaj się nie pocieszają muzyką na Sejmie uzależnieni od anarchii z dołu politycy ruscy. To nie jest robota polityczna tylko. A my po stronie polskiej zrzeknijmy się złudzeń, że pakty „polityczne“ w tych warunkach choć trochę kraj uspokoją.

### Stanowisko P. T. P. wobec sprawy żulińskiej.

Polskie Tow. Pedagogiczne nie zabierało w sprawie żulińskiej głosu tak długo, dopóki nie nabrało przekonania, że ma w istocie do czynienia z nowym wypadkiem nienawistnej propagandy. Przez ten czas gromadziło materiały, wyczuwając opinię społeczeństwa w tej sprawie, przeglądało bacznie dzienniki ruskie, aż wreszcie postanowiło wysłać dwóch swoich członków, którzyby rzecz zbadali na miejscu. Koledzy, pp. Mucha i Siciński, udali się do Stryja i Żulina i po skrupulatnych wywiadach, informacjach, badaniach, przeglądach różnych aktów i t. p. skonstatowali rzecz, przechodzącą ich oczekiwania, skonstatowali najwstrętniejszą, barbarzyńską nagonkę na człowieka, stwierdzili — Wrześnię, jeno że w niej nie dziecko szkolne ruskie, ale nauczyciel-Polak był ofiarą.

Za to, że spełniał swe obowiązki gorliwiej, niż inni, że spotkał się nawet z uznaniem władz, za to, że wdrażał młodzież do porządku i rzetelnego spełniania swych obowiązków, za to, że chciał społeczeństwu ruskiemu dostarczyć jednostek o pewnym zasobie wiedzy — za to doznał krzywdy strasznej — bo posądzenia o zabójstwo. Możliwie, że słowo ostatnie zrosło się z „umysłowością“, która aureolą otacza morderców i zabójców, być może, że posądzenie „Lacha i to unarodowionego“ o zabójstwo nie jest niczem złem dla tych, co takich zabójców w istocie wydali, — ale dla człowieka, który wyrósł w środowisku innem, takie posądzenie jest dotkliwą krzywdą — zwłaszcza gdy — pochłonięty pracą zawodową — nie zdawał sobie sprawy ze systemu, którego ofiarą właśnie on padł.

I padł ofiarą Greiss, bo trzeba było wyszukać jakiegoś Heroda, bo trzeba było wykazać, że nie tylko Polacy mają Wrześnię, że są męczennicy... także wśród Rusinów...

A na los podobny, do Greissa, narażonych jest wielu kolegów i koleżanek pracujących w Galicyi wschodniej. W dyskusyi

w Z. Gł. P. T. P. nieraz wyłaniało się wiele spostrzeżeń, których nie wysuwaliśmy, aby nie rozogniać i tak rozognionych stosunków. Nie od dziś dochodzi nas skarga na złe warunki pracy. Na najgorsze placówki wysyła się siły polskie, które z zaparciem się godnem podziwu niosą światło wiedzy... Bardzo często lud ruski uczuwa życzliwość tych pracowników dla siebie i woli ich, niż agitatorów ruskich. W tem zjawiają się we wsi jakieś nieznane indywidua, nauczyciela ogłasza się Rusinożercą, i mimo wydatną, pełną poświęcenia pracę, tysiącznemi szykanami uniemożliwia się mu działalność. Robota prowadzona jest po stronie ruskiej równie bewzględnie, jak i konsekwentnie. Porusza się najniższe instynkty warstw włościańskich, które zamiast postąpić o krok w zaniedbanej do cna kulturze zawodowej (rolniczej) i ogólnej, cofają się raczej w tył, służąc za narzędzie i groźbę krwawą namiętnych agitatorów ruskich.

Ze smutkiem trzeba przyznać, że w tej robocie skierowanej głównie przeciw nauczycielstwu polskiemu — poważne miejsce zajmuje nauczycielstwo ruskie skupiające się koło „Praporu“. Pismo to w jednym z numerów miało czelność powiedzieć: „że nauczyciele Polacy nadają się na parobków od hycła a nauczycielki na damy ordynarnych domów publicznych“... Czyż trzeba jaskrawszych dowodów już nie „lojalności“ zawodowej tego „organu“, ale wprost przyzwoitości towarzyskiej, wobec nauczycielstwa polskiego? Stanowisko tej gazetki wobec sprawy żulińskiej jest równie niesmaczne i wstrętne.

Znane są nam przytem fakty, że robotę podjudzającą w wielu miejscowościach prowadzą ruscy nauczyciele i, aby się „nie narażać“, wysuwają pionki posłuszne ich rozkazom, kierują nimi, chowając się sami za tyły. Nauczyciel, lub nauczycielka narodowości polskiej przy takich „borytelach“, lub we wsi objętej ich wpływem, musi często głodować, bo odmawiają chłopci sprzedaży artykułów spożywczych, musi ziębnąć podczas zimy, znosić różne przykrości, aż wreszcie usuwa się z danej posady.

A Rada szkolna krajowa odrabia „kawałki“ i zarządza przenosiny ze „względów służbowych“, jeno że ofiarmi padają najczęściej temperamenty żywsze i odważniejsze i nieraz rzetelni bojownicy o lepszą przyszłość tej ziemi...

Te wszystkie refleksje i spostrzeżenia musiały się członkom dyrekcyi Pol. Tow. Ped. także podczas obrad nad kwestyą

żulińską nasunąć, ile że — jak powiedziano wyżej — nie od dziś patrzeć trzeba na krecią robotę „pobratymców“.

Tą robotą nie dajmy się jednak zastraszyć!

Polskie Tow. Pedag. ujmie się w każdym słusznym wypadku za tym kolegą lub koleżanką, którzy zwrócą się do nas o pomoc. Nie wolno więc opuszczać stanowisk, zwłaszcza wiosek, posiadających mniejszości polskie. Odpowiedzią naszą na Żulin niech będzie zdwojona, intensywne praca około ratowania ludu naszego przed rutenizacją, oświecanie go i uszlachetnianie. Odpowiedzią też niech będzie żywe zesolidaryzowanie się polskiego nauczycielstwa i polskiego ludu we wspólnej pracy.

Zbyt wydatną była długoletnia praca kulturalna, prowadzona na kresach przez pracowników oświatowych. Zbyt była ona dodatnią, aby zniszczyć ją mogła jedna lub druga świadoma kalumnia\*). Tę robotę kulturalną trzeba nam rozszerzyć, rozwinąć, gdyż dla ambicyi i nienawiści agitatorskich nie wolno nam poświęcić pożytku zgodnego obu narodowości i naszych potrzeb narodowych na kresach. Wskazaniem przewodniem w tej naszej pracy niechaj będzie zasada naszej etyki narodowej, która nienawiści każe przeciwstawić miłość, fałszowi prawdę, ciemnocie światłość jasną...

Jeśli system zaborczych rządów wywarł tu i ówdzie swe piętno n. p. na szkole, jeśli zakorzeniły się pewne nawyczki w rodzaju tresury (zamiast rozbudzania), przestarzałego stosowania środków karności i t. p. — to obowiązkiem jest naszym dążenie do reformy, postępu, do stworzenia szkoły pojętej w duchu potrzeb nowoczesnych i nowoczesnej pedagogii.

Zapędem agitatorskim wymierzonym przeciw nam trzeba przeciwstawić zwartość opinii. Jeśli zaś tu i ówdzie zaczną wykraczać przeciw prawu, zmusi się rząd, aby zabezpieczył obywatelom tego kraju swobodne wypełnianie obowiązków. „Prapor“ w kilku ostatnich numerach zaleca perfidnie swym „współwyznawcom zwracanie się z rzekomymi nadużyciami polskiemu przy bliskim spisie ludności — do parlamentu — do ruskiego posła Dr. Dniestrzańskiego.

Mamy przekonanie, że prawdziwie uobywatelony Kolega-Polak nie da sposobności wrogom do kalania naszego imienia.

\*) Porównaj „Widnokreśli“, zes. 19. „Żulin i jego znaczenie“.

Ze swej strony nadmieniamy, że i po polskiej stronie są ludzie, którzy czuwać będą nad robotą *macciavelską*. Interpelacya posła Zamorskiego w sprawie żulińskiej i jej podobnych, naszego zaś prezesa, posła Tomaszewskiego w sprawie nadużywania przez Rusinów szkoły w celach politycznych — zaznajomi szersze i wyższe sfery z taktyką „działaczy“ ukraińskich, którzy nie odiegli o wiele od Euloguszów, Bobrińskich *et tuti quanti*.

### Wiec nauczycielstwa polskiego w sprawie żulińskiej.

Polskie Tow. Pedagogiczne, pragnąc nauczycielstwu dać sposobność wypowiedzenia się w sprawie żulińskiej, wyświetlić ją przez nowe spostrzeżenia pp. Muchy i Sicińskiego, pragnąc wreszcie przedstawić swe opinie i wnioski odnośnie do powyższej sprawy — porozumiało się ze Związkiem nauczycielek i Tow. nauczycieli szkół lud. m. Lwowa i wspólnie z temi stowarzyszeniami zwołało na 3. grudnia wiec obywatelski.

Sala Tow. nauczycieli przy ul. Friedrichów zapełniła się po brzegi. Zebrała się także część członków miejscowego „Ogniska“, przybyli też niektórzy koledzy z powiatu. W kilkugodzinnych obradach potępiono barbarzyński system ruski, wzywając Pol. Tow. Ped. do organizowania nauczycielstwa polskiego. Rezolucye przedstawione przez p. Muchę, uchwalono bez dyskusyi jednogłośnie.

Przebieg zebrania był następujący:

Zgromadzenie zagał p. Piórkiewicz, dyr. Tow. Ped.; powoławszy do prezydyum p. Skrzyńską i p. L. Rudnickiego, zaznaczył, że smutna sprawa żulińska stała się tak głośną i tak wielkie wywołała oburzenie w społeczeństwie, że słuszną jest rzeczą, aby zajęto się nią także nauczycielstwo polskie. Wspomniawszy o czynnościach P. T. P. w kierunku rozpatrzenia głośniejszej sprawy, udzielił głosu p. Musze.

Nie będziemy przytaczali w całości sprawozdania p. Muchy, jako też p. Sicińskiego, z uwagi na to, że na poprzednich kartach rzecz całą omówiliśmy obszernie. Wyjmujemy więc z przemówień sprawozdawców tylko te szczegóły, które pominęliśmy poprzednio.

Niewątpliwie cenne szczegóły przyniósł wywiad kol. Sicińskiego z naucz. ruskim Szaraniewiczem, zamieszkałym w Żulinie. Według wszelkich danych był on „spiritus movens“ sprawy żulińskiej; mianowicie p. Siciński zwrócił się wprost do niego o wyjaśnienia, a ponieważ doskonale mówi po rusku, Szaraniewicz sądził, że ma przed sobą Rusina, mówił więc z nim względnie otwarcie, przyznając, że Greiss jest bardzo dobrym nauczycielem.

— Czy to prawda — zapytał p. Siciński — że Greiss bije dzieci?

— Proszę pana — odparł Szaraniewicz — w szkole na wsi bez pa-

tyka się nie obejdzie i ja, pracując przez lat 25, musiałem nieraz chłop-  
ców karać.

— No tak! to głupstwo! Ale czy to prawda, że bił za pacierz  
polski?

— Każdy, kto zna stosunki szkolne — mówił Szaraniewicz — wie,  
że o biciu za pacierz polski na 1. stopniu nauki mowy być nie mogło,  
bo wszystkie dzieci odmawiają modlitwę chórem i to po rusku.

— A kto dał znać o zabiciu chłopca?

— O zabiciu chłopca — odpowiedział, uśmiechając się — dowiedziano  
się naprzód w Stryju i stamtąd przyszła wiadomość do Żulina. Wiado-  
mość miała wyjść od jakiejś kobiety, która miała słyszeć u dra Czar-  
neckiego, że chłopak został pobity. Ze Stryja przyszedł do żandarmeryi  
nakaz, aby wstrzymać pogrzeb dziecka. Zresztą — kończył — całą tę plo-  
tkę zrobiły pisma polskie.

Dalej wspomniał Szaraniewicz o pobycie w Żulinie, prowadzącego  
śledztwo, radcy Tereszkiewicza, ukraińca.

— Ten Tereszkievicz nie durny — mówił — pojechał najpierw do  
„Proświty“, aby pogadać (pobałakaty) z naszymi. Potem dopiero udał  
się do urzędu gminnego, gdzie rozpoczęło się śledztwo.

Znaczna część „akcyi“ odbywała się w domu Szaraniewicza.

„Zawołaliśmy Kochańczykową — opowiadał Szaraniewicz p. Siciń-  
skiemu — i u mnie podpisała pełnomocnictwo dla adwokata Hara-  
symowa.

Piszą gazety — opowiadał Szaraniewicz między innymi — że zatru-  
wiają tu studnie. Naprzód niech złapią tego, co to robi, a po drugie ni-  
komu się nic nie stanie, jeśli bachorzyska należą komu trochę nafty albo  
mazi do studni.

Co do zakończenia sprawy Greissa, zdaniem Szaraniewicza, „jemu  
nic się nie stanie, bo niema świadków: co najwyżej może dostać  
trzy dni aresztu, zamienionego na grzywnę. Krzywda mu się nie stanie.  
Lepiej zresztą byłoby, gdyby mu ktoś poradził, aby się przeniósł stąd  
i będzie spokoj“.

Wiedząc, że sprawa o „morderstwo“ musi upaść — słowa p. Siciń-  
skiego — kierownicy akcyi wynajdują dalsze sposoby wykurzenia Greissa:  
oto stryj „zamordowanego“ wniósł swego czasu przeciw p. Greissowi  
skargę o pobicie jego syna. Skargę jednak sam cofnął i przeprosił Grei-  
ssa. Obecnie Szaraniewicz doradził mu, aby skargę tę wznowił. Ciekawa  
jest rada, jaką dano ludności: „Jeżeli będziesz miał zatarg z nauczycielem,  
to nie idź wówczas, kiedy są w szkole dzieci, ale gdy ich niema. Wtedy  
bierz Chabala i Duwałę i idź do niego z pyskiem“. „Żandarm tutejszy  
Jaroszyński -- mówił Szaraniewicz — dobry człowiek, wprawdzie Polak,  
ale z nami trzyma“. (Drugi żandarm miejscowy jest Rusinem).

I jeszcze jeden moment rozmowy, charakterystyczny dla samej  
osoby Szaraniewicza.

Szaraniewicz — według własnego opowiadania — prowadził swego  
czasu wciąż spory ze ś. p. Barańskim, właścicielem Żulina, oj-  
cem obecnego właściciela majątku. Raz obraził śp. Barańskiego w spo-

sób brutalny i za to został przeniesiony z Żulina. Kiedy, przeszedłszy na emeryturę, wracał do Żulina i szedł piechotą, spotkał na drodze powóz, którym wieziono do Stryja śmiertelnie chorego ś. p. Barańskiego.

„Wtedy — chwalił się przywódca Ukrainy żulińskiej przed p. Si-cińskim — przystąpiłem do powozu, a gdy woźnica zatrzymał konie, ukloniłem się ironicznie i rzekłem: Szaraniewicz wraca do Żulina piechotą, a pana wiozą, Szaraniewicz wrócił, a pan nie wróci“...

Przypadek dał delegatom naszym sposobność poznania szczegółów organizacyi, która pozwala aranżerom awantur i gwałtów pozostawać zawsze w cieniu, nie narażając się na odpowiedzialność.

Oto, kiedy delegaci przejeżdżali przez Żulin dorożką, dzieci, całą gromadą biegnąc obok dorożki, krzyczały: „Lachy! Lachy!“... Uspokoily się, kiedy p. Mucha przemówił do nich po rusku. Jednego z chłopaków, 10 do 12 letniego, który — jak opowiadał — nazywa się Feduniak i jest na czwartym stopniu nauki, wzięto na „cicerone'a“.

Chłopak wsiałd do dorożki. Widząc, że dzieci biegają po ulicy z książkami o porze, kiedy w szkole powinna odbywać się nauka, p. Mucha zapytał „cicerone'a“ o powód tego.

— A, bo w szkole zimno.

— Czemu?

— Bo niema drzewa.

— No, to można przywieźć.

— Ba, gdyby kto przywiózł, toby jego konie połamały nogi...

Przejeżdżają obok domu, w którym powybijane szyby.

— Ou, a to co? szyby wybite?

Chłopak uśmiechnął się.

— To tu mieszka Lach?

— Nie, to Niemiec, ale z Lachami trzyma i do kościoła chodzi.

— A któż wybił szyby?

— Ta... my.

— A któż wam kazał?

— Chłopcy z Czytelnii.

— Którzy?

— Mamy ich dwu: jeden Kuzyk, a drugi Hnatyszyn.

— A im kto?

— Oni w Czytelnii mają naukę.

— Dalej informował „cicerone“, który delegatów uważał za Rusinów, że do Czytelnii przyjeżdża pan Burbela i inni „panowie“ ze Stryja i „mają naukę“ dla starszych chłopaków: 16 letnich i starszych. Malcy mają ich słuchać. Malcy przychodzą także do czytelnii.

— A cóż, Greissom biją szyby? — pyta jeden z delegatów.

— Teraz nie. Burbela powiedział, że teraz ma być spokój, aż się sprawa skończy. Jak się sprawa skończy, to ma być bojkot Greissa. Teraz dzieci mają nakazane pierzchać, jak zobaczą Greissa, na dowód, że się go boją.

Oto najcharakterystyczniejszy moment ze sprawozdania delegatów\*). Referent p. Mucha zakończył swe przemówienie rzeczowe, poparte różnymi faktami następującą rezolucją:

Nauczycielstwo polskie stolicy kraju na ogólnem zebraniu w dniu 3 grudnia br.

1. Protestuje z oburzeniem przeciwko zarzutowi, jakoby kiedykolwiek stosowało barbarzyńską metodę pruską i było katem dla młodzieży ruskiej.

2. Potępia akcyę niesumiennych agitatorów ruskich, skierowaną przeciw pracy nauczycielstwa polskiego i wyraża żal, że nauczycielstwo ruskie bierze udział w tem świadomem rzucaniu oszczerstw na kolegów Polaków.

3. Stwierdza, że afera żulińska, oparta na kłamstwie, ma na celu podkopanie powagi nauczycielstwa polskiego we wschodniej części kraju.

4. Nauczycielstwo polskie z uwagi na to, że suspensya kolegi Greissa opartą była na bezprawiu, żąda zniesienia tejże i natychmiastowego wprowadzenia go w czynności służbowe.

5. Nauczycielstwo polskie wyraża kolegom Greissom z powodu doznanej krzywdy współczucie, ks. Machowskiemu i ludności polskiej Żulina serdeczne uznanie za męskie odparcie napaści na swego nauczyciela.

Rezolucyę tę, uchwaloną na Dyrekcyi Pol. Tow. Ped., przyjęto — jak wspomnieliśmy — jednogłośnie.

Dopiero po jej przyjęciu przystąpiono do dyskusyi.

P. Stachoń podniósł, jako rzecz wysoce charakterystyczną, że interpelacyi w radzie państwa w sprawie żulińskiej nie wniósł ukraińiec, ale starorusin Kuryłowicz. Mówca widzi w tem cofanie się ukraińców, którzy przeholowali sprawę.

Panna Aleksandrowiczówna twierdzi, że po dokładnem rozważeniu całej sprawy musimy dojść do przekonania, iż wina leży i po naszej stronie, bo gdyby Rusini widzieli, że jesteśmy silni i trzymamy się razem, to nie odważaliby się robić takich rzeczy, jak w Żulinie. Nauczyciel Polak obawia się dać dokładnych informacyi, które mogłyby posłużyć do udowodnienia tego, że my jesteśmy stroną atakowaną. Tymczasem Rusini nie boją się i odważają się na postęпки, na które nie odważyłby się nauczyciel Polak, bo wiedzą, że idą razem i że znajdują poparcie u swoich. Tu we Lwowie katecheci ruscy grożą złą notą uczniom Polkom gr. obrządku za pójście na nabożeństwo polskie i wiedzą doskonale, że nikt ich za to do odpowiedzialności nie pociągnie. Kiedy chodzi o obronę nauczyciela Polaka, to władza szkolna jest zawsze bardzo wstrzemięźliwa, a jeżeli chodzi o ukaranie nauczyciela Polaka, to nie robi sobie żadnych skrupułów. Nowakowski dał Greissowi jak najlepsze świadectwo, ale stanąć należycie w jego obronie nie potrafił. Gdyby p. Nowakowski nie miał nawet przekonania o jego zupeł-

\*) Kilka dzienników podało wywiad z naszymi delegatami.



nej niewinności, to mógł pojechać na miejsce i tam zasięgnąć informacji i odpowiednio wystąpić.

Jeden z inspektorów kazał usunąć z sali, w której miała się odbyć konferencja nauczycielska, portret x. Kordeckiego. Rusini przyjęli z uznaniem ten jego postępek, a nauczyciele Polacy zachowali się wobec tego zupełnie obojętnie. P. Nowakowski wyraził się wówczas o owym wypadku, że jeżeli jest taki inspektor, to należy go napiętnować. W sprawie żulińskiej nauczycielstwo ma prawo żądać, aby przełożony stanął odważnie w obronie nauczyciela Polaka i postarał się, aby ktoś wyższy z Rady szkolnej krajowej zjechał na miejsce i zajął się tą sprawą. We wsiach, gdzie jest nawet mniejszość ruska, są stosunki dla nauczyciela Polaka wprost nieznośne, a winą tego nasz brak odwagi, brak solidarności.

Nie chcemy prowadzić nigdy polityki zaborczej, ale bronić się nam należy. Nauczycielstwo polskie tak obchodzi się z dźwiatwą polską, że rodzice ruscy oddają często swe dzieci do szkół polskich, mimo, iż jest w danem mieście szkoła czysto ruska. Pewien ksiądz ruski, oddając swe córki do szkoły polskiej, powiedział: „My chcemy, aby te dziewczęta wychowały się jakoś uczciwie, czegoś się nauczyły“.

Wielu katechetów ukraińskich bez wiedzy dyrekcji szkół każe gromadzić się młodzieży w mieszkaniach, o których my nie wiemy, co to za domy. Gdyby coś podobnego zrobił nauczyciel Polak, wytoczonoby mu śledztwo, tymczasem, gdy robią to Rusini, nikt na to nie mówi. Zabrał głos p. Popowicz, nazywając sprawę żulińską jednym z epizodów systemu, mającego na celu usunięcie Polaków z Galicyi wschodniej i oczernienie ich na zewnątrz. Przemówienie zakończył rezolucją, którą przytaczamy poniżej.

Po przemówieniu p. Wojtowicza zabrał głos p. Kornecki i odczytał list do Greissa gr. k. kanonika Sabata, przełożonego dziekana stryjskiego, list — pełen najwyższego uznania dla Greissa i współczucia z powodu wyrządzonej mu krzywdy, oraz pełen najgłębszego przekonania, że oskarżenia ukraińców są kłamstwem.

P. Zdek wykazał perfidyę, z jaką występuje nauczycielstwo ruskie przeciw polskiemu. Dla ilustracyi przytoczył szereg ustępów organu tow. rusk. „Wzaimna Pomicz“ — Praporu, ustępów, świadczących o najskrajniejszym szowinizmie i braku kultury u ruskich światłodawców. Wspomniał również o niespożytych zasługach społeczeństwa polskiego, które od wieków niosło na wschód kulturę, pełną najwyższej tolerancji. Naduczycielstwo polskie, biorąc w spuściznie dawne wskazania historyi, nie uznaje uprzedzeń do dźwiatwy innej narodowości.

Następnie wyraził mowca ubolewanie, że Radę szkolną tak mało obchodzi los nauczycielstwa. Delegaci P. T. P. zastali w Żulinie porucznika żandarmeryi, zesłanego tam po to, aby ująć się za żandarmem ruskim, któremu niektóre osoby z Żulina publicznie zarzuciły stronnictwo. Tego poczucia obowiązku brak R. szkolnej.

Przemówienie swe zakończył p. Z. wezwaniem kolegów do solidarności i pracy, delegatów zaś Ogniska związku krakowskiego do tego,

aby w wyjazdach swych na prowincję nie wnosili między nauczycielstwo polskie zarzewia niezgody swemi mowami partyjnemi.

Przemówił w końcu p. dyr. Majerski, stawiając wniosek tej treści:

„Zarząd Pol. Tow. Ped. odniesie się do posta Dr. Tomaszewskiego z żądaniem, aby na wypadek, gdyby ukraińcy nie wnieśli w parlamencie zapowiedzianej interpelacyi w sprawie żulińskiej, sam wniósł taką interpelację, celem wyświeatlenia tej sprawy na arenie parlamentarnej“.

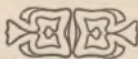
Wniosek ten uchwalono, jak również dwa inne wnioski p. Aleksandrowiczówny i p. Popowicza:

I. Wiec wyraża zdziwienie, że inspektor szkolny nie potrafił dotychczas skutecznie obronić nauczyciela Polaka.

II. Nauczycielstwo polskie stolicy kraju, świadome, że jedynie najszersze warstwy ludowe, a w szczególności ludność rolnicza na wsi są fundamentalną podstawą polskości i z uwagi, że jedyną odpowiedzią nauczycielstwa polskiego na prowokację żulińską jest spotęgowanie sił narodowych na kresach polskich, wzywa całe nauczycielstwo polskie do zdwojonej pracy organizacyjnej nad uświadomieniem narodowem polskiej ludności na kresach.

Na tem zakończono obrady, pełne powagi i prawdziwej troski o dobro ludu i o los nauczycielstwa, które nieść ma wśród ciężkich warunków świt kultury i zarzewie wolności.

Włęk.



## Zagonki dla dzieci.

Z jesiennej wystawy precudownych kwiatów, urządzonej corocznie przez Warszawskie Towarzystwo Ogrodnicze w Bagateli, przeszliśmy na wystawę kwiatów wiosennych, urządzonej przez dzieci, i dlatego, choć to był już wrzesień, nazwa wiosennych słusznie im się należy.

Wilanowską ulicą dostaliśmy się na Powiśle warszawskie, tę charakterystyczną część miasta, posiadającą malowniczość swego położenia, ale zarazem i tragizm różnorodnych niedoli, wywołanych ubóstwem, ciemnotą i przemocą, gaszącą systematycznie wszelki błysk kaganka oświaty.

Powiśle zaludnione jest gęsto przez ludność robotniczą, zatrudnioną po fabrykach, a dziatwa, zaniedbana, bez szkół, bez karności, błąka się samopas po ulicach, przechodząc szkołę gorszącego i próżniaczego marnowania młodych duszyczek.

Ale w Warszawie są wielkie serca, czuwające nad niedolą maluczkich, to też są i ślady zwyciężkiej walki tych, co chcą i umieją wbrew przemocy... pracować.

Śród takich myśli, idąc ulicą Wilanowską wzdłuż ciągnącego się daleko ogrodzenia, zobaczyłam bramę, rozdzielającą ogrodzenie; nad bramą był taki napis:

„Zagonki dla dzieci z Ochronek Koła Świętej Trójcy, Towarzystwa Przytulisk niedoli dziecięcej“.

Dzwonek z cicha zadzwonił i natychmiast staruszek ogrodnik z koneweczką w ręku otworzył bramę, a powitał nas uprzejmie pan Julian Bielecki, opiekun i gospodarz tego małego raju, oraz skarbnik w zarządzie Ochrony imienia ś. p. Dra Ludwika Bąkowskiego, założonej przez wdowę po doktorze, panią Józefę z Cybulskich Bąkowska (Szczęsną).

Co za przecudny widok pociągnął i rozradował moje oczy!... W słonecznym blasku pięknego dnia wrześnieowego rozwinęła się przedemną prawdziwa powódź świeżego kwiecica, ujętego w barwną tęczę systematycznie poprowadzonej uprawy setnych zagonków, na przestrzeni 17.000 łokci kwadratowych wynoszącego gruntu.

Grunt podzielono na 300 zagonków, po dziesięć łokci długich, a dwa łokcie szerokich; przy każdym zagonku tkwi słupek z tabliczką i numerem dziecka-właściciela.

Wszystkie zagonki mają jednostajny wygląd, bo są jednako obsadzone i obsiane. Na brzegach od drogi, do której przytykają swoją dwułokciową szerokością, każdy z nich ma kwiaty barwne, wesołe jak dzieci-kwiaty; następnie jarzynki, ogrodowizny, zmieniające się z postępem wiosny i lata, więc: szczaw, sałata, rzodkiewka, groszek, burak, rzadziej kapusta, najrzadziej ogórki.

Każdy zagonek jest zakończony wysokim słonecznikiem, których mnogość tworzy szpaler, usiany złotymi słońcami.

Ale ten przepych wesołych barw roślinnych jest dopiero połową rozkoszy tego małego raj: drugą jego, najważniejszą połowę — to ruch radośny, gwarny, pracujących i krzątających się wśród zagonków dzieci. Każde ciśnie się do swojej grządki, koneweczki z rąk do rąk przechodzą, studnia ciągle w obłęzieniu, małe rączki i małe motyki wesoło kończą żniwa.

Co za uciecha, co za bogactwo w tej grządce dla malca z Ochrony, który w izbie domowej ma dach tuż nad głową, słońca nie widzi, a oddycha wilgocią; dzieci te bowiem, rozkoszujące się w słońcu, kwiatach i w najzdrowszym ruchu, w pracy na świeżem powietrzu, nie są wcale dziećmi bogaczy: to dzieci najuboższych robotników z Powiśla, przytulone w Ochronkach lub uczęszczające do najbliższych szkółek prywatnych.

Zagonki stały się dla nich higieną, zdrowiem, kulturą i szkołą sąsiedzkiego pożycia. Mały ogrodnik uczy się kochać przyrodę i pojmować wartość ziemi, uczy się wznosić oczy do Ojca niebieskiego z prośbą o słońce i rosę urodzajną; uczy się poszanowania pracy i własności... swojej i cudzej. Ten za-

gonek jest mu akademią, jest kroplą wychowawczego balsamu wśród zgubnych wpływów, rozprzegających karność społeczną.

Patrzac na ten rozumny objaw dobroczynności, zapytałam naszego przewodnika, jakim sposobem przyszli do posiadania tego dziecięcego rajy?

— Ofiarność dobrych ludzi, ofiarność, ot i wszystko — rzekł krótko pan Bielecki. Zacni obywatele Powiśla, panowie Skarzyńscy i Kwaśniccy są właścicielami tego gruntu. Za natchnieniem i inicjatywą troskliwych opiekunek i opiekunów Ochronek Koła świętej Trójcy — zamiast wydzierżawić go na składy węgla, drzewa i innych materiałów opałowich, albo sprzedać pod budowlę fabryczne, oddali go, na czas jakiś, do rozporządzenia ochronom i szkołkom okolicznym, na zagonki dla dzieci.

Ofiarność jednych pociągnęła za sobą ofiarność drugich. „Złoto przykładu idzie też do złota“ — jak mówił nasz stary Habdank; to też ochotnicze pługi i woły z Wilanowa zaorały grunt: odznaczono zagonki w liczbie trzystu, rozdzielono między ochronki i szkoły.

Ochronki nie opłacają żadnego czynszu, szkoły płacą po 15 kopiejek od zagonka na wodę i utrzymanie stróża, które to kosza ponoszą nie uczniowie, ale dyrekcye szkółek.

Pozostawała jeszcze do wyjaśnienia kwestya dostarczania nasion i flanców, oraz niezmiernie ważna kwestya zaprawiania dzieci do umiejętnej pracy ogrodniczej, dozorowania roboty i kierowania nią systematycznie.

W tym względzie jednak mało od pana J. B. dowiedzieć się mogłam, z tej prostej przyczyny, że w dziale zagonków dla ochronek on sam jest, jako miłośnik dzieci i przyrody, ich opiekunem, przewodnikiem i twórcą. Pan J. Bielecki jest przedstawicielem drobnego przemysłu na Powiślu. Jako felczer i fryzjer zdobył sobie niezwykłą znajomość ludzi, a gruntowna wiedza, miłość i współczucie dla opuszczonych w jego okolicy dzieci postawiły go w rzędzie użytecznych działaczy — o ujmującej skromności i rzeczywiście zasłudze.

Ubolewał on nieraz nad losem małych, bezdomnych włóczęgów; to też na pierwszy odgłos zawiązania na Powiślu Koła Świętej Trójcy, jako oddziału Towarzystwa Przytulisk niedoli dziecięcej, przyłączył się zaraz do

tej akcji i przejął gorąco dążeniem uszlachetniania działwy przez pracę w ogrodzie.

On też z gruntów panów Skarzyńskich i Kwaśniewskich wyjednał dostateczną ilość ziemi na zagonki dla dzieci z ochronek Koła Śtej Trójcy i wnet stanął radośny wśród drobnej rzeszy dziewcząt i chłopiąt, kierując robotą ich małych rączek, ucząc uprawy i siewu. Posiadając własny ogród, ze znajomością sztuki ogrodniczej i z upodobaniem światłego amatora prowadzony, sam wychowywał ziarno i flance, które okrywały kwieciami i jarzyną zagonki uszczęśliwionych malców.

Wszystko, co się z tych darowanych nasion zrodzi i urośnie, jest własnością dzieci; dzieci mają prawo rządzenia i gospodarowania tem, co wyhodowały.

To też rządzą i gospodarują po swojemu, po dziecinnemu: co się tylko da zjeść na surowo, zjadają natychmiast; rzodkiewka, groszek, marchewka padają ofiarą najpierwsze; pietruszkę, burak, szczaw, kapustę dziecko do domu matce zanoszą. Bywały dawniej na grządkach i ogórki, ale okazały się zbyt silną pokusą do wypróbowania cnoty małych ogrodników: zjadali je jedni drugim i dlatego, aby dać im pamiętną lekcję szanowania cudzej własności, zniesiono na razie uprawę ogórków. — Ścinanie kwiatów zakończy wesołość pracę rolników z ochronek; wracają do izb domowych z bukietami georgiń, astrów, gwoździków, lewkonii, przeplatanych pachnącą rezedą. Ostatnią sezonową rozkoszą dziecka, opuszczającego zagonek, jest dojrzały słonecznik, który trzyma ono silnie w małej rączce i dziobie w nim ziarnka, jak polna ptaszyna. — Losy zagonków dla ochronek na rok przyszły zostały chwilowo zachwiane, gdyż grunta dotychczasowych dobrodziejów przeszły w inne ręce; ale nowym ich nabywcą jest p. inżynier Maryan Lutosławski, z rodziny tych Lutosławskich, co to piórem, wiedzą i czynem pracują nad odrodzeniem społeczeństwa; to też i parcelki ubogich dzieci z ochronek mają już na przyszłą wiosnę być zabezpieczone.

Patrząc na to urocze zjawisko zagonków, jako zjawisko kultury, wychowania i higieny dziecięcej, radabym je była ogarnąć i unieść do Lwowa, ale... *suum cuique*...

Lwów zdobędzie się na własne zagonki, aby się spełnić i tutaj dla dzieci ich sen na kwiatkach.

Jadwiga z Łobzowa, zasłużona autorka serdecznych pism

dla młodzieży i ludu, opowiada, jak dziecko, przechodząc raz koło cudzego ogrodu, chwyciło radośnie za kwiaty i trawkę, wychylając się przez otwory ogrodzenia.

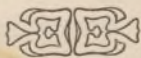
— Nie ruszaj, zawołała zatrwożona matka, to cudza własność, to nie twoje kwiatki, to nie twoja trawa...

Chłopczyk wypuścił z rąk rumianki, a zwracając smutne oczka na matkę, zapytał:

— A gdzie są moje kwiatki, a gdzie jest moja trawka?

Dzieci z ochronek warszawskiego Powiśla mają, dzięki opiekunkom i opiekunom, swoje kwiatki i swoje trawki, które otrzymały wraz z nabytem doświadczeniem, że do własności przychodzi się przez pracę.

*A. Machczyńska.*



## Uwagi nad sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w r. szk. 1908/9.

(Dokończenie.)

Uderza w sprawozdaniu R. S. K. stosunek klas systemizowanych do nadetatowych: na ogólną liczbę klas 13.091 było systemizowanych 8.763 (66·98%), nadetatowych 4.308 (33·02%).

Stan to dla nauczycielstwa bardzo niekorzystny, gorszy, aniżeli w r. 1906/7, w którym stosunek ten wynosił 70·30% do 29·70%!

Niewłaściwością również nazwać należy praktykę R. S. K., która, przekształcając szkoły 1 i 2-klasowe na więcejklasowe, nie przeprowadza równocześnie systemizowania posad. Wskutek tego wielki procent nauczycieli szkół więcejklasowych nie osiąga tych korzyści, jakie im przyznaje ustawa.

Uważamy, że, jeżeli dobro szkoły wymaga zmiany planu na więcej klasowy, to równocześnie w interesie tej szkoły leży, by pracujący w niej nauczyciel nie czuł się pokrzywdzony; a że pokrzywdzenie to — na ogół biorąc — jest znaczne, świadczą o tem cyfry sprawozdania, wedle których było:

	Podług orzeczeń organizacyjnych.	Podług planu naukowego.
szkół 1-klasowych	3.175	2.004
„ 2 „	1.204	2.260
„ 3 „	21	44



	Podług orzeczeń organizacyjnych.	Podług planu naukowego.
szkół 4-klasowych	353	432
„ 5 „	127	90
„ 6 „	53	97
„ wydziałowych	86	92

W efekcie finansowym pokrzywdzenie to nauczycielstwa przedstawia się następująco: Wedle cyfr powyższych 1.171 nauczycieli szkół 1-klasowych o planie szkoły 2-klasowej winno być stabilizowanych; licząc ich awans po 100 K rocznie, otrzymamy kwotę 117.100 K. Równocześnie 1.171 nauczycieli dostałoby dodatek za kierownictwo w kwocie 100 K, co czyni również 117.100 K;  $\frac{1}{3}$  z tej liczby, t. j. 390 na skutek wzrostu posad etałowych posuwałaby się do drugiego stopnia płacy (1.200 K), zyskując po 200 K rocznie, co czyni 78.000 K;  $\frac{1}{3}$  na tej samej zasadzie posunęłaby się do trzeciego stopnia płacy (1.400 K), zyskując znów po 200 K, co czyni 78.000 K. Nie licząc strat dalszych w szkołach więcejklasowych i opóźnienia w dodatkach 5-letnich — po zsumowaniu kwot powyższych — otrzymujemy sumę 390.200 K, jaką oszczędza fundusz szkolny krajowy przez to, iż nie organizuje ustawowo szkół 1-klasowych, w których wprowadzono plan szkoły 2-klasowej.

Nie mówi nic o tym sprawozdanie R. S. K., a i komisya szkolna nie zwróciła widocznie na ten moment uwagi; uważaliśmy przeto za wskazane podnieść to na tem miejscu. Równocześnie zwracamy się pod adresem R. S. K. ze stanowczym apelem, aby nie tolerowała tego stanu rzeczy w dalszym ciągu i pamiętała, że obok względu na fundusz krajowy powinna jej przyświecać myśl, iż — jako najwyższa Magistratura nauczycielstwa — jest w pierwszym rzędzie powołana do troski o jego byt materyalny.

Pod względem frekwencyi szkolnej, jaka była w roku sprawozdawczym, nie wykazuje sprawozdanie żadnych zmian zasadniczych poza wzrostem naturalnym: na ogólną liczbę dzieci w wieku szkolnym, wykazanych metrykami w gminach, posiadających szkoły, 1,164.226 (o 42.840, tj. o 3.67% więcej, niż

w r. poprzednim), było zapisanych 991.804 (okrągło o 45.000 czyli 4·4% więcej, niż w r. poprzednim).

W rzeczywistości uczęszczało:

do szkół publicznych	942.113
do szkół prywatnych wraz z temi, co się uczą w domu	43.110
ogółem przeto pobierało naukę	985.223 dzieci,

tj. o 179.003 mniej, niż — według wykazów — było obowiązanych do nauki.

Dr. Adam w sprawozdaniu komisji szkolnej przyjmuje, że liczba dzieci szkolnych w tych gminach (454), które nie mają szkół wogóle i w tych (176), w których szkoły były nieczynne, wynosi w przybliżeniu 177.500. Jeżeli tę liczbę dodamy do powyższej, otrzymamy liczbę okrągłą 356.000 dzieci, które w r. sprawozdawczym wcale nie pobierały nauki.

Stan, jak widzimy, bardzo smutny.

Przeglądając daty, dotyczące frekwencji na nauce dopełniającej, widzimy, że obowiązanych do tej nauki (w wieku od 13—15 lat) było 247.690 (więcej o 9.951, niż w r. u.), zapisanych zaś było 176.488 (o 4.512. więcej, niż w r. p.). Faktycznie uczyło się 163.077 (o 4.686 więcej niż w r. p.).

Nie uczyło się wcale według wykazów R. S. K. 55.533. Pragnąc urobić sobie obraz, ile wogóle dziatwy w wieku od lat 13—15 nie uczyło się w całym kraju, należałoby doliczyć do tego i te dzieci, które mieszkają w gminach, nie mających szkół i te, które nie są wzywane do nauki dopełniającej, ponieważ nie ukończyły prawidłowo nauki codziennej. Dat ścisłych do tego obliczenia nie mamy.

Referent sejmowej komisji szkolnej — na podstawie sprawozdania R. S. K. z r. 1907/8 i opierając się na rachunku prawdopodobieństwa — oblicza ogólną liczbę 13—15-letniej młodzieży, nieuczęszczającej na naukę dopełniającą, na 338.500.

Liczba ta rzuca również bardzo przykry refleks na stan oświaty w kraju...

Przejdźmy teraz do cyfr sprawozdania, dotyczących sił nauczycielskich. Przybyło w tym roku 339 nauczycieli, a 441 nauczycielek, razem sił 780. Ogólnie było sił 13.419, w tem 6.191 nauczycieli (46·10%) i 7.228 nauczycielek (53·60%). Przyrost sił

ukwalifikowanych wynosił 1.054, a to: 350 nauczycieli i 704 nauczycielek.

Liczba nauczycieli nieukwalifikowanych wynosiła 53(0·86%), nauczycielek zaś 436 (6·04%).

Na posadach stałych przeważają jeszcze nauczyciele (o 747 więcej), ogólnie jednak biorąc, w latach ostatnich napływ nauczycielek stale się zwiększa, tak, że w ostatnim 10-leciu liczba nauczycieli spadła z 50·75% na 46·10%. Na str. 47. sprawozdania czytamy, że „większość nauczycielstwa pracuje sumiennie i gorliwie, zachowanie się zaś nauczycieli było przeważnie zadowolające“ (str. 44.).

„Wielu nauczycieli — czytamy tam — okazuje chwalebne dążenie do dalszego kształcenia się, zgłaszając się skwapliwie na różne kursy, urządzane w kraju lub za granicą“. (Niestety, bardzo im trudno spełnić to pobożne życzenie, bo tych kursów jest za mało i trudno się na nie dostać — uwaga spr.).

Stosunki dyscyplinarne nauczycieli przedstawiają następujące daty: ukarano dyscyplinarnie 17 nauczycieli stałych (0·44% ogółu naucz. stałych) i 4 nauczycielki stałe (0·01%), tudzież 50 nauczycieli tymczasowych (2·18%) i 35 nauczycielek tymczasowych (0·85%). Wprawdzie R. S. K. zaznacza, że ten niski procent kar świadczy o jej „życzliwej wyrozumiałości“ w stosowaniu środków dyscyplinarnych, nie podaje jednak n. p. liczby przeniesień ze względu w służbowych nauczycieli stałych i tymczasowych, co niejednokrotnie odbija się fatalnie na stosunkach materalnych nauczycielstwa.

Świadectwo R. S. K. o skuteczności pracy nauczycielstwa cieszy nas wielce, świadczy bowiem o tem, że nauczycielstwo nasze pojmuje na seryo obowiązki zawodowe i pracuje wytrwale, mimo, iż trudne są warunki pracy, a Sejm kr. nie myśli dotąd o polepszeniu bytu nauczycieli.

Sprawozdanie R. S. K. zaznacza, iż w okresie sprawozdawczym R. S. K. prowadziła intensywniejszą akcyę w sprawie budowy szkół, posiłkując się w tem funduszem 200.000 K z rubryki V. budżetu szkolnego krajowego, oraz kredytem, przyznany jej z pożyczki 10-milionowej na budowę szkół.

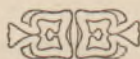
Z kwoty 200 tysięcy kor. asygnowała R. S. K. 34 gminom zasiłki na budowę lub przebudowę, z 10-milionowej pożyczki zaś przyznała ją 170 gminom w kwocie 2,248.200 K.

Zwrócić atoli musimy uwagę R. S. K., iż, jeżeli pragnie naprawdę w dalszym ciągu akcyę tę podtrzymać, powinna wczesnie postarać się o nowe źródło, z któregooby czerpać mogła pieniądze na ten cel, bo ta 10-milionowa pożyczka wkrótce się wyczerpie, a zapotrzebowanie jest jeszcze bardzo wielkie. Wszelkie zaniedbanie na tem polu pomści się później na szkolnictwie i sprowadzi stan jeszcze gorszy, aniżeli dzisiejszy, wykazujący, że w szkołach czynnych liczba budynków bardzo dobrych, dobrych i odpowiednich wynosi 3.903 (około 80%), nieodpowiednich zaś 1.099 (około 20%). (Dużoby się dało powiedzieć, o t. zw. budynkach „odpowiednich“ — przyp. Red.). Jeżeli do tego doliczymy 661 szkół, mieszczących się w całości w budynkach wynajętych i 630 szkół, potrzebnych dla gmin, nie mających szkół, okaże się, że należałoby w jak najkrótszym czasie wybudować około 2.200 szkół, a na to fundusz 10-milionowy nie wystarczy.

Nadmienić tu wreszcie musimy, iż mimo, że R. S. K. wykazuje w sprawozdaniu energiczniejszą akcyę, słyszeć się daje i dziś jeszcze liczne narzekania, iż R. S. K. przewleka budowę szkół w wielu miejscowościach, mimo, iż gminy odnośne uczyniły już dawno, co do nich należało.

Reasumując uwagi nasze, zaznaczamy, iż długoletnie zaniedbanie na polu szkolnictwa ludowego sprowadziło dzisiejsze, bardzo trudne położenie. Społeczeństwo z jednej strony domaga się koniecznie reform i postawienia szkolnictwa na tej wyżynie, na jakiej stoi u innych narodów kulturalnych, z drugiej strony władze szkolne a specjalnie R. S. K. nie tylko, że nie uczyni zadość tym reformatorskim dążeniom społeczeństwa, ale nawet nie jest w stanie zapewnić całej ludności kraju możliwości nauczenia się czytania i pisania. Jest to błędne koło, z którego wyjście — jak dziś się sprawa przedstawia — jest bardzo trudne, bo brak naszym sternikom krajowym tego zrozumienia, że sprawa oświaty — to rzecz wielka, której nie godzi się spychać na szary koniec, że jest ona jednym z nierozwiązanych dotąd zagadnień społecznych w naszym kraju.

J. K.



## Sprawy szkolne w Sejmie.

(Dokończenie.)

Komisya szkolna załatwiła również — w myśl referatu pösta Stanisława Henryka Badeniego — sprawozdanie o stanie seminariów nauczycielskich na podstawie ostatniego sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

Ze względu na to, iż przedłożone Sejmowi 1. lutego b. r. sprawozdanie komisji szkolnej o seminariach nauczycielskich za rok szk. 1907/8. nie przyszło pod obrady w plenum Izby, komisya szkolna ogranicza się obecnie do przedłożenia sprawozdania cyfrowego, wychodząc z zapatrywania, że zamieszczone w sprawozdaniu ostatniem uwagi natury ogólniejszej nie straciły na aktualności.

W r. 1908/9. znajdowało się w kraju 16 seminariów państwowych: (13 męskich i 3 żeńskie); z początkiem r. szk. 1909/10. otwarto w Czortkowie 17-te seminarjum męskie, a w roku bieżącym 18-te, mianowicie żeńskie (czwarte z rzędu) w Brzeżanach. Fakt ten, że rząd zdecydował się wreszcie żądanie o powiększenie ilości seminariów żeńskich, tylekroć ponawiane w Sejmie i przez organizacye kompetentne, choć w tak skromnej mierze uwzględnić, komisya szkolna wita z radością; nie może jednak nie dać ponownie wyrazu przekonaniu, że i obecna liczba seminariów żeńskich jest niewystarczająca, tem więcej, iż siła atrakcyjna seminariów żeńskich wzrasta z każdym rokiem.

Komisya podnosi, że objawem nader pomyślnym, świadczącym o coraz to lepszych wynikach pracy, tak nauczycieli, jak i uczniów, jest znaczne obniżenie się procentu uczniów, reprobowanych z końcem roku. Wynosi on w seminariach męskich w r. 1908/9 już tylko 10·4<sup>0</sup>/<sub>10</sub>, w żeńskich zaledwo 9<sup>0</sup>/<sub>10</sub>, podczas gdy w roku ubiegłym reprobowano jeszcze 12<sup>0</sup>/<sub>10</sub>, względnie 22<sup>0</sup>/<sub>10</sub>.

Egzamin dojrzałości zdało w r. 1909 — 499 kandydatów, w tem 66 eksternistów, tudzież 810 kandydatek, w tem eksternistek 507 i 104 absolwentek seminariów prywatnych, posiadających prawo publiczności; seminaria państwowe dostarczyły więc zawodowi nauczycielskiemu nowych sił 632 (603 w roku poprzednim). Zapotrzebowanie nowych sił nauczycielskich wynosiło w r. 1908/9 — 878, zatem 246 posad nauczyciel-

skich czyli 28% władze szkolne zmuszone były obsadzić wyłącznie niemal kandydatami bez przysposobienia pedagogicznego, które poza zakładem fachowym jest prawie niemożliwe.

Na złe strony tego stanu rzeczy i na konieczność zaradzenia mu przez wydatne powiększenie liczby seminariów państwowych, w pierwszej linii żeńskich, wskazuje z naciskiem zeszłoroczne sprawozdanie komisji szkolnej.

Komisyja podnosi następnie, że ilość posad nauczycieli, względnie nauczycielek głównych, której niedostateczność stwierdziła komisya szkolna również w roku zeszłym, pozostała prawie niezmienioną; natomiast wzrosła liczba zastępców, względnie zastępczyń z 60 na 84. Nowy to dowód, że zachodzi gwałtowna potrzeba pomnożenia liczby posad nauczycieli (lek) głównych.

Trudności w pozyskaniu odpowiednich sił nauczycielskich ze studjami uniwersyteckimi, co komisya szkolna podnosiła już poprzednio, rosna w miarę tworzenia nowych seminariów, a dochodzi już do tego, że posady nauczycieli najważniejszych przedmiotów pozostają długo nieobsadzone dla braku (?) kompetentów. Komisya szkolna, wychodząc z zaopatrywania, że należałoby tej, tak piekającej kwestyi, spojrzeć śmiało w oczy i chwycić się środków, nawet do pewnego stopnia radykalnych, proponuje wzięcie pod rozwałę zaprowadzenia dodatków pensyjnych z funduszu krajowego dla nauczycieli głównych i dania Radzie szkolnej krajowej pewnej kwoty do dyspozycji, celem kształcenia i wyrobienia sił nauczycielskich dla seminariów.

Wydatki, ponoszone przez skarb państwa na seminaria galicyjskie, wynosiły kwotę 1,346.807 K, a między wydatkami komisya szkolna wita z uznanem pozycyę 100.000 K, przeznaczoną przez rząd na budowę i zakupno realności.

Komisya szkolna — na podstawie swego sprawozdania — wnosi, aby Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o seminariach nauczycielskich za rok 1908/9.

Komisya proponuje dalej rezolucyę z wezwaniem Rady szkolnej krajowej, aby wzięta pod rozwałę przeniesienie seminarium męskiego w Kętach do innej miejscowości w zachodniej części kraju, a to ze względu na sąsiedztwo seminarium prywatnego Tow. Szkoły ludowej w Białej.

W końcu proponuje komisya rezolucyę, aby Rada szkolna krajowa — w porozumieniu z Wydziałem krajowym — rozpatrzyła sprawę dodatków do płac nauczycieli głównych w seminariach nauczycielskich, jako też stworzenia odpowiedniego funduszu na podróże naukowe w celu dalszego kształcenia sił dla seminariów nauczycielskich i przedłożyła wnioski.

Sprawozdanie to, o którym kilka uwag aktualnych wydrukowaliśmy w Nrze listopadowym *Szkoły* (w artykule *Minusa*), nie przyszło również pod obrady Sejmu.

Taki sam los spotkał sprawozdanie komisji szkolnej o budowie szkół ludowych (ref. posła Długosza). W sprawozdaniu tem stwierdza komisya, że rok 1908/9. jest pierwszym, w którym akcja budowy

szkół, dzięki uchwale sejmowej z r. 1907., przeznaczającej kwotę 10-ciu milionów koron na bezzwrotne zasiłki na budowę szkół nowych, postąpiła szybszym krokiem. Mimo to daty, odnoszące się do szkolnictwa galicyjskiego w r. 1909/10, wykazują, iż z sumy tej zaledwo jeden milion koron pozostaje Radzie szkolnej krajowej do dyspozycji, a cel zaopatrzenia wszystkich gmin kraju szkołami nie został osiągnięty.

Statystyka z r. 1908/9. wykazuje 454 gmin bezzwrotnych, oraz 172 szkół nieczynnych dla braku budynku szkolnego czyli razem 626 gmin, w których trzeba będzie postawić nowe budynki szkolne. Jeśli się weźmie nadto pod uwagę, że 661 szkół mieści się w całości w budynkach wynajętych, to cyfra zapotrzebowania nowych budynków szkolnych wzrośnie do 1.287.

Statystyka wykazuje równocześnie, że 1.259 szkół musiało częściowo donajmywać lokale, a zatem w najbliższej przyszłości czeka fundusz szkolny krajowy — oprócz budowy 1.287 nowych budynków — także wielkie zadanie rozszerzenia 1.259 budynków szkolnych.

W r. 1908/9. rozpoczęto — przy pomocy krajowej 10-milionowej pożyczki — budowę szkół ludowych w 170 gminach a suma zasiłków, przyznanych na ten cel, wynosi 2,248.000 K.

W r. 1909/10. wykazują daty, że Rada szkolna krajowa przyznała — w porozumieniu z Wydziałem krajowym — 613 gminom ogółem 8,522.231 K pozostaje zatem z 10-milionowego funduszu około  $1\frac{1}{2}$  miliona K do dyspozycji na wykonanie wielkich zapotrzebowań.

Na zaopatrzenie budynkami wszystkich 459 gmin bezzwrotnych potrzeba będzie 6,200.000 K; dostarczenie 400 gminom budynków szkolnych (gdzie szkoły mieszczą się w lokalach wynajętych) wyniesie około 5,400.000 K, przebudowa zaś i rozszerzenie 1.259 budynków około 10,000.000 K. — ogółem zatem zapotrzebowanie funduszu na budowę nowych szkół i rozszerzenie istniejących z dniem 1. września 1910. wyniesie około 21 mil. kor.

Wobec tego, że środki, dostarczone przez kraj w r. 1907. na dokonanie wielkiej reformy na polu szkolnictwa ludowego: zaopatrzenia całego kraju szkołami, są już na wyczerpaniu, a dzieło dopiero w części spełnione, komisya szkolna zwraca uwagę Sejmowi na konieczność jak najrychlejszego zastanowienia się nad dostarczeniem funduszy dalszych, aby akcja rozpoczęta nie doznała przerwy.

Komisya szkolna uważa za konieczne, aby przy Radzie szkolnej krajowej utworzono pod kierownictwem architektki biuro, które miałyby zadanie kontrolę budowy szkół nowych, konserwację istniejących budynków szkolnych i prowadzenie najdokładniejszej statystyki stanu budynków szkolnych. Zdaniem komisji nie powinny Sejmowi i Rady szkolnej krajowej przestraszać koszty, jakie za sobą pociągnie należycie zorganizowane biuro techniczne; wydawane bowiem przez kraj miliony na budowę szkół pójdą na marne, a gminy narażane będą na ciągłe rekonstrukcje i naprawy budynków zagrzybionych, jeśli budynki te będą stawiane bez fachowego i sumiennego kierownictwa i bez kontroli.

Komisya szkolna wyraża dalej życzenie, aby wobec zaprowadzenia

przez Radę szkolną krajową planów normalnych dla wszystkich, budować się mających budynków szkolnych, Rada szkolna wzięła pod rozwagę kwestyę powołania do życia silnego konsorcjum finansowego, któreby podjęło się budowy szkół, a które to konsorcjum, mając fachowo uzdolnione siły techniczne, dawałoby pełną gwarancję jak najsumienniejszego wykonania tych budowli.

Komisya — na podstawie tego sprawozdania — wnosi, żeby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by — wobec wyczerpania 10-milionowej dotacyi — obmyślił środki dostarczenia na budowę szkół ludowych nowych funduszów i przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski.

Sejm ma dalej polecić Wydziałowi krajowemu, aby — w porozumieniu z Radą szkolną krajową — obmyślił nadzór techniczny nad budową nowych i konserwacją istniejących budynków szkolnych.

Nadto uchwalono rezolucyę do Rady szkolnej krajowej, aby określiła dokładnie, jakie wydatki na potrzeby szkolne zaliczać należy do rzędu znacniejszych napraw, stanowiących przedmiot konkurencyi stron interesowanych i aby przestrzegała z całą ścisłością przepisów o rozkładzie ryczałtu na rzeczony potrzeby szkoły między czynniki, powołane z ustawy do konkurencyi.

Na tem mogliśmy skończyć kronikę sejmową; widoczny brak dobrej woli i życzliwości większości, rządzącej w Sejmie, przeszkodził załatwieniu choćby drobnych spraw, dotyczących interesów nauczycielstwa; nie weszło nawet na porządek dzienny drugie czytanie wniosku pośła Adama w sprawie dodatków 5-letnich: utknęło w drodze między komisjami (szkolną i budżetową), mimo zapewnień życzliwych nam wnioskodawców, iż postarają się o przeprowadzenie tej sprawy w ubiegłej sesyi sejmowej. Wprawdzie mają posłowie poważny argument wobec nauczycielstwa, iż obstrukcyja ruska, która wybuchła przy końcu sesyi, nie pozwoliła na spokojną i skuteczną pracę, śmiemy jednak twierdzić, iż tak, jak załatwiono budżet i kilka spraw innych, można było — przy dobrej woli większości polskiej — załatwić i to skromne polepszenie naszych stosunków materyalnych. Niestety, skończyło się na... dobrych chęciach.

W dyskusyi budżetowej, która odbywała się przy akompaniamencie orkiestry ukraińskiej, tylko dwu posłów przemawiało w sprawach szkolnych, mianowicie: Wasung i Bandrowski.

Poseł Wasung przemawiał 15. listopada, a omawiając obszernie braki szkolnictwa ludowego w naszym kraju, zaznaczył, iż jest jeszcze cały szereg gmin, pozbawionych szkół, poczem wytknął, że budowa gmachów szkolnych odbywa się przeważnie bez wszelkiego nadzoru technicznego, co pociąga za sobą straty, idące w krocie tysięcy. Również i konserwacyja dawnych budynków szkolnych pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Z kolei żalił się mowca, że w ostatnich latach wstrzymano zupełnie — wbrew wyraźnym postanowieniom ustawy — organizacyę szkół na wyższoklasowe, przyczem zaznaczył, że obecnie coraz częściej słycać skargi ze strony włościan, iż szkoła nie osiąga rezultatów. Przyczyny tych skarg są rozmaite: w wielu wypadkach liche pomieszczenie szkół,



przepełnienie w klasach, prowizoryczne siły nauczycielskie, ciągłe przenoszenie nauczycieli, złe warunki ich bytu a i to, że młodsze siły nauczycielskie w ostatnich latach nie wnoszą do zawodu nauczycielskiego prawdziwego zamiłowania. (?)

Przeszedłszy z kolei do omówienia seminaryów nauczycielskich, twierdził p. Wasung, że Rada szkolna krajowa otacza je zbyt małą opieką i nie dba o ich rozwój należyty, jeżeli się zważy, że znaczna liczba posad najważniejszych w seminaryach nauczycielskich albo wakuje, albo jest obsadzona siłami, nieodpowiadającymi temu ważnemu zadaniu.

Wyraziwszy z kolei zdanie, że w Galicyi niema odpowiednich kandydatów na inspektorów okręgowych i dyrektorów seminaryów nauczycielskich, podniósł następnie, że nauczycielstwo jest rozgoryczone z powodu obchodzenia się z niem Rady szkolnej krajowej, która każde słowo krytyki urzędziei szkolnych uważa za nieposłuszeństwo, jako bunt przeciw postanowieniom władzy. Przyczyną rozgoryczenia nauczycieli ludowych jest także i ta okoliczność, że sprawy personalne nauczycieli spoczywają w rękach starostów i inspektorów, a wyższa instancja niejednokrotnie nie okazuje zrozumienia potrzeb zawodowych przy załatwianiu rekursów, bo mimo ustroju autonomicznego o wszystkim decydują tam prawnicy. Ponieważ w sprawie szkolnictwa nie widać żadnego postępu, stronnictwo mowcy (polskie stronnictwo ludowe) głosować będzie przeciwko tym rubrykom budżetu, które odnoszą się do Rady szkolnej krajowej.

Poseł Dr. Bandrowski (prezes komisji szkolnej sejmowej), jako mowca generalny „z a” budżetem, zajął się również stanem naszego szkolnictwa ludowego, przyczem zaznaczył na wstępie, że od lat kilku nie było w Sejmie dyskusji szkolnej — z wielką szkodą dla sprawy. W sprawozdaniu kom. budżetowej jest nieco obszerniejsza o tym dziale wzmianka i pogląd na działalność Rady szk. kraj. od początku jej istnienia, jednakże obraz ten nacechowany jest pewnym optymizmem; uzupełnić go należy sprawozdaniami kom. szkolnej i przemysłowej, które zawierają już nieco więcej krytycyzmu.

Kom. szkolna w szczególności podnosi, że jeszcze 630 gmin w kraju a zatem przeszło 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> jest bez szkół, dalej, że na 5.019 czynnych szkół 4.603 jest najniższego typu, na 13.091 klas jest etatowych 8.763., nadetatowych 4.228. Te dane dowodzą, że w naszym szkolnictwie jest jeszcze dużo do zrobienia i będzie potrzeba znacznych ofiar finansowych, aby temu stanowi zaradzić.

Następnie przekonujemy się, że na 1,200.000 dzieci w wieku szkolnym od 6 do 12 lat uczęszcza do szkoły 985.000; na pół miliona dzieci od 12—15 lat, obowiązanych na naukę dopełniającą, uczęszcza 190.000, czyli razem na 1,700.000 dzieci obowiązanych (w wieku od 6—15 lat) nie uczęszcza do szkoły przeszło 500.000.

551 szkół znajduje się w lokalach najętych, 1.107 w lokalach donajętych. Na 5.200 budynków szkolnych jest nieodpowiednich 1.100, a liczba ta wzrasta z roku na rok. Dzięki wadliwej organizacji 10-milionowego funduszu na budowę szkół, bardzo wiele budynków nie odpowiada warunkom, nadto fundusz ten jest na wyczerpaniu, tak, że cała

akcja w przyszłym roku będzie musiała być zastanowiona, a potrzeba będzie dwadzieści kilku milionów, by całą akcją doprowadzić do końca, naturalnie przy zabezpieczeniu środków, by fundusz ten nie był znów zmarnowany. Te cyfry dowodzą, że szkolnictwo nasze nie może chlubić się swym stanem, zarazem domagają się coraz wyraźniej i natęczywiej, by w sprawę tę włączyć i nawet znacznymi ofiarami pieniężnymi przystąpić do jej sanacji.

Dla rozwoju szkolnictwa niesłychanie ważne są sprawy nauczycielskie. W szkolnictwie naszym pracuje 13.419 sił nauczycielskich, w tem 6.191 nauczycieli, a 7.228 nauczycielek. Z tej liczby zaledwie 53 nauczycieli, a 436 nauczycielek jest nieukwalifikowanych, 4.847 jest nauczycieli nieetatowych. Jest to wprawdzie ulgą dla budżetu, ale pociąga za sobą bardzo smutne następstwa dla nauczycielstwa i — oczywiście — dla samej sprawy szkolnictwa. Z cyfr statystycznych okazuje się, że nauczycieli etatowych w trzeciej klasie płac znajduje się 1.094 z przeciętną płacą 1.650 K, a w czwartej kl. olbrzymi procent 76·5% ogółu nauczycieli z płacą przeciętną 1.170 K, a zatem *gross* nauczycieli pobiera płacę zupełnie niewystarczającą.

Z dodatków 5-letnich wchodzi w rachubę zaledwie pierwsze 3 a najwyżej 4, bo ostatnie 2 dostają się w udziale bardzo niewielu szczęśliwcom. Stosunki płac nauczycieli nieetatowych uregulowano w myśl nowej ustawy rozp. Rady szk. kr. z 28/6 1907 r. i tu płace rozmieszczono w klasach, a nadto zależne są one od kwalifikacji. I tu okazuje się, że przeważająca większość tych nauczycieli pobiera płace od 770 do 990 K, co oczywiście absolutnie nie wystarcza nawet do opędzenia najniezbędniejszych potrzeb życia.

To też Sejm w niedługim czasie będzie musiał przystąpić do polepszenia bytu nauczycieli. W razie zniesienia czwartej klasy płac, staje się nieuniknioną koniecznością reforma 5-leci, którą to sprawą zajęły się już całe stronnictwa, o czym świadczy wniosek lewicy, wniesiony przez posła Adama. Nauczycielstwo tymczasowe na ostatniej regulacji płac wyszło gorzej, co przedewszystkiem odnosi się do nauczycieli w szkołach, znajdujących się po miastach. Rychła pomoc jest tutaj wprost niedozowną.

Ogólne wrażenie z całego stanu szkolnictwa ludowego również nie jest zbyt pocieszające: ankiety odbyły się, dotychczas jednak nie wydały żadnych owoców, Rada szk. kr. zaś nie wykonała zalecanych jej wniosków, co mowca podnosi z przykrością, albowiem Sejm ma prawo domagać się, aby organy wykonawcze spełniały jego wolę, zwłaszcza w sprawach tak pilnych. Mowca wyraża przekonanie, iż Rada szk. zajmie się zwoływaniem dalszych ankiet i na najbliższej sesji wystąpi z pewnego rodzaju syntezą, która pozwoli Sejmowi przedsięwziąć poprawę szkolnictwa ludowego.

Następnie omawiał p. Bandrowski kwestyę seminariów nauczycielskich, szkół średnich, a potem poruszał sprawę kształcenia nauczycieli w ciągu służby nauczycielskiej.

Omawiał dalej mowca sprawy stypendyów szkolnych, sprawę bi-

bliotek, a wreszcie podnosił niezmiernie ważną potrzebę skierowania młodzieży do zawodów praktycznych. Obecny napływ do gimnazyjów jest wprost niepokojący. Następnie zajmował się mówca państwową szkołą przemysłową.

Przemówienie to, jak widzimy, niedwuznacznie dowodzi, że stan szkolnictwa naszego jest pod każdym względem nie wesoły.

Długoletnie zaniedbania mszczą się teraz fatalnie! Nie zdadzą się na nic półśrodki, które mogą tylko chwilowo uspokoić nieco sumienie Sejmu, „że się coś robi“.

Aby zrobić naprawdę coś dobrego dla naszej szkoły ludowej, trzeba zdecydować się na krok stanowczy i znaleźć źródło dochodów na pokrycie wydatków, które — bezwzględnie — musiałyby pójść w dziesiątki milionów.

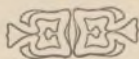
Reasumując sprawozdanie nasze, zaznaczamy jeszcze raz, że — jak czytelnicy ze sprawozdania widzą — Sejm w sesji minionej nie uczynił nic, co by mogło przyczynić się poważnie do polepszenia stosunków szkoły i nauczycielstwa.

Nie usłuchano głosu nauczycielstwa, by na rok 1911 przygotować regulację płac naszych przez uchwalenie stosownego polecenia dla Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej.

Wobec takiego stanu rzeczy niema prawie żadnej nadziei, by nauczycielstwo otrzymało w roku przyszłym definitywną regulację płac.

Jakie wobec takiego stanu rzeczy nauczycielstwo zająć ma stanowisko? — nie naszą rzeczą w tej chwili sądzić. Muszą zdecydować o tem organizacje nauczycielskie, a w pierwszym rzędzie winien zająć się tem Komitet wykonawczy krajowego wiecu nauczycielskiego, złożony z przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń.

J. K.



## Z ZABORÓW.

### Z zaboru rosyjskiego.

(Nowy projekt rosyjski szkół elementarnych. Przemówienie posła Jabłonowskiego w dyskusji szkolnej. Stanowisko dumy wobec szkolnych postulatów polskich).

Dnia 15. października b. r. rozpoczęła дума rosyjska obrady, biorąc zaraz na sam początek pod tok dyskusji rządowy projekt nauczania elementarnego.

Projekt ten niezmiernie ważny dla całego państwa rosyjskiego pragnie godzić interesy ogólnopaństwowe z zadaniami nauczania początkowego, na pierwszy plan wszakże wysuwa „budzenie miłości ku Rosyi” — odsuwając na plan dalszy sprawę istotnego wychowania i kształcenia młodzieży, zgodnie z zasadniczymi wymaganiami nowożytnej pedagogii. Ludności rosyjskiej przynosi ten projekt wprawdzie wiele korzyści: oddaje organizację szkoły początkowej w ręce żywiołów społecznych (ziemskie i miejskie instytucje samorządu), nie dopuszczając przewagi pierwiastku urzędniczo-biurokratycznego. Narodowościom jednak nierosyjskim nie daje nic — przeciwnie: narzuca im język państwowy i nauczyciela prawosławnego. Nas Polaków dotyka on boleśniej, niż kogokolwiek, bo w ziemi chełmskiej, na Podolu i t. d. wymierzony będzie dotkliwie przeciw wszelkiej oświacie narodowej. Przekonaniu temu dało wyraz dosadne i świetne pod każdym względem przemówienie reprezentanta Koła Polskiego w dumie, posła Jabłonowskiego z Warszawy. Przytaczamy je w szerszym streszczeniu, aby dać czytelnikom obraz walki o szkołę polską, jaka się rozgrywa za kordonem.

...Niejednokrotnie mówiono już o tem, (słowa p. J.) że szkoła rosyjska nie odpowiada wymaganiom rozwoju umysłowego i moralnego i wogóle wymaganiom życia narodowego polskiego; niejednokrotnie wskazywano już tę szkodę, jaką ponosi nauczanie z powodu dążności rusyfikacyjnych szkoły. Historję tych dążeń względem nas, Polaków, zna cały świat cywilizowany. Na razie nie będę jednak mówił o tem wszystkim, lecz przejdę odrazu do obecnego projektu prawa o szkołach początkowych.

We wszystkich punktach, które dotyczą tak zwanych „inorodców”, jest projekt nam wrogi; co zaś do organizacji szkoły, to będzie ona zupełnie obca dla nas. Przynależność do państwa rosyjskiego wtłacza nas mechanicznie w ramy tej szkoły, jednak związku organicznego z nią niema i być nie może.

Krytyka takiego zupełnie obcego nam projektu szkolnego, o ile nie ma być teoretyczna, musi być wyrazem uczucia oburzenia zupełnie zrozumiałego u wszystkich tych, dla których szkoła rządowa jest szkodliwa i którym zadaje tortury moralne.

Pytam, co wpłynęło na pracodawców, żeby szkołę, która ma być narzędziem kultury, nauczania i moralnego wychowywania człowieka, zrobić prawdziwą kuźnicą mąk i cierpień dla tych, którym ona ma służyć. Przyczyną tutaj były nie poglądy pedagogiczne twórców projektu, gdyż są oni ludźmi dostatecznie świadomymi, żeby zrozumieć całą monstrualność swego dzieła. Przyczyną skażenia projektu prawa, na który z biciem serca oczekiwali wszyscy, była oprócz nacjonalizmu wojującego, jeszcze i cześć służalcza dla bożyszczka władzy państwowej. (Podkr. nasze).

Państwo w oczach autorów tego projektu nie jest zbiorowiskiem jednostek ludzkich, które mają różnorodne potrzeby i wymogi, lecz jest jakąś ideą abstrakcyjną, której trzeba składać w ofierze wszystko, co żyje; jest to jakiś bajeczny, pożerający wszystko ewiatan. Zgodnie z takimi poglądami, szkoła społeczna nie może zadowalniać potrzeb poszczególnych obywateli, gdyż środki na utrzymanie szkoły asygnuje państwo.

Lecz autorowie tego projektu i wszyscy ci, którzy hołdują takim poglądom na stosunek państwa do społeczeństwa i obywateli, zapominają, że środki, którymi rozporządza państwo — to środki tychże obywateli, których państwo zawsze widzi wtedy, kiedy potrzebuje ich pomocy, a nie może jakoś dojrzeć ich wtedy, kiedy trzeba im coś dać i zadowolić ich słuszne potrzeby. Jeżeli będziemy się patrzyli z punktu widzenia tych, którzy hołdują takim poglądom, to konsekwentnie musimy dojść do wniosku, że ogromna większość obywateli nie tylko nie ma prawa zadawalniać ze swoich potrzeb, lecz powinna pomagać własnymi rękami do swego samobójstwa.

Zrozumiecie teraz, panowie, że przedstawiony nam projekt szkół ludowych musi wywołać ze strony olbrzymiej części obywateli państwa Rosyjskiego jak najenergiczniejszy protest, który przy sposobności wnoszę tutaj w imieniu Polaków z Królestwa Polskiego. Wiem, że niektórzy obrońcy tego projektu będą się tutaj powoływali na przykłady innych państw, które kroczą na czele cywilizacji i oświaty, wiem, że mogą nam błysnąć przed oczami różnymi autorytetami europejskimi, ale wszystko to, mojem zdaniem, stanowi argumenty używane przez ludzi, którzy w celu uniewinnienia siebie, powołują się na zbrodnie innych, gdyż inaczej, niż zbrodnią, wobec kultury, wobec postępu i moralności ludzkiej nie można nazwać takich szkół, które nic wspólnego nie mają z zadaniami szkoły.

Zrobienie z trzech zadań zasadniczych szkoły: z wychowania moralnego i fizycznego, oraz nauczania — tego, co robi z nich projekt, równa się przeniesieniu odrazu szkoły na ten grunt polityczny, który

będzie zawsze wyrzutem dla wszystkich pracowników szkoły i wszystkich tych, którzy będą mieli z nią styczność.

Zwróćcie, panowie, uwagę chociażby na dwuznaczność artykułu 3. zasad ogólnych, który będzie źródłem tortur dla naszych dzieci, chociaż ten artykuł zawiera wiele obietnic dobrodziejstw rzekomych. Opiewa on, że szkoły początkowe powinny zadowalać przez swą organizację i swój program interesy ogólnopństwowe, przyczem bierze się jednak pod uwagę religijne, etnograficzne i obyczajowe cechy ludności miejscowej.

Co to właściwie oznacza? Albo temu przyjęciu pod uwagę właściwości religijnych, etnograficznych, obyczajowych ludności miejscowej nadaje się takie znaczenie, według którego te właściwości podtrzymuje się i rozwija w szkole, jako coś, co odpowiada interesom państwa, albo bierze się pod uwagę owe właściwości tylko dlatego, żeby je zniszczyć, co, jak dotychczas, uważane było za lepiej odpowiadające interesom państwowym państwa rosyjskiego.

A te interesy ogólnopństwowe, jak właściwie należy je rozumieć? Czy ma się tu na widoku rozwój umysłowy i moralny obywateli, przygotowanie ich do życia i działalności, co stanowi najważniejszy interes państwowy? Czy też oświata powinna być naciągana do jakichś specjalnych spoistych interesów ogólnopństwowych? Wiemy przecież, jak są rozumiane te interesy ogólnopństwowe i wiemy, do jakiego stopnia nie mają one nic wspólnego z prawdziwą oświatą i nauczaniem. Wiemy doskonale, że rząd rozumie obecnie te interesy w taki sposób, w jaki rozumiał je dotychczas, to jest jako walkę z kulturą narodową, z religijnymi i obyczajowymi właściwościami innych narodów, niż rosyjski.

W każdym razie w projekcie prawa wysunięto na pierwsze miejsce właśnie interesy ogólnopństwowe, nauczanie i oświatę postawiono dopiero na drugim. Wszędzie widnieje dwuznaczność, formułowanie fałszywe zadań podstawowych szkoły. Projekt, nie bacząc na czasy w jakich powstał, jest świetnie zastosowany i ze względu na redakcję i ze względu na sens, właśnie do tych wszystkich dwuznaczności, które będą wymagały ciągłych dopełnień i wyjaśnień i zawsze będą w ręku władzy narzędziem wygodnym do czynienia gwałtów nad tymi, którzy będą pozbawieni możliwości bronięcia się.

Autorowie tego projektu zajęli się tak pilnie zadaniem zastosowania go do interesów ogólnopństwowych, że nawet nie zauważyli wszystkich tych sprzeczności, które istnieją między celami szkoły i środkami, prowadzącymi do osiągnięcia tych celów. Gdyż zważcie, panowie, szkoła projektowana ma być strażnicą ducha patriotycznego, powinna przede wszystkim rozwijać „miłość do Rosyi“ i oto tu właśnie ta „miłość“ będzie rozwijana przedewszystkiem przez zastosowanie artykułu 16, opiewającego bezwzględnie, że wykłady w szkołach ludowych prowadzą się po rosyjsku. Jeżeli jednak przyjęto miłościwie pod uwagę i język nie rosyjski w ciągu pierwszych dwóch lat nauczania dzieci, nie rozumieją-

cych po rosyjsku, to tylko dlatego, żeby zrobić z języka ojczystego dzieci środek do nauczenia się języka państwowego, a później odrzucić go, jako coś bez wartości, coś niepotrzebne. (W Chełmskim obstrzeżeniu dla Polaków są jeszcze gorsze).

Tutaj muszę zapytać jednego z referentów, jakie miał prawo powoływać się na aforyzm wielkiego filozofa królewieckiego, głoszący, że przy wychowywaniu człowieka, człowiek powinien być celem, nie zaś narzędziem. Zapewne, pan referent zapomniał wtedy o istnieniu art. 16. a również i 31, który opiewa, że nauczycielami i nauczycielkami szkół początkowych mogą być poddani rosyjscy wyznania prawosławnego...

Jak to wszystko, panowie, przeczy duchowi szlachetnego aforyzmu Emanuela Kanta i jak to komicznie dźwięczy w ustach jednego z przekonanych) stronników tego projektu. Ale, panowie, nie napróżno mówiłem, że będą nam błyskać przed oczami różnymi autorytetami europejskimi, ażeby schować swoją własną potworność za pięknym — parawanem.

A teraz pytam was wszystkich, panowie posłowie do Izby państwowej, czy może istnieć większe zbezczeszczenie najświętszych uczuć danej narodowości, niż powiedzenie jej: możesz używać swego języka ojczystego w kuchni i stajni, możesz marnować jego bogactwa na drobne sprawy życia, ale rozwijając swej duszy, swych zdolności umysłowych, tego ci nie wolno dlatego, że na to istnieje jeden tylko środek uniwersalny — urzędowy język państwowy!

Mówię, panowie, „urzędowy“ dlatego, że żywe słowo Lermontowów, Puszkina, Bielińskich, Hercenów, Turgieniewów i Tołstojów, staje się w ten sposób zardzewiałą bronią tortur i mąk, od których dusza ludzka odwraca się z oburzeniem i przerażeniem. Czyż może myślicie, panowie prawodawcy, że poczucie tego krzyżującego bezprawia jest obce duszom naszych rodziców; myślicie, że nie przedostanie się ono do dusz naszych dzieci, pomimo wszelkich wysiłków wychowawców i pedagogów?

Nie, panowie, my to pogwałcenie i zbezczeszczenie przyrodzonych praw ludzkich odczuwać będziemy w każdej chwili swego życia i dzieci nasze to samo odczuwać będą. A skoro wam, pp. prawodawcy zdaje się, że tego rodzaju szkoła może być szkołą szacunku dla państwa, obdarzającego nas szkołą taką, to wy, panowie, mocno się mylicie. Każdy z nas całą mocą swych uczuć rozjątrzonych, ze wszystkich sił swoich, zniewolony będzie odpierać ostrze tego miecza bezwzględного, skierowanego w pierś dzieci naszych. W takich zaś warunkach panowie, rozstać się należy ze wszelkiem poczuciem poszanowania. A może was, panowie, ludzi religijnych, statecznych, zachwyci projekt, według którego szkoła dawać ma wychowanie religijno-moralne. Być może, że niektórym dzieciom będzie zapewniała takie wychowanie, lecz w stosunku do nas, też przedstawia się tutaj bardzo nieobiecująco. Pod literą b) art. 14 stoi wyraźnie, że gdzie niema ludności prawosławnej, tam kwestję wykładu religii rozstrzyga Rada szkolna, art. zaś 30. nadmieniam, że duchowni i nauczyciele religii wyznań obcych mogą być dopuszczeni do wykładu i zatwierdzani przez Rady szkolne po porozumieniu z naczelnikiem gubernii. A to znaczy, że religijno-moralne wychowanie będzie obowiązkowe, lecz

tylko dla tych, którzy moralność i religijność traktują w duchu prawosławia, słowem, zdaniem autorów projektu prawodawczego, tylko prawosławie nadaje się jako czynnik wychowania człowieka.

Reasumując stosunek szkoły projektowanej do ogromnej większości obywateli państwa rosyjskiego, widzimy, że tym obywatelom przysługuje wyłącznie prawo dostarczenia środków pieniężnych na jej utrzymanie.

Za te fundusze dostają szkołę, która pragnie wykorzenić ze swych uczniów wszystkie ich cechy i dążenia narodowe, zmusić do zapomnienia swego języka, a udoskonalać siebie pozwala wyłącznie w duchu cerkwi prawosławnej, z czego wynika, że obywatele ci mają jedynie prawo kopania własnymi rękami swej mogiły. I oto takie miłe zajęcie ma być, zdaniem autorów projektu prawodawczego, najskuteczniejszym środkiem do utrwalenia jedności i niepodzielności państwa rosyjskiego!

Prawdopodobnie p. prezes Rady ministrów, zachwycony skutecznością wszystkich środków tego rodzaju, tak gorliwie obmyślanych przez rząd rosyjski, środków, mających na widoku potęgę państwa rosyjskiego, z zapalem wygłaszał tu przed wami, iż Rosya potężnieje.

Tak, panowie, gdy nie dotykając stanu finansowego i uzbrojenia, potęgę Rosyi mierzyć będziemy mocą tej stale zaciąganej pętlicy na szyi podwładnych jej narodowości, to istotnie Rosya potężnieje. Wątpliwe jest jednak, ażeby tego rodzaju moc mogła kogokolwiek olśnić lub oszukać. Może wywołać tylko uczucie oburzenia, jak wogóle wszystko, co jest nadużyciem siły brutalnej w tej stałej walce z zasadami przyrodzonych nienaruszalnych praw człowieka i obywatela, praw narodowych i kulturalnych. Jednym z objawów takiego swoistego gruntowania potęgi państwa rosyjskiego jest niniejszy projekt prawa o szkołach początkowych, podtrzymujący wszelkie nieludzkie eksperymenty w sprawie nauczania w stosunku do Polaków i innych podwładnych Rosyi narodowości, eksperymentów, z których słynie państwo rosyjskie. My, Polacy z Królestwa Polskiego uznajemy ten projekt prawodawczy za najzłośliwszą prowokację, która rozpoczyna się z zarania wieku dzieci naszych. Staje ona przy ich kołyskach, niby widmo potworne, wysoce chciwe na ich młode wątle jeszcze siły, łamie ich wolę, nie pozwala rozwinąć się ich zdolnościom przyrodzonym, kazi i wypacza ich moralność i charakter.

Taki projekt prawodawczy dźwiga nie pokój, lecz miecz. Dlatego twierdzę, że szkoła ta, o ile wprowadzona będzie w życie, zniewoli nas jedynie do wytężenia wszystkich sił naszych, aby zrzucić z siebie ten martwy balast nauki rządowej, ażeby usunąć z organizmu naszego pragnącego żyć i rozwijać się, całą tę truciznę, którą zdradziecko podają nam ręce prawodawców, zdolnych, jedynie do coraz silniejszego zaciągania wężła zarzuconego siłą złego losu na szyję narodowości naszej.

Jak widać, poseł Wład. Jabłonowski dał dosadny wyraz oburzeniu Polaków na sam projekt i stanowisko dumy, „rozczulającej się“ nad projektem.

Prasa polska bez różnicy odcieni politycznych piętnuje niezyczli-



wość nawet „postępowych“ postów rosyjskich dla polskich żądań szkolnych, podnosząc, że od początku odnośnie do postulatów polskich stanęła Duma na stanowisku skrajnie nacjonalistycznym i rządowem.

Gazeta Warszawska w tej sprawie tak pisze:

„Sprawa szkolna w trzeciej Dumie od samego początku została postawiona na fałszywym gruncie. Uprawnione stanowisko polskie nie znalazło w niej szczerzego poparcia żadnej z grup parlamentarnych. Dotyczy to nie tylko prawicy i paździenikowców, ale i lewicy rosyjskiej i przedstawicieli nierosyjskich narodowości w państwie.

Kwestya szkolna w trzeciej Dumie przedstawia się w postaci dwóch zagadnień: szkoły rosyjskiej dla Rosyan i szkoły rosyjskiej lub półrosyjskiej dla narodowości nierosyjskich, które się stylizuje jako „inorodców“.

Polakom ta klasyfikacya nie wystarcza: jest ona zaprzeczeniem nie tylko ich praw, ale wprost logiki. Państwo rosyjskie nie jest na całym swoim obszarze Rosyą, w której obok panującego i przedstawiającego panującą kulturę narodu rosyjskiego żyją inne, podrzędne narodowości, którym tylko potrzeba pewnego uwzględnienia ich rodzinnej mowy w początkowej szkole. Nie mówiąc już o innych prowincjach, w granicach tego państwa leży taki kraj, jak Królestwo Polskie, w którego życiu kultura polska jest panująca, kultura w każdym razie nie niższa od rosyjskiej. Dla Królestwa Polskiego zagadnienie szkolne przedstawia się nie jako kwestya szkoły dla „inorodców“, ale szkoły krajowej, prowadzonej w języku, który jest językiem głównej masy ludności a jednocześnie wyrazem całego życia kulturalnego ludności, w języku nadto, którego literatura, zarówno dawna, jak współczesna, zajmuje poczesne miejsce w Europie“.

Kiedy trzecia Duma wyłoniła z siebie komisję szkolną i kiedy na pierwszym posiedzeniu owej komisji stanęła kwestya jej podziału na podkomisy, poseł Dmowski, ówczesny członek komisji szkolnej, uczynił wniosek utworzenia obok podkomisy szkół dla „obcoplemieńców“ — osobnej podkomisy szkół dla Królestwa Polskiego. Nie znaleziono wówczas argumentów na odparcie tego słusznego wniosku, ale wymówiono się na razie tem, że jeszcze nie został wniesiony do Dumy żaden wniosek szkolny, dotyczący Królestwa, że gdy wniosek będzie, można będzie mówić o podkomisy.

Już wówczas przedstawiciele innych narodowości nierosyjskich żywo się wypowiadali przeciw tej podkomisy, rozumując, że dla nich będzie dogodniejszym, gdy sprawa ich szkół będzie traktowana w połączeniu ze sprawą szkoły polskiej w państwie.

Przyznawali oni otwarcie, że w ten sposób sprawę szkoły polskiej redukują, że ją obniżają, ale że leży to w ich interesie, bo łatwiej im bronić własnych spraw, gdy te są przyczępione do sprawy tak bijącej w oczy, jak potrzeba szkoły polskiej w Królestwie.

Sprawa nauczania początkowego przez długi czas była dyskutowana w komisji z inicjatywy niektórych jej członków. Poza ścieżką drobnych projektów o naprawie dachu nad oranżeryą przy jakimś uniwersytecie lub o przyznaniu subwencji szkole kwiatów sztucznych

w Moskwie, komisya nie miała żadnego poważniejszego wniosku rządowego do załatwienia. Mając tedy czas, wbrew wszelkiemu porządkowi parlamentarnemu, w komisji zorganizowała się rada (sowieszczanije), która postawiła sobie za cel wypracowanie własnego projektu nauczania początkowego. Menerami tej sprawy byli ekskurator okręgu szkolnego charkowskiego i aspirant na ministra oświaty, p. von Anrep, oraz urzędnik ministryum oświaty na urlopie na czas posłowania, p. Kowalewskij. Poseł Rząd, mający oko na tę sprawę, odrazu zażądał od tych panów określenia jasnego stanowiska względem kwestyi szkolnej w Królestwie, do odpowiedzi wszakże jasnej nie byli oni przygotowani, nie mieli oni pojęcia o tej sprawie i nie chcieli nic przesądzać, w obawie skompromitowania się przed rządem i obozem nacjonalistycznym. Wybrnęli z trudności, składając formalne oświadczenie, że projekt, opracowywany przez nich, nie obejmuje Królestwa, które musi być traktowane odrębnie.

Jest to wogóle jednym z największych kłopotów stronnictwa „październikowców“, że dotychczas nie może ono sobie wyraźnie określić swego stanowiska względem Królestwa, a względnie jego kwestyi szkolnej w szczególności. Chce ono stać na stanowisku centralizmu i „nacyonal-liberalizmu“ w niemieckim stylu. Urobieni wszakże przez Bismarka narodowi liberali niemieccy umieli wprawdzie nagiąć swój podejrzany liberalizm do wymagań polityki antypolskiej w Poznańskiem, ale nie stali wobec takiego zagadnienia, jakim jest kwestya Królestwa w państwie rosyjskiem, bez porównania trudniejsza od kwestyi Poznańskiego. Królestwo nie ma 38<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Rosyan, jak Poznańskie Niemców, kultura rosyjska w stosunku do polskiej nie zajmuje takiego stanowiska jak niemiecka, wreszcie Królestwo jest krajem, liczącym nie dwa miliony mieszkańców, ale dwadzieścia.

Pomimo że inicjatorowie komisji oświatowej wybrnęli z trudności, jak Aleksander Macedoński, pomimo, że odcięli Królestwo od swego projektu, nie mogli z nim nigdy dopłynąć do końca. Ilekroć dyskusya dochodziła do artykułów, obejmujących język nauczania, wpływała kwestya języka narodowości nierosyjskich i dyskusya wchodziła na niepożądane dla nich tory. Wtedy naradę przerywano; na następnem posiedzeniu znów zaczynało „ab ovo“, aby przy kwestyi językowej znów się rozejść. Wiodoczne było, że chcieli oni wydać na świat plód niedonoszony, niedojrzały, że zabierając się do reformowania szkolnictwa w państwie, nie pomyśleli wcale, jak rozwiązać najtrudniejszą w szkolnictwie sprawę, nie pedagogicznej, ani ekonomicznej natury, sprawę czysto polityczną — języka wykładowego. Stąd całe ich poczynanie do niczego nie doprowadziło.

Sprawa poszła naprzód drogą normalną, drogą projektu rządowego, wniesionego do Dumy przez ministra Schwarza, który swego czasu na trybunie parlamentarnej w wyzywający sposób zestawił kwestyę polską w szkole z kwestyą buryacką!

Wiadomo, czego można było spodziewać się od tego projektu. Został on opracowany tak, jakby Królestwo Polskie wcale nie istniało, jakby państwo rosyjskie nie miało w swoich granicach tego kraju, który

i pod względem typu szkół i ich ilości i przede wszystkim języka wykładowego ma zupełnie inne potrzeby, niż Rosya.

W komisji oświatowej Dumy trudno było tego projektu, gdy chodziło o kwestyę polską w szkole, bronić. Ale tu z pomocą nacjonalizmowi rosyjskiemu pospieszyło stanowisko lewicy i przedstawiciele innych narodowości, utożsamiające sprawę tychże narodowości ze sprawą szkoły polskiej. Lewica głosowała przeciwko poprawce, mówiącej wyłącznie o szkole polskiej, prawica zaś poparła poprawkę, uwzględniającą nawet takie języki, które nie mają swego alfabetu, ażeby rzecz doprowadzić do absurdu. Parlament rosyjski bowiem zrobił pewien nowy a bardzo charakterystyczny wynalazek: gdy się chce słuszną sprawę obalić, a bezpośrednio nie można jej zwalczyć, wtedy się zaczyna od drugiego końca i rozwija się założenia wniosku tak radykalnie, ażeby rzecz uczynić niemożliwą do przełknięcia. Metoda ta z powodzeniem, choć z małym zaszczytem dla parlamentaryzmu rosyjskiego, wypróbowana została niedawno przy głosowaniu nad prawami wyznaniowemi w pełnej Izbie.

Tak więc fatalny stan sprawy szkoły polskiej w obecnej Dumie zawdzięczamy nietylko polityce rządu i wrogiemu stanowisku ślepego w swych apetytach nacjonalizmu rosyjskiego, ale także nieszczeremu i powierzchownemu, nie umiejącemu zrozumieć położenia i potrzeb Polaków w szkolnictwie — stanowisku lewicy.

Wł.



## Kwestyionaryusz Tow. Pedologicznego w sprawie rysunków dzieciennych.

Do objawów najsilniej odbijających działalność dziecka, należą jego rysunki. Rysunek — to dla dziecka rodzaj mowy, w której odtwarza ono obrazy zapełniające jego duszę. Dokładność lub niejasność o świecie otaczającym, zdolność obserwacji, kierunek i stopień zainteresowania, siła i rodzaj fantazyi — wszystko to wyczytać można, badając pierwsze nawet nieudolne próby kreślenia, do których często zabiera się dziecko, nieumiejące nawet mówić. Nic też dziwnego, że na I-em Walnem Zgromadzeniu Tow. Pedol. zajęto się żywo sprawą rysunków dziecięcych i uchwalono zbierać samodzielne rysunki dzieci od lat 4 do 14 i urządzić z nich wystawę we Lwowie. Ponieważ ma to być praca wybitnie pedologiczna, prosimy łaskawych współpracowników o zaopatrzenie rysunków datami podług załączonego kwestyionaryusza oraz zaznaczamy, że żadnych nagród rozdawać nie będziemy.

### I.

#### 1. Jakie rysunki należy zbierać?

Należy zbierać rysunki samodzielne; dlatego to prosimy P. T. Szanownych Wychowawców, ażeby pozwalali rysować tylko tym dzieciom w szkole, które siedzą zdala od siebie i nie mogą wpływać na siebie wzajemnie.

Zbieramy 4 rodzaje rysunków:

##### 1. Rysunki z fantazyi dowolne.

W tym celu należy dać dziecku papier, ołówek, względnie kredki i zostawić zupełną swobodę w rysowaniu. Po skończonym rysunku należy spisać objaśnienia dane przez dziecko.

##### 2. Rysunki ilustrujące jakąś bajkę.

Nauczyciel zechce ją odczytać głośno i z należytą modulacją a następnie rozdać papier przygotowany przedtem i polecić zilustrowanie tej bajki. (Prosimy o podanie tytułu, lub treści bajki).

3. Rysunki kopiujące dany przedmiot mianowicie rękę nauczyciela, którą ten trzymać musi przed dziećmi tak długo, jak tego wymaga czas małych rysowników.

##### 4. Rysunki z pamięci.

Nauczyciel każe narysować z pamięci psa, kota lub konia.

### II.

#### Szczegóły dotyczące dziecka.

Ażeby rysunek miał znaczenie dla badań psychologicznych, należy sobie zdać sprawę, kto go wykonał. Z tego powodu prosimy o dołą-

czenie do każdego rysunku (lub zbioru jednego dziecka) następujących szczegółów.

1. Imię i pierwsza litera nazwiska.
2. Płeć i wiek.
3. Miejsce zamieszkania.
4. Klasa i szkoła.
5. Rozwój fizyczny (oko — ręka). Zręczność ręki — wadliwość.
6. Zdolności ogólne.
7. Zdolności specjalne (do rysunków, modelowania, muzyki i t. p.)
8. Czy popęd twórczy dziecka przejawia się tylko w rysunkach, czy i w inny sposób n. p., czy to samo dziecko układa n. p. wiersze, maluje i t. p.
9. Czy ma zamiłowanie do rysunków? czy dużo rysuje i co rysuje?
10. Czy się uczy systematycznie rysunków.
11. Stan i zajęcie rodziców.
12. Zdolności rodziców.
13. Czy w rodzinie nie było specjalnych zdolności do rysunków.

### III.

#### Objaśnienia rysunków.

Niezależnie od ogólnej charakterystyki dziecka niezbędną rzeczą jest objaśnienie każdego rysunku ze względu na jego treść i genezę powstania.

1. Co dziecko chciało przedstawić? (spisać dokładnie objaśnienia, których udzieli dziecko.) To jest bardzo ważne, zwłaszcza w rysunkach dzieci młodszych, które często rysunku używają jako pewnego symbolu tylko, zastępując jedną kreską mnóstwo szczegółów, niemożliwych do odgadnięcia bez komentarzy.

2. Co było pobudką do danego rysunku?

Czy dziecko widziało i jak dawno przedmioty przedstawione?

Czy odtworzyło zdarzenie istotnie przeżyte, czy też wymyślone przez siebie? czy — i o ile rysunek odbija chwilę bieżącą, wypadki, o których starsi mówią lub czytają w gazetach (co z tych rozmów pochwyliło).

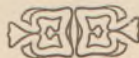
Każąc dzieciom rysować, proszę nie wspominać o celu.

Rysunki prosimy nadsyłać do końca stycznia br. pod adresem Tow. Pedologicznego. — Lwów, ul. Jakóba Strzemię 1. 3. do szkoły im. Zygmunta Krasińskiego.

Tam udziela się wszelkich informacji we wtorki od godz. 4. do 6-tej popołudniu.

Wydział Tow. Pedol. wysyła na żądanie papier do rysunków.

Komu wygodniej, może rysunki przysyłać pod adresem Redakcji „Szkoły“ (Friedrichów 10).



## KRONIKA.

**Niniejszy Nr. Szkoły** — kończący Rocznik XLIV. zawiera wraz z „Praktyką“ 10 arkuszy druku. Zwracamy uwagę na „Projekt Pragmatyki służbowej“, który wyjdzie ponadto w osobnej odbitce.

**Zmiany nazw polskich miejscowości na niemieckie.** Cały szereg nazw polskich miejscowości w Prusach zmieniono znowu na niemieckie i tak: Jakóbowo pod Wągrowcem na „Wolnathal“; Modliszewko, w powiecie inowrocławskim, na „Modlinshagen“; Gołuńskie huby na „Goldenau“, Główno na „Ambach“, Wojtostwo na „Waldsee“. Borożko na „Waldstein“, Bociniec na „Lichtenfelde“, Polska wieś na „Forbach“, Kocanowo na „Kronau“.

**Centralny Zakład naukowy przemysłów kobiecych.** Staraniem Ministerstwa robót publicznych powstaje w Wiedniu z końcem bieżącego roku Centralny Zakład naukowy przemysłów kobiecych. Celem Zakładu jest kształcenie nauczycielek dla zawodowych kobiecych szkół przemysłowych, a mianowicie nauczycielek szycia sukien i bielizny, artystycznego haftu i odnawiania (reperacji) dywanów i gobelinów. Na razie zostanie otwarta dwuletnia szkoła szycia sukien i bielizny. Podania o przyjęcie do tej szkoły należy wnosić na ręce Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, który też udziela szczegółowych informacji w sprawach szkoły.

**Jak mają korzystać z wakacji nauczyciele.** Dla osób, pragnących poznać język francuski, istnieją we Francji kursy wakacyjne. Urządza je od przeszło lat 20 *Alliance française* (Paryż, boulevard St. Germain). Kursy takie istnieją w Paryżu, a nadto w wielu innych miejscowościach, jak w Wersalu, Besançon, Grenoble, Dijon, Honfleur, Villerville sur mer (departament Calvados) etc. Z kursów, urządzonych w północnej Francji, korzystają przeważnie Anglicy i Angielki, przyszli nauczyciele i nauczycielki języka francuskiego. Kursy te odbywają się nieraz w miejscowościach, które i dla nie uczących się są miejscem wytchnienia i wypoczynku, jak np. w Villerville, wiosce nadmorskiej, oddalonej o kilka kilometrów od znanej miejscowości Trouville. Zbyteczne dodawać, że pobyt wśród Francuzów, znanych z uprzejmości, jest bardzo przyjemny. Spis wykładów ogłasza corocznie *Alliance française*.

**Trzy miesiące więzienia za utrzymanie szkółki polskiej.** Sąd karny w Sobótce skazał emeryt. sędziego pruskiego, p. Chmielewskiego na 3 miesiące więzienia za to, że w mieszkaniu swoim utrzymywał w tajemnicy szkołę polską dla dzieci. Gdy pewnego dnia urzędnicy policyjni wpadli do jego mieszkania, stawiał opór i dlatego został skazany. Wszystkiego można się spodziewać w „państwie bojaźni Bożej“.

**Hojny dar.** Eugeniusz ks. Lubomirski wraz z synami ofiarował Akademii Umiejętności w Krakowie — w celu uwiecznienia Unii polsko-

litewskiej i związanego z nią zwycięstwa pod Grunwaldem — 40.000 K z przeznaczeniem odsetek na wprowadzenie w życie na Uniwersytecie Jagiellońskim wykładów z zakresu literatury i dziejów Litwy.

Kazimierz ks. Lubomirski dodał do powyższej kwoty od siebie 2.000 K.

**Bezprawie.** W pewnej miejscowości pozostawał nauczyciel w stosunkach przyjaznych z funkcjonariuszem jednej z instytucji publicznej. Stosunki przyjazne po jakimś czasie popsuły się do tego stopnia, że ów funkcjonariusz napisał list impertynencki do swego byłego przyjaciela (nauczyciela tej wsi). — Ten reagował na list również listem, w którym nazwał adresata złodziejem grosza publicznego, a zarzut uczyniony pragnął udowodnić przed sądem. Pan ten atoli — zamiast do sądu — udaje się do starosty i oskarża nauczyciela o obrazę listowną, a ponieważ był w łaskach u starosty, wytoczono oskarżonemu śledztwo dyscyplinarne. Inspektor przesłuchiwał go raz jeden i w przeciągu 4 dni przeniesiono nauczyciela na gorszą posadę.

Nie dosyć jednak na tem: równocześnie prawie dostaje on wezwanie do starostwa. Tutaj na polecenie starosty, przesłuchuje go urzędnik manipulacyjny (sic!) i w drodze administracyjnej skazuje na 3 dni aresztu bez zamiany na grzywnę. Gdy na rekurs, wniesiony przez nauczyciela do namiestnictwa, zwrócono uwagę staroście, że kara aresztu, zastosowana do funkcjonariusza publicznego, (nauczyciela), może podkopać powagę jego w gminie i osłabić wpływ pedagogiczny, starosta daje tę rezolucję namiestnictwa do sprawozdania inspektorowi, a ten, (trudno uwierzyć, a jednak prawdziwe!) przedkłada sprawozdanie tej treści, że ponieważ nauczyciela rzezonego przeniesiono do innej wsi, w drodze dyscyplinarnej, nic więc nie zaszkodzi jego powadze i godności, jeśli odcierpi karę aresztu, bo mieszkańcy wsi, do której się uda, nie wiedzieć nie będą o jego areszcie.

I tego rodzaju inspektor, tak pojmujący swoje stanowisko, stoi na czele nauczycielstwa i szkolnictwa! Wiele uwag przykrych ciśnie się pod pióro... lecz żadne słowa nie są w stanie wyrazić tego, co się dzieć musi w duszy każdego uczciwego człowieka na widok podobnego bezprawia, które w Galicyi — niestety — nie należy do wyjątków.

**Egzamin kwalifikacyjny** dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed c. k. Komisją w Jaśle rozpocznie się częścią pisemną dnia 13. lutego 1911. względnie w tym dniu, który będzie podany w czasie właściwym interesowanym do wiadomości.

Podania zaopatrzone dokumentami służbowymi z dokładnie wypełnioną tabelą kwalifikacyjną wnosić należy w przepisanej drodze służbowej w terminie do końca stycznia 1911.

**Niezwykła roślina.** W Indyach zachodnich rośnie niezwykle rodzaj bawełny, którą tubylcy, a za nimi i Europa nazwała „Kapok“. Niezwykłość rośliny polega na tem, że włókna jej posiadają zdumiewającą zdolność utrzymywania się na powierzchni wody, nawet przy znacznem obciążeniu, wynoszącym kilkakrotnie więcej niż ich własny ciężar.

Włókna są bielsze od konopi, silne i podatne. Dzięki właściwościom „Kapoku“ byli przechodnie spacerujący nad brzegiem Tamizy w Laleham świadkami niecodziennego widowiska. Środkiem rzeki płynęła łódka, w której siedziało dwu wioślarzy. Nagle jeden z nich powstał, łódka zakołysała się, siedzący wpadli w fale. Na wybrzeżu zapanowało zdenerwowanie, tem większe, że rzeka była wezbrana, prąd silny, a nie wiedziano wcale, czy tonący umieją pływać. Nikt nie przypuszczał, że była to próba nowego środka ratunkowego, nikt też nie zauważył, że mężczyźni, wypadając z łódki, chwycili niewielkie poduszeczki i płynąc przyciskali je mocno do piersi. Poduszeczki były wypełnione włóknami „Kapoku“, a egzamin, jakiemu je poddano, dał doskonały wynik. Próbę swoją oparli pływacy na dokładnych badaniach i obliczeniach. Doszli w nich do stwierdzenia, że mężczyzna średniej wielkości, ważący w wodzie około 15 funtów, potrzebuje mieć przy sobie, aby się utrzymać na powierzchni wody, nieco więcej, jak funt „Kapoku“.

Wyniki próby wywołały w szerokich kołach zainteresowanie, bo pozwalają przypuszczać, że da się zastąpić włóknami „Kapoku“, używane dotychczas niewygodne i ciężkie aparaty ratunkowe dla tonących. Cały szereg angielskich towarzystw ratunkowych zamówił też już znaczniejsze zapasy „Kapoku“, również zakłady wypożyczające łodzie zamierzają się w nie zaopatrzyć. Nie powzięto jeszcze decyzji, jaką formę nadawać włóknom: czy kształt poduszeczki, czy też łączyć je z tkaniną ubrań. Kamizelka z podszewką z „Kapoku“ byłaby tylko mało co cięższa od zwyczajnej, a gwarantowałaby posiadaczowi absolutne zabezpieczenie przed utonięciem.

W związku z doniesieniami angielskimi przypomina jedno z fachowych pism niemieckich, że własności „Kapoku“ są już oddawna znane krajowcom w Indyach zachodnich, a korzystano z nich także w marynarce niemieckiej. Próbowano tam mianowicie wprowadzić lekkie kocy dla załogi z rąbkiem „z Kapoku“, oraz kamizelki z tej samej rośliny dla oficerów marynarki. I jedne i drugie miały zawierać dwa funty „Kapoku“, mogłyby zaś przez przeciąg trzech dni utrzymywać człowieka na powierzchni wody. Albowiem włókna „Kapoku“ nasiąkają wreszcie wodą, chociaż bardzo powoli, a wówczas tracą w znacznej mierze swą właściwość. „Kapok“ rośnie głównie na Jawie bardzo obficie, tak, że wyspa ta i inne sąsiednie mogłyby zaopatrzyć świat w dużą ilość tego niezwykłego materiału.

**Pedagog rosyjski a „Diło“ i Bobriński.** W jednym z numerów „Nowej Reformy“ przeczytaliśmy:

„Graf Bobriński, który niedawno w soborze kazańskim w Petersburgu modlił się tak gorąco za duszę małego Michasia Kochańczyka z Żulina, ma teraz sposobność do ponownego wzbudzenia w sobie swoich szlachetnych uczuć i wypróbowanej pobożności. Oto organ ukraiński, wydawany w Kijowie — „Rada“ przyniósł w dniu 6 grudnia obszerną korespondencję jakiegoś popa z Podola rosyjskiego, który opisuje, jak to nauczyciel w szkółce wiejskiej w jego parafii odbierał uczniom ewangelie w języku ukraińskim, które autor korespondencji, jako katecheta



w tej szkółce, porozdawał dzieciom z polecenia świętobliwego Synodu. Nauczyciel ten, wedle opowieści owego popa, oddawna już prowadził w szkole zacieklą propagandę rosyjską, zabraniając dzieciom mówić po ukraińsku i nazywając ten język „mużycznym“ t. j. chłopskim. Pogniwawszy się zaś na popa — Ukraińca, zaczął z większą jeszcze zacieklnością prześladować dzieci ukraińskie, aż wreszcie postanowił poodbierać im ewangelie w języku ukraińskim.

Dzieci odmówiły jednak oddania ewangelij i zagroziły opuszczeniem szkoły. Wówczas rozjuszony „pedagog“ rosyjski zaczął jednego po drugim chłopców bić i odbierać im ewangelie, aż trafił w ten sposób na chłopaka szczególnie śmiałego i stanowczego, który oświadczył mu wyraźnie, że swego egzemplarza ewangelii pod żadnym warunkiem nie odda. Opór ten małego ucznia do takiej wściekłości doprowadził nauczyciela, że ten porwał dziecko za rękę, obalił na ziemię i dopóty włóczył po całej klasie, bijąc go i kopiąc, aż wreszcie chłopak, zbity i osłabiony, ukochaną swoją książkę z rąk wypuścił, a nauczyciel, podniósłszy ją z tryumfem, wyszedł z klasy. Dodać jeszcze należy, że nauczyciel ten, odebrawszy owe ewangelie dzieciom, bił je niemi po twarzach.

Charakterystyczna jest refleksya owego popa Ukraińca, którą kończy on swoją żałosną korespondencję. Pisze on mianowicie: „Nie potrzebujemy szukać (raczej: wynajdywać, przyp. Red.) jakichś Bronisławów Greisów, gdzieś tam daleko, aż w Żulinie, bo tu u nas roi się od tych Greisów, którzy znęcają się i nad ewangelią i nad duszami niewinnych dzieci i nad słowem ukraińskim“.

Grafi Bobrinskiemu, przeczytawszy to w dzienniku kijowskim, będzie z pewnością dowodził, że to intryga polska i że całą korespondencję pisał jakiś buntownik czy ksiądz polski, podający się za popa ukraińskiego, aby siać nienawiść w łonie jednolitego narodu rosyjskiego. Zresztą co powie ten grafi, jest w gruncie rzeczy obojętnem, bo w każdym razie nie powie prawdy. Ciekawszem jest już to, co lwowskie „Diło“ powie o tej sprawie, czy znowu uzna za stosowne cierpliwie czekać, aż się system stołypinowski skończy... Dotychczas Diło czeka... Wf.

**Napad na nauczycielkę.** Dnia 10 grudnia nauczycielka szkoły im. Maryi Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie, p. Topolska weszła do sklepu niemieckiego niejakiego Czernego na zakupy. Na jej uwagę, że towary są za drogie, Czerny obrzucił p. Topolską obelgami, rzucił się na nią, pobił do krwi, po głowie i pokopał nogami. Wezwana na pomoc policja z Morawskiej Ostrawy odmówiła interwencji, a nawet nie chciała rannej odwieść fiakrem do domu. Wezwany do rannej lekarz dr. Waclaw Seidl skonstatował ciężkie obrażenia na ciele. Adwokat w Morawskiej Ostrawie dr. Tomicki wniósł skargę do sądu. Zarząd główny T. S. L. dowiedziawszy się o tem, wysłał swego delegata, Tadeusza Tabaczyńskiego, który stwierdził, że wszelkie relacje są prawdziwe.

**Język polski, jako przedmiot obowiązkowy w szkołach amerykańskich.** Z Chicago donoszą, że w wielu publicznych szkołach chicagoskich, na skutek rozporządzenia tamtejszych władz szkol-

nych, język polski stał się przedmiotem obowiązkowym. W Chicago mieszka około 300.000 Polaków.

**Na pomnik** ś. p. Kornela Jaworskiego nadesłano nast. składki do naszej Redakcyi:

Składka na konf. okr. w Gorlicach 26:02 K, p. Michał Gawroński z konf. w Pilźnie 7:50 K, p. Michał Wojtasek (Przeclaw) 4:50 K, p. Władysław Michalik 1 K, nadto Oddział Złoczowski P. T. P. 100 K.



## NEKROLOGIA.

(Warszawa). W tym roku, śmierć nieubłagana poczyniła wielkie śród nas, spustoszenia, kładąc swe znamię prawa bożego i pokoju, zarówno na czołach, zdobnych laurami poezyi, jak i uznojonych, śród wawrzynów, pedagogicznej pracy. — Oto i w tym miesiącu zgasiła znowu dwa szlachetne życia, ale pogrążając je w swoim mroku, uwydatniła tylko i rozpromieniła ich piękno dla tych, co się w nie wpatrują z tej strony mogiły.

Po, nieodżałowanej pamięci, **Romanie Pleszkiewicz** uczonym polskim i pedagogu niezwyklej miary, znów w dniu 1. listopada odprawiliśmy na cmentarz Powązkowski zwłoki śp. **Myryi Lange**, przełożonej VI-klasowej pensyi żeńskiej w Warszawie.

Marya Lange w roku 1906. objęła zakład po p. Grochowskiej, ale już dawno przed tem, liczyła cały szereg lat znakomitej pracy nauczycielskiej w szkołach i na pensjach warszawskich. Urodzona w r. 1857. w Tomaszowie, pierwsze nauki pobierała w domu, pod okiem światłej matki; dalsze na pensyi p. Jasińskiej, po których ukończeniu, otrzymała dyplom nauczycielski.

Gruntowne studia nad językiem polskim, literaturą i historią Polski postawiły ją z czasem w rzędzie pierwszorzędných sił pedagogicznych w Warszawie; a ujmująca skromność — obok wiedzy, zacny charakter, obywatelskie uczucia, jakimi się kierowała w wychowaniu, jednały jej miłość uczenic, poważanie rodziców i uznanie śród towarzyszy zawodu.

To też wyższe zakłady naukowe, które ubiegały się o takich profesorów, jak Piotr Chmielewski, Chrzanowski, Pleszkiewicz, Kryński, ubiegały się także o współpracownictwo Maryi Lange.

Mieliśmy sposobność poznać ją i we Lwowie, kiedy w roku 1894, dla zwiedzenia powszechnej wystawy krajowej, przybyła z gronem ośmiu wybitnych nauczycielek z Królestwa i w towarzystwie dwóch sióstr swoich, Heleny i Władysławy.

Marya Lange bowiem swoje prace pedagogiczne podzielała z siostrami; wszystkie trzy były wspólną siłą o jednych tradycjach i dążeniach wychowawczych; to też ogólne życzenie jest, aby pensjonat Maryi Lange, przez trzy siostry prowadzony, przeżył ten cios żałobny i jako placówka poważnego kształcenia młodzieży i rozumnego pojmovania zadań kobiety, służył jak najdłużej dla dobra społeczeństwa. A. M.



## SPRAWY POL. TOW. PEDAG.

### ODDZIAŁY.

**Dolina.** W dniu 4. września odbyło się zgromadzenie członków tutejszego oddziału z następującym porządkiem:

1. Pragmatyka służbowa nauczycielstwa (ref. dyr. A. Chuderski).
2. Utworzenie kółek pedagogicznych.

W zastępstwie przewodniczącego p. T. Toczyskiego obejmuje przewodnictwo Prs. W. Potrzebski i zabiera głos, wskazując na konieczność organizacyi solidarnej i silnej ze względów narodowych. Rusini występują z całym naciskiem i stanowczością, my natomiast przedstawić nie możemy temu naciskowi siły, płynącej z silnej organizacyi, jednak w pojedynkę i luzem walczymy, a częściej dla „świętego spokoju“ ustępujemy. Czas już położyć kres tej bezplanowości — a wziąć się do pracy systematycznej w obronie interesów narodowych, swoich własnych i — w celu nabywania wiadomości pedagogicznych. To zebranie dyskusyjne jest pierwszym i ma dać początek ciągłości i systematyczności pracy naszej.

P. Chuderski przedstawił treść projektu pragmatyki. Przytem stawia od siebie pewne poprawki, które zgromadzenie uchwaliło.

Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono zwrócić się do Z. Gł. z żądaniem, by projekt ten był jeszcze na tegoroczną sesyę sejmową wniesiony.

Następnie p. J. Heilman referował sprawę utworzenia kółek pedagogicznych w okręgu dolińskim i na jego wniosek uchwalono utworzyć takich kółek cztery, a mianowicie: w Bolechowie, Dolinie, Wełdzirzu i Roźniatowie, przydzielając do kółka w Bolechowie przedmieścia i wsie: Hossów, Cisów, Polanicę, Bubniszcze, Lisowice, Podbereż i Czołhany; do kółka w Dolinie przedmieścia i wsie: Rachiń, Słoboda dolińska, Turza Mała i Kniażołuka; do kółka w Wełdzirzu wsie: Niagryn, Wygoda, Mizuń, Maksymówka, Żakła, Kropiwnik, Kalna i Pacyków; do kółka w Roźniatowie wsie: Spas, Krechowice, Broszniów, Pohorylec, Raków, Strutyn Niżny, Suchodów, i Perehińsko.

Zgromadzenie uchwała jednogłośnie na wniosek p. Wierzbickiego zwoływać co kwartału plenarne posiedzenia.

Zastępca przewodniczącego podziękował za liczny udział w zebraniu i w gorących słowach wzywał do dalszej pracy.

**Cieszanów.** Dnia 4. października odbyło się nadzwyczajne Walne zgromadzenie Członków Oddziału.

Zagań i przewodniczył kierownik szkoły tamtejszej, wiceprezes Oddziału p. J. Szymała.

Na zebranie przybyli delegaci Z. Gł. pp. Kornecki i Zdek. Na porządku dziennym była sprawa pragmatyki służbowej dla nauczycieli.

Referował p. Cwakliński, który, idąc § za §, domagał się różnych zmian.

Rozwinęła się długa i rzeczowa dyskusya, w której zabierali głos pp. Sobolski, Woleńki, Freindorf i inni. Delegat Z. Gł. p. Kornecki przedstawił myśl przewodnią komisji, która wydała projekt pragmatyki, zaznaczając, że Polskie Two Pedagogiczne pierwsze podniosło tę myśl a, idąc za głosem nauczycielstwa, po uchwale wniosku p. Senyka w zeszlorzecznej sesji Sejmowej, postawiło sprawę pragmatyki na porządku dziennym Zjazdu Delegatów w marcu br.; Zjazd polecił wygotować projekt pragmatyki wybranej do tego komisji. — Projekt wzorowano na pragmatyce dla urzędników i rozesłano takowy Oddziałom do oceny.

P. Sobolski wniósł, by zgromadzenie pozostawiło w zupełności projekt Z. Gł., aby ten odpowiadał, skoroby takowy okazał się nieodpowiedni wymaganiom ogółu nauczycielstwa.

Inni — między tymi p. Notz — nie podzielając tego zdania, radzi byli wypowiedzieć się w tej tak ważnej sprawie, a mając na uwadze podział nauczycielstwa na dwa statusy — domagali się zniesienia tychże, utworzenia jednolitego (równego) awansu do IX. kl. rangi włącznie; zaś do VIII. kl. ma awansować nauczycielstwo z egzaminem wydziałowym oraz wybitniejsze jednostki z egz. kwalifikacyjnym „ad personam“; nauczycielstwu wreszcie bez egz. dojrzałości, a już pozostającemu w zawodzie, ma być przyznany awans tylko do X. kl. r. włącznie. Wniosek ten został jednogłośnie przez zebranych i bez dyskusji uchwalony, a delegaci nań się zgodzili, ile że sama Dyrekcyja P. T. P. w tym kierunku się również wypowiedziała.

P. Woleński domaga się w pragmatyce uregulowania awansu katechetów.

Przy omawianiu dalszych rozdziałów pragmatyki — poruszył p. Sobolski sprawę podatku macierzyńskiego — p. Cwakliński dodatku na mieszkanie, nadawania posad i t. d.

O karach dyscyplinarnych rozwinęła się obszerna dyskusya, po której zgodzono się na projekt tworzenia senatów powiatowych i krajowego z uzupełnieniem p. Notza, by w skład senatu krajowego wchodził delegaci nauczyciele, wybierani na konferencyach krajowych przez samych nauczycieli.

P. Sobolski dodał, by śledztwo dyscyplinarne skończyło się w ciągu jednego roku. Wykluczono również wszelkie kary pieniężne i przenoszenia na niższe posady, (jak zresztą zgodziła się komisya poprawiająca projekt).

Po dyskusji nad pragmatyką zebrani, na wniosek p. Notza uchwalili żądać od Z. Gł., by wniósł jeszcze w tej sesji sejmowej projekt pragmatyki oraz petycję na ręce p. Adama w sprawie jego wniosku co do reorganizacji c. k. Rady szkolnej krajowej.

P. P. Kornecki i Zdek wyrazili zebraniu uznanie za zupełnie rzeczową dyskusję nad pragmatyką i otwarte wypowiedzenie swego zdania w tej sprawie, zaznaczając, że Tow. Ped. chodzi właśnie o to, aby projekt pragm. był wyrazem opinii ogółu i pozbawiony był wszelkich — ile możliwości — usterek.

W końcu p. przewodniczący zamknął posiedzenie po kilkugodzinnych obradach, dziękując pp. delegatom za jasne przedstawienie rzeczy i zaznaczył, że im częściej stykać się będą z Oddziałami, tem prędzej zniknie nieuzasadnione u niektórych uprzedzenie do Zarządu Gł.

**Wiec nauczycielstwa powiatu trembowelskiego.** Dnia 30. października 1910. odbyło się zebranie nauczycielstwa ludowego powiatu trembowelskiego, zwołane przez trembowelski Oddział Pol. Tow. Pedag. w sali „Sokoła“.

Obrady zagał prezes Oddziału, p. Julian Buciewicz i poświęcił góracę wspomnienie pracownikowi na niwie oświaty ludowej ś. p. Jaworskiemu, jako członkowi Pol. Tow. Ped. — Zgromadzeni pamięć tę uczcili — powstaniem.

Na wniosek p. Freindorfa wybrano sekretarzem Oddziału w miejsce p. Wera, p. Franciszka Dawiskibę.

Zagajając obrady, p. przewodniczący zaznaczył, że zebranie zwołano w tym celu, ażeby nauczycielstwo powiatu zmanifestowało poważnie i stanowczo, że trwa przy swych żądaniach dotyczących polepszenia jego bytu i reformy szkoły lud. W żądaniach tych nauczycielstwo łączy się całe bez względu na obozy i narodowości. — Referat o postulatach zawodowych nauczycielstwa wygłosił zaproszony delegat Głównego Zarządu P. T. P., p. Jan Kornecki.

W bardzo obszernej dyskusji na temat żądań nauczycielstwa ludowego zabierali głos p. p. Szymański, Kowalski, Marcinów, Freindorf, Pasięka, Komplikowicz, Serafińska, Juszcak, Romanica i inni, — podnosząc, że reprezentanci kraju posłowie Sejmowi nie powinni zwlekać z regulacją płac, gdyż stosunki nauczycielstwa są bardzo opłakane.

Poniżej zestawione rezolucye uchwalono jednogłośnie, a to domagając się:

1. a) zmiany ustawy o dwutypowości szkół ludowych i seminariów nauczycielskich,

b) zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej w tym kierunku, ażeby w skład jej wchodził delegaci nauczycielstwa wybieralni (wniosek p. Adama),

c) usunięcia nauki języka niemieckiego ze wszystkich szkół ludowych pospolitych w czterech pierwszych latach nauki.

2. Nauczycielstwo wyraża zapatrywanie, iż definitywne uregulowanie poborów nauczycielstwa całego kraju w wysokości czterech rang urzędni-ków państwowych nastąpić winno w roku 1911.

3. Stojąc na tem stanowisku, zwraca się nauczycielstwo do Sejmu, aby — ile to możliwe — w ciągu dalszym bież. kadencji sejm wypowiedział

się w sprawie tych postulatów i polecił R. S. K. i Wydziałowi kraj. przygotowanie odpowiedniego projektu ustawy.

4. Nauczycielstwo powiatu trembowelskiego wyraża zaufanie do krajowego Komitetu wykonawczego złożonego z przedstawicieli organizacji nauczycielskich, poleca mu pieczę nad całością interesów nauczycielskich, oraz wyraża uznanie Zarządowi Głównemu P. T. P. za inicjatywę w opracowaniu projektu pragmatyki i poleca mu dalsze starania, by projekt zgodny z żądaniami ogółu nauczycielstwa wniesiony był wczas do Sejmu.

5. Zebranie zwraca się do Komitetu wykonawczego i organizacji nauczycielskich z żądaniem, by starały się w Radzie Państwa o zmianę § 55. ust. państw. z dnia 2. maja 1883. dz. ust. p. Nr. 53. w tym kierunku, ażeby określał ściśle, że pobory nauczycielstwa ludowego w całej Austrii mają być równe poborom urzędników państwowych najniższych 4 rang.

6. Zebranie wyraża usilne życzenie pod adresem Sejmu, by wniosek posła dra Adama i tow. w sprawie dodatków pięcioletnich został załatwiony w sesji bieżącej jako chwilowe skromne polepszenie bytu.

Po tych uchwałach podziękował przewodniczący za liczne zebranie się i zamknął obrady.

**Olesko.** Staraniem złoczowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego odbył się w Olesku, uroczysty wieczór Grunwaldzki, urządzony siłami wyłącznie nauczycielskimi.

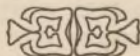
Mimo niesprzyjającej pogody sala T. S. L., w której się zebranie odbyło, przepełniona była publicznością, gdyż prócz całego nauczycielstwa powiatu złoczowskiego przybyło duchowieństwo i miejscowa inteligencja.

Uroczystość zagał podniosłem przemówieniem, Prezes Oddziału P. T. P., p. M. Niedźwiecki. W słowach gorących skreślił mowca historyczną chwilę zwycięstwa Jagiełły.

Program wieczoru był nader urozmaïcony i wywarł na zebranych bardzo dodatnie wrażenie.

Podnieść tu należy duży nakład pracy biorących udział w wykonaniu programu, a także Zarządu Oddz. P. T. P., który miał na celu nie tylko uświetnienie epokowego w dziejach naszych zdarzenia, ale także pragnie, aby polskie nauczycielstwo tutaj powiatu silnie zespolić i do pracy nad ludem w duchu odrodzenia narodowego ożywić.

W pracy komitetu wzięli udział pp. Witkiewicz, A. Czechowski, M. Dąbrowski, M. Demelówna, F. Irauth, A. Maksymczuk, J. Nebelski, Z. Podgórski i A. Rolski.



## Od Redakcyi.

Niniejszym Numerem zamykamy drugi rocznik *Szkoły* w nowej szacie, mianowicie w postaci miesięcznika.

Podobnie jak w ubiegłym, także i w tym roku Komitet redakcyjny nabył przeświadczenia, że przez zamianę tygodnika na miesięcznik pismo nasze jedynie zyskało; byliśmy bowiem w możności, mając więcej czasu do rozporządzenia, przygotować i omówić wiele spraw aktualnych, z których najważniejszą, bezsprzecznie, była kwestya — poraz pierwszy przez nas poruszona — kreowania szkół dla mniejszości narodowościowych w Galicyi.

Jak dalece sprawa ta była aktualna i z jakim — powszechnie — spotkała się uznaniem, dowodem tego okoliczność, iż żądanie nasze znalazło odgłos w Sejmie, w formie samoistnego wniosku poselskiego, domagającego się, ustawowego uregulowania tej kwestyi żywej.

Równie ciekawe i aktualne sprawy z zakresu badań psychicznych młodzieży poruszaliśmy kilkakrotnie w ciągu roku, a niezwykle interesujące artykuły tego działu, pióra pp. Benoni-Dobrowolskiej i Szybalskiej, oraz p. Biedera w „Praktyce“, zaznajomiły Czytelników ze zdobyczami, jakie w tym względzie poczyniono za granicą i jak należy nowe zdobycze na naszym gruncie zaszczepiać.

Bardzo troskliwie śledziliśmy rozwój szkolnictwa krajowego, narodowego na Śląsku i pod zaborami, wreszcie obcego: w krajach i państwach sąsiednich i, o ile to było w naszej mocy, wskazywaliśmy postępy, jakie czyni zagranicą w kierunku doskonalenia szkolnictwa elementarnego.

Zgodnie z programem, wypowiedzianym w odezwie wstępnej na rok 1910, drukowaliśmy w tym czasie dwie rozprawy

obszerne na temat wychowania narodowego (autorowie: Balicki i „Wuem“), a ponieważ obaj ci autorowie różnią się zasadniczo w swych zapatrywaniach na tę kwestyę, otwieramy z nowym rokiem łamy naszego pisma do dalszej na ten temat dyskusyi.

Niemniej baczną uwagę poświęciliśmy sprawom wychowania i wykształcenia dziewcząt, a ciekawe i żywotne artykuły pań Bieńkowskiej i Kosmowskiej o szkołach zawodowych żeńskich obudziły powszechne zainteresowanie w szerokich kołach obywatelskich.

Bardzo wiele miejsca w piśmie naszym poświęciliśmy w tym roku stosunkom prawnosłubowym nauczycielstwa ludowego, zwłaszcza w czasie obradowania Sejmu.

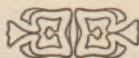
Wprawdzie starania i zabiegi nasze o uzyskanie bodaj jakich takich koncesyi dla nauczycielstwa nie odniosły obecnie skutku, ale winne temu nie P. Tow. Pedag. i nie redakcja *Szkoły*, lecz ogólna sytuacja sejmowa, skutkiem której pewne sprawy nauczycielskie, w Komisyi załatwione, nie weszły wcale na porządek dzienny obrad sejmowych; jak wiadomo bowiem powszechnie, nie było w Sejmie już przez 2 sesye debaty szkolnej.

Wszystkie sprawy wymienione i inne, nie wyliczone powyżej, zniewoliły P. T. P. do rozszerzenia ram pisma ponad zapowiedź i założenie i do większych wydatków skutkiem tego. Nauczycielstwo nasze oceniło widocznie należycie tę ofiarność P. T. P., skoro w tym roku (1910) zwiększyło się grono prenumeratorów i czytelników *Szkoły*.

Na rok 1911 nie ogłaszamy nowego programu: dotychczasowy, skoro okazał się praktyczny i pożyteczny, pozostaje też — jako wytyczna — dla Redakcyi na najbliższą metę, — o ileby zaś okazała się potrzeba zmian w ciągu roku, — nie omieszkamy o niej zawiadomić Przyjaciół naszych.

W każdym razie zadaniem naszym będzie dążenie do rzetelnego postępu i wytyczanie oraz torowanie dróg szlachetnym hasłom i realizowaniu naszych postulatów.

*Redakcyja.*





## Projekt pragmatyki służbowej Zarz. Gł. P. T. P.

### I.

#### Stosunek prawny nauczycieli.

§. 1. Służba przy publicznych szkołach jest publicznym urzędem krajowym, zarówno przystępnym dla wszystkich obywateli państwa, którzy uzdolnienie swe do niej udowodnią w sposób ustawą przepisany.

§. 2. Nie mogą sprawować urzędu nauczycielskiego w szkole ludowej osoby, które skutkiem sądowno-karnego wyroku są wykluczone od wybieralności do reprezentacji gminnej, lub na których ciążyą poważne postęпки niemoralne lub zdrożności tego rodzaju, że mogłyby spowodować orzeczenie, wydajające ze służby mianowaną już siłę nauczycielską.

§. 3. Siły nauczycielskie, które wydano z zawodu nauczycielskiego skutkiem sądowno-karnego wyroku, połączonego z utratą wybieralności do reprezentacji gminnej, lub skutkiem prawomocnie uznanej przez sąd karny niezdolności do sprawowania urzędu nauczycielskiego, nie mogą być zatrudnione w szkołach ludowych. Jeżeli przyczyny wydalenia ustaną, ponowne ich użycie w zawodzie zależy od zezwolenia Rady szkolnej krajowej.

§. 4. Swobodne wykonywanie praw obywatelskich, określonych państwowymi ustawami zasadniczymi, poza obowiązkami służbowymi nauczyciela nie może być niczem ograniczone.

## II.

**Krajowy status nauczycieli.**

§. 5. Dla nauczycieli prowadzi się w Radzie szkolnej krajowej status, do którego wpisuje się wszystkie daty osobiste, mające znaczenie dla stosunku służbowego w ogólności, awansu zaś i wymiaru poborów emerytalnych w szczególności.

§. 6. Nauczycielstwo ludowe obejmuje jeden status.

Awansowanie odbywa się w sposób następujący: Po egzaminie kwalifikacyjnym do szkół ludowych pospolitych otrzymuje nauczyciel XI. klasę rangi i pozostaje w niej lat 5, potem przechodzi do X. klasy rangi i pozostaje w niej również lat 5, wreszcie przechodzi do IX. klasy rangi.

Rada szkolna krajowa może, w uznaniu szczególniejszych zasług na polu szkolnictwa, pedagogii lub oświaty ludowej, przyznać nauczycielom takim ad personam VIII. klasę rangi.

Nauczyciele z egzaminem kwalifikacyjnym do szkół wydziałowych i nauczyciele religii z wykształceniem uniwersyteckim, nadto nauczyciele z egzaminem, uprawniającym do kierownictwa kursów rolniczych lub z innymi egzaminami, które władze szkolne uznają za równorzędne z egzaminem do szkół wydziałowych, awansują do IX. klasy rangi włącznie w tych samych okresach czasu, następnie po latach 10 przechodzą do VIII. klasy rangi.

§. 7. Nauczyciele bez egzaminu dojrzałości a posiadający patent nauczycielski do szkół ludowych pospolitych, awansują tylko do X. klasy rangi — oczywiście w czasokresie przejściowym t. j. do chwili, gdy zniknie rzeczona kategoria nauczycieli(ek).

§. 8. Z ukończonym 35. rokiem służby opuszcza nauczyciel status nauczycieli czynnych i przechodzi w stały stan spoczynku.

§. 9. Z chwilą uzyskania warunków awansu nie można nauczycielowi odmówić ani też niczem ograniczyć przejścia do wyższej rangi.

Wyjątek stanowi prawomocna kara dyscyplinarna, o ile wyraźnie orzeka, na jak długo wstrzymanie awansu ma być wykonane.

§. 10. Status nauczycielstwa całego kraju prowadzi jednolicie Rada szkolna krajowa i z początkiem każdego roku słonecz-

nego w dzienniku urzędowym podaje go do wiadomości nauczycielstwa.

### III.

#### Mianowanie, przenoszenie i zamiana służbowa.

§. 11. Nauczycielem może być każdy obywatel państwa o nieskazitelnej przeszłości, który posiada uzdolnienie do spełniania obowiązków swego zawodu.

§. 12. Kto *a)* nie ukończył 19. roku życia, *b)* przekroczył 40. rok życia, lub *c)* na podstawie orzeczenia dyscyplinarnego został ze służby nauczycielskiej wydalony, ten do uzyskania posady nauczycielskiej potrzebuje osobnego zezwolenia Rady szkolnej krajowej.

§. 13. Nadanie posady nauczycielowi, któryby przez to wszedł w stosunek służbowego podporządkowania wobec przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej lub inspektora szkolnego, z którym w linii wstępnej albo zstępnej, albo linii ubocznej aż do stryja lub bratanka włącznie jest spokrewniony, albo spowinowacony, lub co do którego pozostaje w stosunku adoptacji, dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej, nawet gdy idzie o posadę tymczasową. Jeżeli stosunek taki powstanie później między przełożonym a nauczycielem, będącym już w służbie, wówczas należy zapobiedz, o ile potrzeba wymaga — aby na tem nie ucierpiał ani interes służby ani dotychczasący nauczyciel.

§. 14. Wedle świadectwa dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem i patentu wydanego przez komisye egzaminacyjne — należy osądzić, jakim wymaganiom odpowiadać ma nauczyciel pod względem szczególnego uzdolnienia i wiadomości, oraz zawodowego wykształcenia i egzaminów.

§. 15. Jeżeli okaże się podejrzenie, że nauczyciel przez przedłożenie nieważnych dokumentów, lub zatajenie okoliczności, które wedle istniejących przepisów przyjęcie do służby nauczycielskiej wykluczają, podstępnie taką posadę otrzymał, należy zarządzić przeciw niemu śledztwo dyscyplinarne, które może się zakończyć uwolnieniem nauczyciela od poczynionych mu zarzutów lub — wydaleniem ze służby.

Przeciw takiemu wydaleniu ze służby przysługuje nauczycielowi rekurs, jak w innych sprawach dyscyplinarnych.

§. 16. Nauczyciela tymczasowego mianuje Rada szkolna okręgowa, donosząc o tem równocześnie c. k. Radzie szkolnej krajowej.

§. 17. Nauczycieli tymczasowych, po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego do szkół ludowych pospolitych, wpisuje Rada szkolna krajowa do statusu.

§. 18. Nauczyciel, wpisany do statusu, otrzymuje z tą chwilą dekret Rady szkolnej krajowej, uprawniający go do stałego wykonywania zawodu i korzystania z wszelkich praw nauczycielowi stałemu ustawą przyznanych.

§. 19. Przy wstąpieniu do stałej służby nauczycielskiej, tudzież przy ponownem wstąpieniu do tejże służby, o ile w międzyczasie stosunek służbowy został rozwiązany, ma nauczyciel złożyć przysięgę służbową.

§. 20. Przysięga służbowa ma być składaną w ręce przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej, albo innego przez niego wyznaczonego członka Rady szkolnej okręgowej. Zaprzysiężony ma podpisać formularz przysięgi po umieszczeniu na nim daty jej złożenia; złożenie przysięgi należy poświadczyć urzędownie na dekrete nominacyjnym obok umieszczonej daty jej złożenia.

§. 21. Nauczyciele tymczasowi mają przy wstąpieniu do służby złożyć ślubowanie obowiązków przez podanie ręki. Ślubowanie należy złożyć w ręce przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej, albo innego przez niego wyznaczonego członka Rady szkolnej okręgowej. Na złożenie ślubowania obowiązków należy spisać protokół i umieścić poświadczenie na dekrete nominacyjnym.

§. 22. Kierowników szkół ludowych i dyrektorów szkół wydziałowych mianuje Rada szkolna krajowa na podstawie konkursu, ogłoszonego w przeciągu 4 tygodni po opróżnieniu posady z terminem również czterotygodniowym.

§. 23. Prawo ubiegania się o posadę kierownika szkoły ludowej mają tylko nauczyciele, posiadający patent, złożonego egzaminu kwalifikacyjnego do szkół ludowych.

§. 24. Prawo ubiegania się o posadę dyrektora szkoły wydziałowej mają tylko nauczyciele posiadający patent złożonego egzaminu kwalifikacyjnego do szkół wydziałowych.

§. 25. Posadę kierownika szkoły ludowej lub dyrektora szkoły wydziałowej z pomiędzy kompetentów otrzymuje z reguły ten,

który przy równej wymaganej kwalifikacji i aplikacji służbowej, wykaże największą ilość lat służby. Przy równych warunkach pierwszeństwo posiada kompetent swojego okręgu służbowego.

§. 26. Mianowanie odbywa się w ciągu 6 tygodni po upływie terminu konkursu.

§. 27. Nauczyciela lub kierownika szkoły ludowej przenosi władza na własną prośbę, lub wskutek prawomocnej kary dyscyplinarnej, opiewającej na przeniesienie. Wyjątek stanowi zwinięcie szkoły lub klasy w szkole więcejklasowej, względnie zamiana szkoły na niższą kategorię. Wówczas przeniesieniu ulega najmłodszy latami służby.

§. 28. Nauczyciela lub dyrektora szkoły wydziałowej przenosi władza a) na własną prośbę, b) wskutek prawomocnej kary dyscyplinarnej, opiewającej na przeniesienie, lub c) na podstawie dobrowolnej deklaracji, że przyjmuje proponowaną mu przez władzę posadę, potrzebującą nauczyciela uzdolnionego w specjalnym kierunku fachowym.

§. 29. Nauczycielowi, przeniesionemu na inną posadę nie na własną prośbę, należy się zwrot kosztów, jakie z tego tytułu otrzymują urzędnicy państwowi.

§. 30. Przy każdej zmianie miejsca służbowego należy nauczycielowi, uwzględniając jego stosunki gospodarcze i rodzinne, udzielić odpowiedniego czasu do przesiedlenia się, najmniej jednak dni 8.

§. 31. Na zamianę miejsc służbowych, o którą proszą nauczyciele stali tej samej klasy rangi, zezwala Rada szkolna krajowa.

§. 32. Rada szkolna krajowa prowadzi wykaz wszystkich wolnych posad i ogłasza je w dzienniku urzędowym.

#### IV.

#### **Pobory, zaopatrzenia i inne korzyści nauczycieli.**

§. 33. Pobory nauczyciela tymczasowego z egzaminem dojrzałości wynoszą 1.200 K.

§. 34. Nauczyciel, zamianowany stale, ma prawo do poborów tych samych, jakie pobierają urzędnicy państwowi w odnośnej klasie rangi.

Pobory służbowe należą się nauczycielowi od dnia zamianowania, pod warunkiem zgłoszenia się do służby w zakre-

ślonym w dekrete terminie, a w razie awansu od dnia pierwszego tego miesiąca, który następuje po dniu awansu.

§. 35. Wypłata poborów ustawowych następuje w ratach miesięcznych z góry.

§. 36. Pobory aktywalne należy wstrzymać z ostatnim dniem tego miesiąca, w ciągu którego nauczyciel rzeczywiście ustąpił ze służby.

§. 37. Posunięcie do wyższych stopni płacy, przewidziane w myśl obowiązujących ustaw dla urzędników państwowych, wewnątrz pojedynczych klas rangi, ma miejsce, gdy nauczyciel ukończy przepisany czas służby w tej samej randze.

§. 38. Do czasu przepisanego do posunięcia do wyższego stopnia płacy lub wyższej klasy rangi zalicza się czas, spędzony w czynnej służbie od dnia złożenia egzaminu kwalifikacyjnego do szkół ludowych pospolitych, z uwzględnieniem urlopów płatnych.

Nie wlicza się do czasu, przepisanego do posunięcia do wyższego stopnia płacy lub wyższej klasy rangi czasu urlopów bezpłatnych — o ile nauczyciel w czasie tym nie spełnia obowiązków w szkole prywatnej z prawem publiczności, a dalej — czasu kwieskowania, suspensy, zakończonej prawomocnym wyrokiem, wykazującym winę nauczyciela — wreszcie czasu, jako kary takim wyrokiem, opiewającego.

§. 39. Na każdy awans do wyższej klasy rangi lub posunięcie do wyższego stopnia płacy wydaje Rada szkolna krajowa dekret z urzędu, w którym ma wymienić pobory nauczyciela wedle klasy rangi i dzień awansu.

§. 40. Za kierownictwo pobiera kierownik szkoły ludowej i dyrektor szkoły wydziałowej po 100 K za każdą klasę etatową, po 50 K zaś za każdą klasę nadetatową. Wynagrodzenie za kierownictwo nie może jednak przekraczać kwoty 1.000 K.

§. 41. Zastępcy kierownika lub dyrektora szkoły należy się remuneracja za czas zastępstwa w wysokości dodatku za kierownictwo, za ten czas przypadającego, jeżeli zastępstwo trwa przynajmniej jeden miesiąc.

§. 42. Każdemu kierownikowi i dyrektorowi szkoły stałemu, czy tymczasowemu, należy się wolne mieszkanie w budynku szkolnym, składające się najmniej z 3 pokoi i kuchni o powierzchni najmniej 100 m<sup>2</sup>.

Kierownikom lub dyrektorom szkół, mających ogród szkolny lub pole należą się odpowiednie budynki gospodarskie.

§. 43. W razie braku mieszkania w szkole należy się kierownikowi lub dyrektorowi szkoły ryczałt odpowiedni na mieszkanie.

§. 44. Nauczyciel pobiera  $1\frac{1}{2}\%$  płacy miesięcznej wraz z dodatkami wliczalnymi do emerytury za każdą godzinę nauki udzielanej ponad obowiązkowych 24 godz. tygodniowo. Nauczyciel czujący brak sił fizycznych do pracy nadobowiązkowej może uchylić się od pełnienia czynności powyżej 6 godzin nadobowiązkowych, bez ujemnych następstw w awansie. W takim razie wszystkie godziny nadobowiązkowe porucza się osobnemu nauczycielowi.

§. 45. Na drobne potrzeby szkolne i urzędowe otrzymują kierownicy, względnie dyrektorowie szkół ludowych i wydziałowych rocznie na pierwszą klasę 80 koron, na każdą dalszą 40 koron.

Ryczałt ma być płacony w kwartalnych ratach z góry.

§. 46. Za wydanie duplikatu zawiadomienia lub świadectwa szkolnego, należy się kierownikowi względnie dyrektorowi szkoły 2 korony.

§. 47. Stale zamianowanemu nauczycielowi, który z powodu słabości albo innych nieszczęśliwych wypadków niewinnie popadł w nędzę, należy na jego prośbę udzielić bezprocentowej zaliczki na płacę do wysokości sześć-miesięcznych poborów z funduszków krajowych, spłacalnej w przeciągu lat trzech — o ile pobory te innemi wierzytelnościami do maksymalnie ustawą dopuszczalnej kwoty nie są już obciążone. Dalej idące względy przy udzielaniu zaliczek zastrzeżone są ocenie władzy, której w tym wypadku pozostawia się też ustalenie sposobu spłaty, jakoteż ewentualnie wskazanych środków zabezpieczenia.

§. 48. Prawo nauczycieli do poborów emerytalnych (odprawy), jakoteż prawa pozostałych po nauczycielu przynależnych do kwartału pośmiertnego i poborów zaopatrzenia (odprawy), należy oceniać według obowiązujących przepisów ustawy z d. 19. lutego 1907. Nr. 34. dz. u. p. — ze zmianami z niniejszej ustawy wynikającymi.

§. 49. Jeżeli nauczyciel z powodu przytępienia umysłu, obłądę, albo innej nieuleczalnej choroby lub nieszczęśliwego wypadku, któremu uległ wskutek wykonywania zawodu, stał się

do dalszej służby nauczycielskiej niezdolnym, policza mu się przy wymiarze poborów emerytalnych najmniej dalszych lat 10. Ponadto można w warunkach zasługujących na szczególnie uwzględnienie przyznać emeryturę w jeszcze wyższym wymiarze, aż do pełnej kwoty policzalnych przy wymierzaniu emerytury poborów. Przyznawanie poborów emerytalnych przysługuje Radzie szkolnej krajowej.

Jeżeli umrze nauczyciel, który uzyskał prawo do emerytury, należy się żonie i sierotom zaopatrzenie, obliczone według poborów i stanu awansowego w dniu śmierci męża (ojca).

§. 50. Jeżeli nauczyciel wskutek pewnego zarządzenia władzy czuje się pokrzywdzonym w swoich prawach służbowych, natenczas może wnieść zażalenie w drodze służbowej.

## V.

### Obowiązki nauczycieli.

§. 51. Nauczyciel, zajęty w publicznych szkołach ludowych, ma się odznaczać nieposzlakowanym życiem, spełniać obowiązki swego urzędu wiernie i sumiennie, przyświecać przykładem swemu otoczeniu. W wypełnianiu swego zadania znaleźć ma u swych władz poparcie, ma prawo domagać się współdziałania domu rodzicielskiego i, jako osoba urzędowa, korzystać z ustawowej ochrony władz w całej pełni.

§. 52. Jeżeli nauczyciel w urzędowaniu dozna przeszkody wskutek niewłaściwego zachowania się stron, należy wobec winnych zastosować te same przepisy, jakie istnieją celem ochrony urzędowania urzędników państwowych.

§. 53. Nauczyciel powinien unikać wszelkiego zachowania się sprzecznego z obowiązkami służbowymi i uwłaczającego powadze stanu nauczycielskiego lub też jego działalności wychowawczej i nauczycielskiej, oraz wystrzegać się wszelkiego nadużycia swego urzędowego stanowiska.

§. 54. Nauczyciel powinien stosować się chętnie i ściśle do ustaw i rozporządzeń, jakoteż poleceń władz szkolnych i przełożonych; rad, wskazówek i napomnień słusznego kierownika względnie dyrektora szkoły sumiennie przestrzegać, tudzież stosować je skutecznie przy nauce i spełnianiu innych swych obowiązków służbowych.



§. 55. Nauczyciele są obowiązani zachowywać się uprzejmie wobec członków władz szkolnych i członków grona nauczycielskiego, tudzież przez zgodne współdziałanie podnosić powagę szkoły u publiczności. Starsi członkowie grona winni na żądanie swem doświadczeniem wspierać uprzejmie młodszych w spełnianiu ich zawodu. O starszeństwie w gronie stanowi klasa rangi, w równej klasie rangi — lata służby, przy równych latach służby — wiek.

§. 56. Nauczyciele są obowiązani w interesie nauki i frekwencji szkolnej, przede wszystkim zaś w interesie wychowania, utrzymywać z wszelką usilnością konieczną styczność z domem rodzicielskim. Dla omawiania dotyczących kwestyi można za uchwałą konferencji grona nauczycielskiego, względnie za zezwoleniem Rady szkolnej okręgowej, urządzać zebrania rodzicielskie. W obcowaniu z rodzicami młodzieży szkolnej i w urzędowych stosunkach ze stronami wogóle winni nauczyciele postępować uprzejmie, udzielać im z wszelką gotowością potrzebnych rad i pouczeń, oraz starać się osobistymi przysługami na wszelki sposób o pozyskanie zaufania ludności.

Z drugiej strony nauczyciele mają prawo żądać ze strony rodziców lub ich zastępców czynnego popierania szkoły w wypełnianiu jej zadania, stosowania się do odnośnych przepisów i wskazówek władz szkolnych, rad nauczycielskich, tyczących się nauki lub wychowania dzieci, tudzież jawienia się w budynku szkolnym na wezwanie kierownika, względnie dyrektora szkoły w interesie nauki lub wychowania dzieci, względnie pupilów.

§. 57. Nauczyciel jest obowiązany do udzielania nauki w 24 godzinach tygodniowo, nie może on jednak, jeżeli dobro szkoły tego wymaga, uchylić się od nadobowiązkowego udzielania nauki aż do 6 godzin tygodniowo, za co należy mu się wynagrodzenie według §. 45. tej ustawy.

§. 58. Celem osiągnięcia pomyślnego stanu nauki winni nauczyciele przygotowywać się starannie do lekcji, poprawiać sumiennie ćwiczenia piśmienne z dziećmi szkolnymi, stosować się do planu naukowego, nie odstępować od podziału godzin i poszczególnych godzin nauki nie używać inaczej, jak tylko na spełnienie każdorazowego zadania nauki.

§. 59. O ile nie zajdą żadne utrudniające okoliczności, jest każdy nauczyciel odpowiedzialny za osiągnięcie przepisane

celu nauki. Nauczyciele winni zapisywać codziennie do dziennika lekcyjnego przerobiony materiał naukowy i ćwiczenia piśmienne, z należytą pilnością i starannością utrzymywać akta urzędowe, oraz wygotowywać świadectwa i zawiadomienia szkolne.

§. 60. Nauczyciel winien starać się ciągle o dalsze kształcenie się własne, do czego Rada szkolna krajowa podaje sposobność urządzeniem specjalnych kursów naukowych, wycieczek po kraju i za granicę, oraz zaopatrywaniem bibliotek szkolnych okręgowych w najnowsze dzieła z zakresu naukowego.

§. 61. Nauczyciele mają ściśle przestrzegać przepisanego czasu nauki i mają — celem czuwania nad zbierającą się na naukę młodzieżą — jawić się w izbie szkolnej na kwadrans przed nauką, o ile nie zaprowadzono wspólnego nadzoru kilku klas.

§. 62. Nauczyciele mają wykonywać ściśle uchwały konferencji i wszyscy winni brać udział w uroczystościach szkolnych.

§. 63. Nauczyciele winni ściśle czuwać nad tem, aby prowadzony tok nauki nie doznał przeszkody, tudzież, aby do sal szkolnych podczas nauki wchodziły tylko osoby do tego upoważnione, t. j. kierownik względnie dyrektor szkoły, przewodniczący Rady szkolnej krajowej i okręgowej, inspektorowie szkolni i osoby przez Radę szkolną krajową lub okręgową w pewnych specjalnych wypadkach do tego upoważnione.

§. 64. Nauczycielom nie wolno używać dzieci szkolnych do załatwiania spraw i czynności, które są niezgodne z karnością szkolną, nie pozostają w żadnym związku z celem nauki, lub zagrażają zdrowiu dzieci; w szczególności nie wolno używać dzieci szkolnych do robót w domu nauczyciela, do czyszczenia budynku szkolnego lub do wywiadywania się o podejrzanym zaślubnięciach współuczniów. Tylko w razie koniecznym i to jedynie wtedy, jeżeli przeciw temu nie przemawiają względy zdrowotne i pedagogiczne, wolno poruczyć dzieciom szkolnym udzielanie potrzebnych wiadomości rodzicom współuczniów.

§. 65. Nauczycielom nie wolno po nauce szkolnej urządzać w klasie nauki dodatkowej za osobną opłatą, nie wolno przyjmować podarunków od dzieci szkolnych lub ich rodziców, ani zbierać pieniędzy między młodzieżą szkolną — celem ofiarowania podarunku kierownikowi, dyrektorowi lub innemu nauczycielowi szkoły przy jakiegokolwiek sposobności.

§. 66. Nauczyciele, powołani do czynnej służby wojskowej

mają donieść o tem bezzwłocznie władzy przełożonej, podając odnośne daty powołania. Podczas czynnej służby do 8 tygodni, tudzież ćwiczeń peryodycznych, zatrzymuje nauczyciel prawo do poborów. Czas spędzony w takim stosunku służbowym zalicza się również przy posunięciu do wyższej klasy rangi, względnie wyższego stopnia płacy. Uprawnienia te mają być zastosowane również w razie wyjątkowego powołania rezerwistów lub rezerwistów zapasowych do czynnej służby podczas pokoju także na czas dłuższy niż 8 tygodni.

Natomiast nauczycielom, powołanym do odbycia czynnej służby wojskowej, ustawowo rok lub dłużej trwającej, należy pobory zastanowić; czas, spędzony w tym stanie, wlicza się do ogólnej liczby lat służby nauczycielskiej, nie wlicza się natomiast przy posunięciach do wyższej klasy rangi, względnie wyższego stopnia płacy, jednakże nauczyciel zatrzymuje charakter swój wedle już osiągniętej klasy rangi. Tak samo zatrzymuje nauczyciel swój stopień wedle klasy rangi na czas czynnej służby wojskowej w razie mobilizacji (uzupełnienia na stan wojenny) lub powołania pospolitego ruszenia.

O ile nauczyciel podczas takiej czynnej służby wojskowej ma prawo do poborów służbowych, postanawiają istniejące, osobne zarządzenia; czas takiej czynnej służby wlicza się przy posuwaniu do wyższej klasy rangi.

§. 67. Jeżeli nauczyciel chce wstąpić do czynnej służby wojskowej dobrowolnie, bez ustawowego obowiązku, albo przejściowo w niej pozostać, potrzebuje do tego pozwolenia Rady szkolnej krajowej, którego odmówić można tylko w razie służbowej konieczności.

§. 68. Nauczyciel jest obowiązany zawiadomić władzę służbową o swem stałym miejscu zamieszkania, a o każdej zmianie tegoż w czas donosić. Powinien on również dobierać sobie miejsce zamieszkania w ten sposób, ażeby mógł bez trudności wypełniać swoje obowiązki służbowe.

Władze szkolne mają obowiązek starać się, ażeby nauczyciel w swoim miejscu służbowym mógł otrzymać odpowiednie pomieszkanie.

§. 69. O zamierzonym zawarciu związku małżeńskiego ma nauczyciel donieść władzy służbowej, podając daty personalne osoby, którą zamierza zaślubić. Doniesienie to ma nastąpić na

2 tygodnie przed zawarciem ślubu, o ile dostateczne powody nie usprawiedliwiają doniesienia w późniejszym terminie.

Nauczyciele tymczasowi mogą zawierać związki małżeńskie za zezwoleniem władzy.

§. 70. Nauczyciel nie może obok swego urzędu zajmować się takim zarobkowaniem ubocznem, któreby było sprzeczne z powagą i godnością jego urzędu.

Czynności sprzeczne z powagą i godnością stanu nauczycielskiego określa Rada szkolna krajowa.

## VI.

### Przełożęństwo nauczycieli.

§. 71. Najwyższe kierownictwo, nadzór wychowania i władzę wykonawczą w kraju w sprawach szkół i zakładów wychowawczych, podlegających Radom szkolnym okręgowym, spełnia Rada szkolna krajowa.

§. 72. Rada szkolna okręgowa zarządza w swym okręgu szkołami ludowymi publicznymi, oraz zakładami naukowymi i wychowawczymi, które są z nimi połączone, z wyjątkiem szkół ćwiczeń przy seminariach nauczycielskich; sprawuje nadzór nad szkołami ludowymi prywatnymi, oraz nad zakładami wychowawczymi prywatnymi dla młodzieży, która nie uczęszcza do szkół ludowych pospolicznych.

Nadzór pedagogiczny z ramienia Rady szkolnej okręgowej wykonuje nad szkołami ludowymi inspektor szkolny okręgowy.

§. 73. Bezpośrednim przełożonym każdej więcejklasowej szkoły ludowej jest nauczyciel, zamianowany jej kierownikiem, względnie dyrektorem, albo zastępca tymczasowy według starzeństwa.

§. 74. Ministerstwo wyznań i oświaty stanowi wyższą instancję nauczycieli w drodze rekursu we wszystkich sprawach służbowych, wynikających ze stosunku do władz przełożonych. Od orzeczenia Ministerstwa można wnieść odwołanie do Trybunału administracyjnego.

§. 75. Rada szkolna krajowa w szczególności:

- a) sporządza i prowadzi status nauczycielski;
- b) wydaje nauczycielom dekrety, uprawniające do stałego

sprawowania zawodu nauczycielskiego ; posuwa nauczycieli do wyższej klasy rangi, oraz do wyższego stopnia płacy ;

c) mianuje dyrektorów szkół wydziałowych i kierowników szkół ludowych ;

d) udziela urlopów, skutecznie przeniesienia w drodze służbowej, przenosi nauczycieli w stan spoczynku, wymierza zaopatrzenia dla wdów i sierot po nauczycielach ;

e) zgłasza sprawy dyscyplinarne nauczycieli do senatu krajowego i przeprowadza zapadłe wyrokiem zarządzenia ;

f) sprawuje nadzór nad czynnościami inspektorów szkolnych okręgowych i zarządza wizytację szkół na żądanie konferencji nauczycielskiej miejscowej w wypadkach niezgodnego postępowania lub oceny inspektorów okręgowych z opinią grona danej szkoły ;

g) zatwierdza plany naukowe, instrukcje i podręczniki szkolne, opracowane i przedłożone przez komisję fachowych nauczycieli, utworzoną z delegatów wybranych przez nauczycieli z każdego okręgu szkolnego ;

h) ułatwia nauczycielom dalsze kształcenie się w zawodzie przez urządzenie kursów, wycieczek po kraju i za granicą, wysyłanie nauczycieli celem dalszego kształcenia się lub poznania szkolnictwa innych krajów lub państw, oraz przez zaopatrywanie bibliotek szkolnych okręgowych w odpowiednie fundusze na zakupno dzieł naukowych.

§. 76. Rada szkolna okręgowa w swoim okręgu :

a) zarządza szkołami ludowymi publicznymi, oraz zakładami naukowymi i wychowawczymi, które z nimi są połączone, z wyjątkiem szkół ćwiczeń ;

b) sprawuje nadzór nad szkołami i zakładami wychowawczymi, oraz prowadzi wykaz w całym okręgu młodzieży w wieku szkolnym będącej i do szkoły obowiązanej ;

c) obsadza posady nauczycieli tymczasowych albo mianuje nauczycieli tymczasowych ;

d) zawiadamia Radę szkolną krajową o przekroczeniach nauczycieli, wymagających zarządzenia i oddania sprawy senatowi Powiatowemu ;

e) udziela urlopów nauczycielom do 6 miesięcy ;

f) zarządza inspekcje szkół ;

g) porucza zastępstwo kierownictwa szkoły jednej z sił

nauczycielskich według starszeństwa w służbie i rozpisuje najdalej w przeciągu 4 tygodni po opróżnieniu posady konkurs na stałe obsadzenie;

h) przedkłada Radzie szkolnej krajowej podania nauczycieli o posady dyrektorów szkół wydziałowych i kierowników szkół ludowych;

i) przeprowadza z czynnikami miejscowymi wszelkie pertraktacje, umożliwiające wszystkim bez wyjątku młodzieży, w wieku szkolnym będącej, naukę normalną, oraz ułatwiające nauczycielom spełnianie obowiązku nauczania;

j) wydaje opinię o stanie szkoły i nauki pisemnie w księdze hospitacyjnej szkoły, oraz osobnem pismem aplikację służbową dotyczącego nauczyciela po każdej wizytacji do osobistej jego wiadomości;

k) na żądanie konferencji miejscowej przeprowadza nadzwyczajną hospitację szkoły.

§. 77. W każdej gminie administracyjnej opiekuje się szkołą (ami) Rada szkolna miejscowa, której skład i zakres działania określa osobna ustawa.

Rada szkolna miejscowa jest organem doradczym kierownictwa szkoły. Zadaniem jej jest: wspieranie szkoły w jej działalności; staranie się o frekwencję dziatwy, o zaopatrzenie jej w książki i przybory naukowe, o dostarczenie szkole odpowiednich ubikacji, sprzętów, przyborów naukowych, opału, oświetlenia, obsługi i t. p.

§. 78. Dyrektor, względnie kierownik szkoły zarządza całym zakładem i jest w pierwszej linii odpowiedzialny za ściśle wykonywanie ustaw i rozporządzeń władz szkolnych, tudzież za prawidłowy stan szkoły.

§. 79. Dyrektor lub kierownik szkoły zastępuje szkołę na zewnątrz, pośredniczy w stosunku urzędowym z władzami szkolnemi i przechowuje pieczęć urzędową.

Podania, wystosowane przez nauczycieli do władz szkolnych, przedkłada niezwłocznie do miejsca przeznaczenia.

§. 80. Dyrektor lub kierownik szkoły wdraża siły nauczycielskie do rzetelnego wypełnienia obowiązków i wspiera je wedle sił w wykonywaniu ich zawodu; przyświeca dobrym przykładem, pomaga radą i czynem przy udzielaniu nauki, tudzież we wszystkich sprawach, dotyczących karności szkolnej i stosunku ze stro-

nami, oraz w sposób poważny i godny wpływa na ich zachowanie się, ilekroć to okaże się potrzebne.

§. 81. Wszelkie sprawy szkoły, sprawy wychowania i nauczania, o ile wybiegają poza zakres ścisłej administracji szkolnej, poruczonej dyrektorowi (kierownikowi), omawia i ustanawia konferencja grona nauczycielskiego. Dyrektor (kierownik) szkoły nie może niedopuszczyć do uchwał konferencji, jeżeli te nie są sprzeczne z obowiązującymi rozporządzeniami władz szkolnych; uchwały te jednak mają moc obowiązującą dopiero z chwilą zatwierdzenia ich przez Radę szkolną okręgową za zwrotem protokołu. Uchwały grona nauczycielskiego uwidocznia dyrektor (kierownik) szkoły w osobnej księdze uchwał w porządku chronologicznym do dyspozycji grona.

§. 82. Dyrektor (kierownik) szkoły winien czuwać nad tem, aby uchwalone na konferencji nauczycielskiej jednolite zasady nauczania, karność szkolnej i urzędzenia szkoły stosowano i przeprowadzano równomiernie; z tego też powodu ma być z reguły obecnym w budynku szkolnym podczas trwania nauki, zwracać jak największą uwagę na skuteczność wychowania i nauczania, hospitować często naukę wszystkich sił nauczycielskich w szkole zatrudnionych i dążyć do usunięcia ewentualnych wykroczeń i nadużyć.

§. 83. Żadnemu zwierzchnikowi nie wolno czynić uwag nauczycielom w obecności dzieci szkolnych lub w sposób, mogący naruszać ich powagę. Wszelkie uwagi, pouczenia i polecenia przełożonych powinny być wypowiedziane w przyzwoitej formie, rzeczowo i życzliwie. Błądzącemu nauczycielowi należy przedstawić ujemne skutki jego postępowania i wskazać drogę właściwą.

§. 84. Bezpośredni nadzór nad stanem i postępowaniem nauki religijnej służy właściwemu kościołowi lub stowarzyszeniu religijnemu.

§. 85. Na początku roku szkolnego kierownik szkoły przeznaczona dla każdej klasy gospodarza, przydziela nauczycielom poszczególne przedmioty nauki w klasach, oraz składa podział godzin. Przy układaniu podziału godzin winien uwzględnić według możliwości uzasadnione życzenia sił nauczycielskich i w ogólności uważać na to, aby siły te, stosownie do swego uzdolnienia

i w zakresie obowiązkowego wymiaru godzin, były zajęte jak najrównomierniej.

Jeżeli szkoła nie ma własnego nauczyciela religii, należy godziny nauki religii wyznaczać w porozumieniu z urzędem parafialnym, względnie z przełożeniem izraelskiej gminy wyznaniowej; gdyby nie można w tym względzie osiągnąć zgody, należy odnieść się do Rady szkolnej okręgowej. Urząd parafialny, względnie przełożenie gminy wyznaniowej, ma w należytych czasie przed rozpoczęciem roku szkolnego podać kierownikowi szkoły do wiadomości swoje życzenia co do wyznaczenia godzin na naukę religii, tudzież nazwiska osób, którym poruczono jej udzielanie.

Ustalony podział godzin należy w szkołach ludowych dwu i więcejklasowych, po przeprowadzeniu nad nim obrad na konferencji nauczycielskiej, przedłożyć do zatwierdzenia Radzie szkolnej okręgowej wraz z zarządzeniami, co do rozdziału klas i przedmiotów naukowych.

§. 86. W każdej szkole ludowej należy utrzymywać następujące akta urzędowe: kronikę szkolną, inwentarz szkolny, protokół czynności, indeks normalistów, księgę wizytacyjną, katalogi biblioteczne, spis książek dla ubogich dzieci, spis książek zaleconych do bibliotek młodzieży szkolnej, katalogi klasowe, względnie katalog główny, wykazy uczęszczania, dzienniki lekcyjne, nadto szczegółowe plany naukowe, a w szkołach dwu i więcejklasowych protokół konferencyjny i księgę uchwał grona nauczycielskiego.

Akta urzędowe prowadzi kierownik szkoły; inne siły nauczycielskie mają w razie potrzeby pomagać mu w tej czynności.

Dziennik lekcyjny i katalog klasowy prowadzi gospodarz klasy; inne siły nauczycielskie, zajęte w klasie, czynią w nich zapiski, dotyczące się ich przedmiotów naukowych i godzin nauki.

Jeżeli w jednej klasie są połączone dwa stopnie nauki, należy prowadzić dziennik lekcyjny osobno dla każdego stopnia.

Kierownik szkoły czuwa nad należytem prowadzeniem tych aktów urzędowych.

Szczegółowe postanowienia co do urządzenia, prowadzenia i przechowania aktów urzędowych wydaje Rada szkolna krajowa.

Kierownik szkoły winien poznać dokładnie wpływające rozporządzenia władz szkolnych i wszystkie inne normalia, oraz



zaznajomić z niemi podwładne siły nauczycielskie; winien notować wszystkie przepisy i rozporządzenia po porządku w indeksie normalistów i przechowywać według roczników. Nauczycielowi wolno w każdej chwili korzystać z indeksu normalistów i zbioru normalistów.

Nieznajomość ogłoszonych przepisów nie stanowi w danym razie żadnej podstawy do usprawiedliwienia.

§. 87. Kierownik szkoły sprawuje nadzór nad budynkiem szkolnym i porządkiem domowym. Pod jego wyłącznym i bezpośrednim zarządem jest ogród i sprzęty szkolne, opał, oświetlenie i obsługa; winien on przestrzegać, aby w budynku oraz na boisku, przeznaczonem na zabawy i gimnastykę, panowały czystość i porządek, aby izby szkolne, urządzenie i sprzęty szkolne, zbiory i biblioteki znajdowały się w stanie odpowiadającym celowi nauki i higienie, tudzież, aby budynek szkolny wraz ze wszystkimi przynależnościami nie był ani przez siły nauczycielskie ani przez kogokolwiek innego używany w sposób sprzeczny z jego przeznaczeniem. Zezwolenie na używanie ubikacji szkolnych do innych celów, aniżeli szkolnych, przysługuje w każdym poszczególnym wypadku władzy szkolnej.

Jeżeli mają być wydane jakie zarządzenia ze względu na stan budowlany lub sanitarny budynku szkolnego lub w sprawie sprzętów i urządzeń szkolnych, winien kierownik szkoły zwrócić się natychmiast o pomoc do władz szkolnych.

Kierownik szkoły ma utrzymywać w należytem stanie ogród szkolny i doświadczone pole gospodarcze; nie wolno mu tych nieruchomości używać na cele odmienne lub też wydzierżawiać.

Przy oddawaniu budynku szkolnego wraz z przynależnościami następcy należy sporządzić protokół w dwóch równobrzmiących egzemplarzach, z których jeden zostaje w aktach szkolnych, a drugi przedkłada się Radzie szkolnej okręgowej.

§. 88. Bezpośredni nadzór nad środkami naukowymi i nad bibliotekami, oraz prowadzenie katalogów bibliotecznych może konferencya nauczycielska przekazać jednej lub więcej siłom nauczycielskim pod zwierzchniczym nadzorem kierownika szkoły.

Bezpośredni nadzór nad poszczególnymi izbami szkolnymi i nad znajdującymi się w nich urządzeniami i sprzętami sprawuje gospodarz klasy.

§. 89. Obowiązki kierownika szkoły więcejklasowej spełnia w szkole 1-klasowej nauczyciel kierujący odnośną szkołą.

## VII.

### Tabela kwalifikacyjna, senaty.

§. 90. Dla oznaczenia aplikacji nauczycieli Rada szkolna krajowa prowadzi tabelę kwalifikacyjną wszystkich w kraju nauczycieli.

Równocześnie Rady szkolne okręgowe prowadzą tabelę kwalifikacyjną nauczycieli swego okręgu: tymczasowych i stałych. Rady szkolne okręgowe wpisują do tabeli kwalifikacyjnej aplikację nauczycieli po wizytacji szkoły, przy sposobności wydania na piśmie orzeczenia z wyników hospitacji.

Z końcem roku przesyłają Rady szkolne okręgowe aplikację końcową nauczycieli Radzie szkolnej krajowej — celem zapisania jej do krajowej tabeli kwalifikacyjnej.

§. 91. Przy ustalaniu kwalifikacji należy brać wzgląd na:

1. zawodowe wykształcenie, oraz znajomość przepisów potrzebnych do wykonywania zawodu;
2. zdolności;
3. pilność i sumienność w wykonywaniu służby;
4. wynik pracy nauczycielskiej;
5. zachowanie się w szkole i poza szkołą;
6. u dyrektorów i kierowników szkół oraz nauczycieli, ubiegających się o kierownictwo szkoły: zdolność do kierownictwa szkołą wydziałową, względnie ludową.

Jeżeli w pojedynczym wypadku pewne okoliczności mogą mieć ścisłą łączność i doniosłość dla kwalifikacji, należy je wyraźnie zaznaczyć.

§. 92. Ostatnia aplikacja w tabeli kwalifikacyjnej krajowej rozstrzyga w sprawach nauczycieli, podlegających kompetencji Radzie szkolnej krajowej.

Każdorazowa ostatnia aplikacja w tabeli kwalifikacyjnej okręgowej rozstrzyga w sprawach nauczycieli, podlegających kompetencji Rady szkolnej okręgowej.

§. 93. Dla ujednostajnienia postępowania przy oznaczaniu aplikacji nauczycieli mają być do opisanie aplikacji używane

następujące noty: 1. znakomita, 2. bardzo dobra, 3. dobra, 4. odpowiednia, 5. mniej odpowiednia.

Aplikacja odpowiednia należy się nauczycielowi, który według sił swoich stara się obowiązkom uczynić zadość i cel wskazany w szkole przynajmniej w niezbędnej mierze osiąga.

Aplikacja dobra należy się nauczycielowi, który czyni zadość swoim obowiązkom i wykaże dobre wyniki swej pracy.

Aplikację bardzo dobrą przyznawać należy nauczycielowi, który obowiązkom swoim pod każdym względem w zupełności czyni zadość, a tem samem zasługuje przy równych latach służby na pierwszeństwo wobec kompetentów z aplikacją niższą.

Aplikację znakomitą należy przyznawać nauczycielowi, który gorliwą i skuteczną pracą ponad swój ścisły obowiązek, tudzież ciągłym kształceniem się wyprzedza w tym względzie swoich kolegów, na którego ma być zwrócona uwaga w tym kierunku, by przy równych latach służby miał pierwszeństwo wobec kompetentów z aplikacją bardzo dobrą, dobrą lub tylko odpowiednią.

Wszelkie określające dodatki do not aplikacyi jak: wcale, ledwie i t. p. są wykluczone i nie mogą wpływać na podniesienie lub obniżenie zasadniczej noty.

§. 94. Aplikacja znakomita lub bardzo dobra nie daje pierwszeństwa wobec kompetenta z kwalifikacją dobrą, jeżeli aplikację taką posiada dyrektor lub kierownik szkoły, kompetujący o posadę dyrektora lub kierownika tej samej szkoły przy sposobności jej organizacyi na szkołę wyższej kategorii.

§. 95. Mniej odpowiednia aplikacja nauczyciela tylko wtedy wpływać może ujemnie na stosunek prawno-służbowy, szczególnie na uszczuplenie w awansie, o ile z tytułu mniej odpowiedniej aplikacyi Rada szkolna krajowa wytoczyła nauczycielowi śledztwo dyscyplinarne, celem wykazania, czy aplikację tę spowodowały okoliczności zewnętrzne, towarzyszące pracy nauczyciela, czy jego własna wina. Aplikacja mniej odpowiednia, nie dotknięta przez Radę szkolną krajową w przeciągu pierwszych czterech miesięcy roku szkolnego, nie może później pociągać za sobą postępowania dyscyplinarnego.

§. 96. Każdy nauczyciel otrzyma z Rady szkolnej okręgowej z końcem roku szkolnego urzędowy odpis swojej aplikacyi. Nauczyciel, czujący się aplikacją pokrzywdzony, ma prawo odwołać się w tej sprawie do senatu powiatowego w ciągu dwóch

tygodni po doręczeniu mu odpisu urzędowego. Orzeczenie senatu zapisuje Rada szkolna okręgowa w tabeli kwalifikacyjnej nauczyciela bez zmiany i zastrzeżeń. To samo orzeczenie i w ten sam sposób zapisuje Rada szkolna krajowa w tabeli krajowej, o ile interesowany nie postanowi odnieść się w tej sprawie do senatu krajowego, jako instancji wyższej.

§. 97. Senat powiatowy składa się:

a) z 2 sędziów, których w skład senatu powoła naczelnik sądu, o ile sam przedewszystkiem nie jest w stanie przyjąć tej godności;

b) z 3 delegatów stanu nauczycielskiego swojego okręgu szkolnego, wybranych przez konferencję szkolną okręgową bezwzględną większością głosów wszystkich obecnych nauczycieli. Konferencja ta wybiera równocześnie 3 zastępców delegatów do senatu, których do urzędowania powołuje przewodniczący senatu w porządku ilości otrzymanych głosów, a to w wypadku choroby, względnie innej przeszkody delegata właściwego lub w wypadkach, przewidzianych §. §. 151, 157, 158.

Urzędowanie poszczególnych członków senatu i ich zastępców trwa trzy lata.

§. 98. W skład senatu pod żadnym warunkiem nie może być wybrany inspektor szkolny okręgowy lub krajowy, ani też delegat nauczycielski do Rady Szkolnej okręgowej; obydwom przysługuje jednak prawo brania udziału w obradach senatu z głosem doradczym, nie mogą być jednak obecni przy głosowaniu.

§. 99. Senatowi przewodniczy z reguły starszy wiekiem sędzia, młodszy zajmuje stanowisko prokuratora.

§. 100. Uchwały w sprawach kwalifikacyjnych zapadają przez głosowanie większością głosów, przewodniczący głosuje ostatni. W razie równości głosów prawomocną jest uchwała, za którą głosuje przewodniczący. W sprawach dyscyplinarnych wyrok ogłasza przewodniczący. Od wyroku przysługuje odwołanie do senatu krajowego w przeciągu dni 30 od dnia doręczenia.

§. 101. Senat krajowy składa się z jednego delegata z każdego rejonu szkolnego krajowego, oraz dwóch sędziów, delegowanych przez Prezydya Wyższych Sądów krajowych. Delegatów nauczycielskich i ich zastępców wybiera konferencja kra-

jowa na przeciąg jej czasokresu. Zastępcę delegata powołuje do urzędowania przewodniczący senatu jak w §. 97. Przewodniczy senatowi krajowemu starszy wiekiem sędzia, młodszy zajmuje stanowisko prokuratora.

§. 102. W skład senatu krajowego mogą wchodzić interesowani delegaci Rad szkolnych okręgowych, którym przysługuje głos doradczy tylko w sprawach nauczycieli ich okręgu. W sprawach nauczycieli innego okręgu nie mogą być obecni na posiedzeniu i nie mają prawa zabierania głosu.

§. 103. Uchwały w sprawach kwalifikacyjnych w senacie krajowym zapadają przez głosowanie, przewodniczący głosuje ostatni. W razie równości głosów prawomocną jest uchwała, za którą głosuje przewodniczący. Wyroki i orzeczenia senatu ogłasza przewodniczący. Od orzeczenia kwalifikacyjnego niema odwołania.

§. 104. Nauczyciel, którego sprawa kwalifikacyjna jest przedmiotem obrad w senacie, nie ma prawa być przy tem obecnym, chyba wezwany. Przysługuje mu jednak prawo obecności w sprawach dyscyplinarnych; wtenczas może dobrać sobie do obrony zastępcę prawnego lub wyręczyć się nauczycielem, obdarzonym jego zaufaniem.

§. 105. Wszyscy nauczyciele i urzędnicy, powołani do współdziałania w postępowaniu kwalifikacyjnem lub dyscyplinarnem mają w wykonaniu swych funkcji pod osobistą, dyscyplinarną odpowiedzialnością, zachować najściślejszą sumienność i przedmiotowość, nie ulegać żadnym wpływom i kierować się jedynie względami sprawiedliwości.

§. 106. Tajemnica toku spraw w senacie powiatowym i krajowym obowiązuje zarówno wszystkich, biorących udział w obradach senatu.

## VIII.

### **Urlopy, przenoszenie w stan spoczynku, stosunek pozasłużbowy, rozwiązanie stosunku służbowego.**

§. 107. Każdemu nauczycielowi należy na jego prośbę, w razie wykazanej potrzeby, udzielić urlopu.

§. 108. Urlopu do 3 dni włącznie udziela kierownik szkoły,

do 6 miesięcy Rada szkolna okręgowa, ponad 6 miesięcy Rada szkolna krajowa.

§. 109. Czas choroby, czas trwania egzaminów zawodowych oraz czas służby wojskowej, wynikającej z ustawowego obowiązku, nie zalicza się do urlopów.

§. 110. Jeżeli nauczyciel z powodu choroby lub innych ważnych powodów nie może wypełniać swoich obowiązków służbowych, winien natychmiast zawiadomić o tem kierownika szkoły i podać zarazem przyczynę, a o ile to możliwe także przypuszczalny czas trwania przeszkody.

Nauczyciel chory nie potrzebuje starać się o urlop: w razie choroby, dłużej trwającej, orzeka lekarz urzędowy, kiedy nauczyciel może objąć obowiązki służbowe.

Kierownik szkoły winien w razie przeszkody własnej zawiadomić o niej swego zastępcę, t. j. nauczyciela najstarszego rangą i służbą; jeżeli przeszkoda trwałaby dłużej niż 3 dni, winien prosić o urlop Radę szkolną okręgową, w wypadkach zaś, w §. 109. przewidzianych, zawiadomić władzę tę o zaszłej przeszkodzie.

§. 111. Każda prośba o urlop, odpowiednio wczesnie wniesiona, musi być załatwiona jak najspieszniej, w każdym razie jednak przed terminem rozpoczęcia urlopu, w prośbie podanym. Gdy proszący o urlop nie otrzyma odpowiedzi we właściwym czasie, może w wypadkach ważnych rozpocząć urlop w terminie, w podaniu wymienionym, po poprzednim zawiadomieniu o tem swej bezpośredniej władzy zwierzchniczej.

§. 112. Nauczyciel, który nie wykonuje swoich obowiązków służbowych z powodu urlopu, choroby, składania egzaminów zawodowych, ustawowo obowiązującej służby wojskowej lub innej, od niego niezależnej przyczyny, nie może być w swoich prawach i korzyściach służbowych w niczem ograniczony.

§. 113. Nauczyciel, pozostający na urlopie bezpłatnym, celem sprawowania czynności zarobkowych, nie może być posunięty w tym czasie do wyższej klasy rangi, ani do wyższego stopnia płacy. Czas, spędzony na takim urlopie, po powrocie do czynnej służby nie wlicza się do lat awansu. Przepis ten nie dotyczy nauczycieli, zajętych w szkołach prywatnych z prawem publiczności.

§. 114. Jeżeli w przekroczeniu udzielonego urlopu udowodniono winę nauczyciela, należy traktować je na równi z samowolnym wydaleniem się ze służby.

§. 115. Nauczyciel ma prawo — z powodu zaszłej niezdolności do służby, o ile po pełnym rocznym urlopie przypuszczać można, że powód tejsze prawdopodobnie ustąpi albo usunięty być może — przejść w czasowy stan spoczynku (skwieskowany) po policzeniu normalnych poborów emerytalnych, jako poborów kwiescencyi (odprawy).

Przez niezdolność do służby rozumie się niezdolność nauczyciela do spełniania obowiązków na zajmowanym przez niego stanowisku. Nauczyciel, który się stara o przeniesienie w czasowy stan spoczynku, przed wniesieniem podania o przeniesienie w czasowy stan spoczynku winien poddać się zbadaniu urzędowo-lekarskiemu, i przy tem podać lekarzowi cel badania i potrzebne daty, odnoszące się do swego stanowiska służbowego.

Lekarz odsyła orzeczenie co do powodu, stopnia i prawdopodobnego trwania niezdolności do służby wprost władzy służbowej nauczyciela.

W wypadkach wątpliwych może władza rozstrzygająca spowodować na koszt własny rewizję urzędowo-lekarskiego świadectwa i w tym celu zarządzić ewentualne dalsze badanie nauczyciela przez inne organa zawodowe.

§. 116. Przeniesienie w czasowy stan spoczynku można zarządzić z urzędu, jeżeli nauczyciel:

1. stracił zdolność rozporządzania sobą, albo
2. z powodu słabości dłużej niż rok jest nieobecny w służbie, o ile w tym wypadku nie można przewidzieć zdolności do służby w przeciągu 6 następnych miesięcy lub nie zachodzą powody przeniesienia go w stały stan spoczynku.

§. 117. Nauczyciel skwieskowany wskutek niezdolności do służby jest obowiązany na zarządzenie Rady szkolnej krajowej poddać się oględzinom lekarskim, o ile czas przeniesienia w czasowy stan spoczynku wynosi najmniej 5 lat, a do tego czasu przeniesiony w czasowy stan spoczynku sam się do czynnej służby nie zgłosił — celem skonstatowania u niego dalszego trwania niezdolności do służby.

§. 118. Nauczyciel, przeniesiony w czasowy stan spoczynku,

jest obowiązany — po odzyskaniu zdolności do służby, stosownie do zarządzenia władzy lub nawłásne żądanie — objąć pierwotnie zajmowaną posadę, albo posadę w nowem miejscu pobytu z tymi samymi poborami, jakie miał przed skwieskowaniem. Przeciw powołaniu do czynnej służby może nauczyciel wnieść w przeciągu dni 14 odwołanie do ministerstwa wyznań i oświaty.

§. 119. Czas, spędzony w tymczasowym spoczynku, nie będzie policzony przy posunięciu do wyższej klasy rangi. W wypadku ponownego wprowadzenia do służby czas, spędzony przed przeniesieniem w czasowy stan spoczynku w czynnej służbie w tym samym stopniu płacy dotyczącej klasy rangi, będzie tylko o tyle policzony do posunięcia się na wyższy stopień płacy, o ile czas ten do takiego posunięcia był policzalny.

Jeżeli nauczyciel, przeniesiony w stan spoczynku za odprawą, zostanie reaktywowany w czasie, wedle którego odprawa była obliczoną, natenczas nadpłata ma być ściągnięta z jego płacy najpóźniej w przeciągu lat dwu, o ile to nie obciąży minimum płacy wolnego od egzekucyi.

§. 120. Jeżeli nauczyciel ubiega się o mandat posła do ciała ustawodawczego, albo w tych wypadkach, gdzie ustawa przewiduje zastępców posłów, o godność taką stara się, lub dopuszcza, aby go jako kandydata do takiego mandatu albo na taką godność postawiono, wtedy — aż do ukończenia wyborów — ma być postawiony w stan pozasłużbowy. Jeżeli nauczyciel zostanie wybrany posłem i przyjęcia mandatu nie odmówi, należy zarządzić na czas trwania mandatu, względnie jeżeli wybór ten padł na niego jako zastępcę, od czasu wstąpienia albo powołania do odnośnego ciała reprezentacyjnego, postawienie go w stan pozasłużbowy.

§. 121. Postawienie nauczyciela w stan pozasłużbowy zastrzeżone jest Radzie szkolnej krajowej.

Nauczycielowi, postawionemu w stan pozasłużbowy, przysługuje prawo poboru całej w ostatnim czasie pobieranej płacy.

§. 122. Nauczyciel, postawiony w stan pozasłużbowy, z chwilą ustania stosunku, który spowodował postawienie go w stan pozasłużbowy, wstępuje napowrót do czynnej służby.



Powołanie go wprost na inną, aniżeli pierwotnie zajmowaną posadę, nie jest dopuszczalne.

§. 123. Czas spędzony w stosunku pozasłużbowym wlicza się przy wymiarze poborów emerytalnych. Nauczyciel postawiony w stan pozasłużbowy nie traci żadnych praw.

§. 124. Jeżeli nauczyciel stanie się do służby niezdolny, a odzyskanie zdolności na przyszłość jest u niego wykluczone, należy go przenieść w stały stan spoczynku, przyznając mu normalne pobory, jako emeryturę (odprawę). Co do stwierdzenia trwałej niezdolności do służby mają zastosowanie przepisy §. 117.

§. 125. Bez względu na wykazaną trwałą niezdolność do służby przysługują prawo do przejścia w stały stan spoczynku:

1. nauczycielowi, który ukończył 60. rok życia;

2. postawionemu w stan pozasłużbowy;

3. tym nauczycielom, przeniesionym w czasowy stan spoczynku, którzy w przeciągu 5 lat po wykazaniu zupełnej zdolności do służby posady ponownie nie objęli;

4. nauczycielom, którzy ukończyli 35 lat służby, licząc od dnia objęcia pierwszej tymczasowej posady nauczycielskiej.

§. 126. Z urzędu może nastąpić przeniesienie w stały stan spoczynku w razie trwałej niezdolności nauczyciela do odpowiedniego przepisu pełnienia obowiązków, przekroczenia przez nauczyciela 60. roku życia, a o ile chodzi o nauczyciela, zostającego w stanie czasowego spoczynku, jeżeli tenże uzyskał ustawowe prawo do pełnych poborów emerytalnych.

§. 127. Jeżeli przy badaniu prośby o przeniesienie w czasowy lub stały stan spoczynku okażą się wątpliwości co do jej wymogów ustawowych, należy podać je pisemnie do wiadomości nauczyciela, który jest uprawniony oświadczyć się co do tego w przeciągu dni 30. Prośbę tego rodzaju należy tylko wówczas odrzucić, jeżeli proszący w przeciągu oznaczonego mu czasu nie złożył żadnego oświadczenia albo, jeżeli prośba ta okaże się na podstawie wyniku badań nieuzasadnioną. Przeciw odrzuceniu prośby o przeniesienie w stan spoczynku, o ile ono postanowione zostało przez Radę szkolną krajową, może nauczyciel wnieść w przeciągu dni 30 zażalenie do Ministerstwa Wyznań i Oświaty.

§. 128. Jeżeli przeniesienie nauczyciela w stan spoczynku ma być zarządzone z urzędu, należy natychmiast zawiadomić

o tem nauczyciela pisemnie z podaniem powodów zamierzonego zarządzenia i z dodatkiem, że wolno mu w przeciągu dni 30 wnieść swoje uwagi, co do których następne, potrzebne dochodzenia mają być wdrożone. Przeciw postanowieniu Rady szkolnej krajowej, zarządzającej z urzędu przeniesienie nauczyciela w stan spoczynku, może nauczyciel w przeciągu dni 30 wnieść u swej władzy służbowej zażalenie do Ministerstwa wyznań i oświaty. W czasie trwania postępowania odwoławczego ma być nauczyciel uważany za urlopowanego. Jeżeli nauczyciel w przeciągu oznaczonego terminu nie wnieśli żadnych uwag, natenczas należy postąpić tak, jak gdyby on sam prosił o przeniesienie w stan spoczynku.

§. 129. Nauczyciel ma prawo zgłosić wystąpienie ze stosunku służbowego, o ile temu nie stoją na przeszkodzie przyjęte przez niego zobowiązania. Oświadczenie to musi być złożone pisemnie Radzie szkolnej krajowej. Przyjęcie oświadczenia o wystąpieniu jest wykluczone, jeżeli przeciw nauczycielowi toczy się dochodzenie dyscyplinarne lub, gdy na nim ciążyą zobowiązania pieniężne ze stosunku służbowego.

§. 130. Oświadczenie o wystąpieniu ze służby należy uważać za przyjęte, jeżeli w przeciągu czterech tygodni nie nastąpiła odmowa przyjęcia. Przeciw odmówieniu przez Radę szkolną krajową przyjęcia oświadczenia o wystąpieniu, może nauczyciel w przeciągu dni 14 wnieść zażalenie do Ministerstwa wyznań i oświaty.

§. 131. Przez ustąpienie ze stanowiska służbowego traci nauczyciel wszelkie prawa i pretensye, natomiast należy mu się odprawa w wysokości 3-letniej płacy emerytalnej. W razie śmierci tego nauczyciela jego przynależni otrzymają na żądanie takie zaopatrzenie, jakiego się im należało, gdyby śmierć nastąpiła z chwilą ustąpienia tego nauczyciela ze stanowiska służbowego.

## IX.

### Kary dyscyplinarne i wydalenie ze służby.

§. 132. Nauczyciele, którzy wykraczają przeciw obowiązkowi, tą ustawą na nich nałożonemu, będą, nie naruszając ich możliwej ustawowo-karnej odpowiedzialności, karani karami porząd-

kowemi i dyscyplinarnemi, a to wedle tego, czy ich przewinienie słuźbowe ze względu na rodzaj, skutki, powtórzenie lub też inne obciążające okoliczności przedstawia się jako mniejsze lub większe wykroczenie słuźbowe.

§. 133. Postanowienia co do praw przełożonego udzielania podwładnym słownych lub pisemnych wytknięć, ganiaenia niewłaściwości w urzędowaniu i t. p. nie są naruszone niniejszą ustawą.

§. 134. Karom porządkowym podpadają następujące przewinienia słuźbowe:

1. brak aktów szkolnych i niedbałe ich prowadzenie;
2. wykroczenia, popełnione z powodu niedokładnej znajomości ustaw i rozporządzeń władz szkolnych;
3. zaniebdywanie nadzoru w utrzymywaniu porządku i czystości w ubikacyach szkolnych;
4. nieskuteczna praca w szkole, po raz pierwszy stwierdzona, o ile w tem udowodniono winę nauczyciela;
5. samowolne skracanie czasu nauki szkolnej;
6. samowolne przedłużenie urlopu lub samowolna przerwa w wykonywaniu obowiązków słuźbowych;
7. wszelkie przekroczenia słuźbowe w sprawach mniej ważnych;
8. nieposłuszeństwo przełożonemu w sprawach słuźbowych;
9. udowodniona opieszałość, obojętność i lekceważenie obowiązków zawodowych.

§. 135. Karom dyscyplinarnym podlegają następujące przewinienia:

1. wszystkie wykroczenia, podpadające pod ustawę karną, o ile ograniczają lub odbierają winnemu prawo wybieralności do reprezentacji gminnej, oraz wszystkie przekroczenia słuźbowe, które mogą pociągnąć za sobą ujemny wyrok sądowy;
2. niemoralne życie, wywołujące publiczne zgorzenie;
3. praca nieskuteczna, o ile była już karana karami porządkowymi;
4. wymuszanie podarunków wartościowych;
5. wszelkie nadużycia słuźbowe, o ile podpadają pod ustawę karną;

6. powtarzające się samowolne przerwy w wykonywaniu obowiązków służbowych, karane już poprzednio karą porządkową;

7. zuchwałe nieposłuszeństwo poleceniom przełożonego, tamujące normalny tok działalności szkoły, oraz słowna i czynna zniewaga kolegów i przełożonych w czasie urzędowania;

8. działanie na szkodę majątku szkolnego, o ile było przedmiotem dochodzenia karno-sądowego.

§. 136. Życie prywatne nauczyciela, przynależność tegoż do pewnej partii politycznej lub stowarzyszenia i praca w nich, o ile kierunek jej nie daje publicznego zgorszenia lub też nie stoi w ujemnym stosunku do zawodowych obowiązków nauczyciela, nie podlega żadnym karom.

§. 137. Kary porządkowe są:

a) ostrzeżenie;

b) nagana pierwszego stopnia.

§. 138. Kary te tylko na piśmie wraz z podaniem powodów mają moc obowiązującą.

§. 139. Nałożenie kary porządkowej na nauczyciela przysługuje senatowi. Przed nałożeniem kary porządkowej należy obwinionemu nauczycielowi dać możliwość i sposobność do pisemnego lub ustnego usprawiedliwienia się.

§. 140. Kary dyscyplinarne są:

a) nagana drugiego stopnia;

b) przeniesienie na posadę równorzędną;

c) wykluczenie na oznaczony czas od wyższego stopnia płacy w tej samej klasie rangi z wliczeniem tego czasu do dalszych terminów awansowych;

d) wykluczenie na oznaczony czas od awansu do wyższej klasy rangi z wliczeniem tego czasu do dalszych terminów awansowych;

e) wykluczenie na oznaczony czas od awansu do wyższej klasy rangi bez wliczenia tego czasu do dalszych terminów awansowych;

f) przeniesienie w stan spoczynku;

g) wydalenie ze służby.

§. 141. Nagana drugiego stopnia i przeniesienie na posadę równorzędną nie wpływają ujemnie na awans do wyższej klasy rangi lub do wyższego stopnia płacy.

§. 142. Wykluczenie od awansu do wyższej klasy rangi nie może trwać dłużej jak 3 lata.

§. 143. Kara na przeniesienie w stan spoczynku może być orzeczona bądź na pewien czas oznaczony, bądź na zawsze.

Po upływie czasu oznaczonego w orzeczeniu ma być nauczyciel tak traktowany, jak gdyby był w czasie prawomocności orzeczenia dyscyplinarnego przeniesiony w czasowy stan spoczynku na podstawie §. 116.

§. 144. W wypadku orzeczenia kary na wydalenie może być nauczycielowi przyznany orzeczeniem na czas dożywotni albo w wypadku wykazanej potrzeby na czas ograniczony trwały dodatek sustentacyjny, jednak najwyżej do połowy takiej kwoty, jakaby mu w razie przeniesienia go w stały stan spoczynku przypadła jako normalna płaca emerytalna. Jeżeli nauczyciel sam na takie względy nie zasługuje, natenczas należy jego przynależnym przyznać dodatek sustentacyjny w najwyższym wymiarze normalnych poborów zaopatrzenia, jakieby im się należało w razie śmierci tego nauczyciela w służbie czynnej. Postanowienia ustawy karnej o utracie poborów emerytalnych i zaopatrzenia wskutek zasądzenia karno-sądowego mają także zastosowanie do takich dodatków sustentacyjnych.

§. 145. Przy wymiarze kary należy brać pod rozwagę w każdym wypadku, jak ciężkiem jest przewinienie służbowe i powstałe z tego szkody, jak również: stopień przewinienia i całe dotychczasowe zachowanie się nauczyciela.

§. 146. Kary dyscyplinarne mogą być nałożone tylko orzeczeniem krajowego senatu na podstawie postępowania przeprowadzonego odpowiednio do przepisów.

§. 147. Przeciw nauczycielowi, który należy do ciała ustawodawczego reprezentacyjnego, nie może być w czasie trwania sesyi bez zgody Izby postępowanie dyscyplinarne ani wdrożone, ani dalej prowadzone.

§. 148. Postępowanie dyscyplinarne przeprowadzają w zakresie kar porządkowych senaty powiatowe, w zakresie kar dyscyplinarnych senat krajowy.

§. 149. Śledztwo dyscyplinarne na wniosek Rady szkolnej okręgowej przeprowadza senat powiatowy, i wydaje wyrok, o ile przewinienie nie przekracza kary porządkowej.

Gdy śledztwo, prowadzone przez senat powiatowy z poruczenia Rady szkolnej okręgowej lub senatu krajowego, wykaże przewinienie nauczyciela, podlegające karze dyscyplinarnej, wówczas odstępuje sprawę senatowi krajowemu bez wniosku, celem wymierzenia kary. Senat krajowy, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, może zwrócić senatowi powiatowemu sprawę z wnioskiem na karę porządkową.

§. 150. Świadkowie, składający zeznania w sprawach dyscyplinarnych nauczycieli, mogą być przesłuchani przez sądy pod przysięgą.

§. 151. Na czas śledztwa dyscyplinarnego delegata nauczycielskiego do senatu powiatowego lub krajowego wchodzi w jego miejsce do czasu ukończenia śledztwa ten zastępca delegata, który przy wyborach otrzymał największą ilość głosów. Członek senatu, ukarany dyscyplinarnie, nie może być wybrany powtórnie do senatu. Również nie może być wybraną do senatu osoba stanu nauczycielskiego, pozostająca w śledztwie dyscyplinarnem lub dyscyplinarnie karana.

§. 152. O ile sędzia z członków senatu podpadnie śledztwu dyscyplinarnemu lub ulegnie karze dyscyplinarnej, w miejsce jego wyznaczy na członka senatu innego sędziego naczelnik sądu powiatowego, względnie prezydent sądu krajowego.

§. 153. Delegat nauczycielski do Rady szkolnej okręgowej, podlegający śledztwu dyscyplinarnemu, nie może brać udziału w obradach senatu.

§. 154. O materyalne potrzeby senatów i sprawowanych przez nie czynności kancelaryjnych stara się Rada szkolna okręgowa, względnie krajowa.

Koszta postępowania dyscyplinarnego ponosi fundusz szkolny krajowy.

§. 155. Kara na wydalenie może być tylko wówczas orzeczona, jeżeli za nią oświadczy się  $\frac{4}{5}$  członków senatu, uprawnionych do głosowania.

§. 156. Do strzeżenia interesów służby, naruszonych wykroczeniem dyscyplinarnem, ustanawia się prokuratora, którym jest młodszy sędzia.

Prokurator jest obowiązany współdziałać przy przeprowadzeniu postępowania dyscyplinarnego dla strzeżenia czci i godności stanu nauczycielskiego, oraz ścisłego wypełniania obo-

wiązków zawodowych i w tym kierunku przez stawianie wniosków, lub inne wkroczenie w myśl ustawy karnej brać czynny udział.

Prokurator dyscyplinarny dla strzeżenia interesów powierzonych jego zastępstwu, musi być wysłuchany przed powzięciem każdej uchwały senatu.

§. 157. Nauczyciele, wybrani do senatu, jak i inni członkowie, do senatu powołani, ustępują z tej czynności, gdy przeniosą się na posadę do innego okręgu, względnie innego rejonu szkolnego krajowego.

§. 158. Nauczycielowi obwinionemu przysługuje prawo wykluczenia najwyżej 3 członków senatu, jeżeli może naprowadzić takie okoliczności, któreby ich bezstronność w wątpliwość podawały. W celu umożliwienia wykonania tego prawa mają być obwinionemu wraz z wezwaniem do ustnej rozprawy podane do wiadomości nazwiska członków senatu.

Wyłączenie musi być wniesione w przeciągu 3 dni po dołączeniu zawiadomienia na ręce przewodniczącego senatu. O wyłączeniu rozstrzyga tenże bez dopuszczenia dalszego środka prawnego.

§. 159. Nauczyciel obwiniony ma prawo przybrać sobie w postępowaniu dyscyplinarnem obrońcę prawnego albo jednego z pośród nauczycieli czynnych lub emerytowanych. Żaden nauczyciel nie jest obowiązany przyjąć obrony. Na wypadek przyjęcia obrony przez nauczyciela wynagrodzenie nie może być umówione, ani przyjęte. Obrońca ma jedynie prawo żądać od obwinionego zwrotu potrzebnych w celu obrony faktycznych kosztów. Obrońca jest uprawniony do naprowadzenia wszystkiego, co uważa za potrzebne do obrony obwinionego i zastosowania wszystkich środków obrony w myśl przepisów ustawy. Jest on obowiązany do zamilczenia wszystkich wiadomości, udzielonych mu w charakterze obrońcy. Senaty mogą zarządzić osobiste stawienie się obwinionego do rozprawy lub to zostawić do woli, co w każdym wypadku w zawiadomieniu o terminie rozprawy wraz z podaniem członków senatu musi być wyraźnie zaznaczone.

§. 160. W razie wykazanego na konferencji grona przewinienia nauczyciela, zarząd szkoły zawiadamia o tem Radę szkolną okręgową, przedkładając protokół konferencyjny, a Rada na ple-

narnem posiedzeniu orzeka, czy przewinienie to winno podlegać postępowaniu dyscyplinarnemu. Przewinienia, spostrzeżone u nauczyciela przez inspektora szkolnego, po omówieniu z gro-nem na konferencji hospitacyjnej, przedkłada inspektor szkolny wraz z protokołem konferencyjnym wprost od siebie na posie-dzenie Rady szkolnej okręgowej.

W razie uznania przewinienia za podpadające do postę-powania dyscyplinarnego, porucza Rada szkolna okręgowa prze-prowadzenie śledztwa wedle uznania senatowi powiatowemu lub krajowemu, które postąpią we własnym zakresie działania.

§. 161. Doniesienia anonimowe nie mogą być przedmio-tem urzędowego badania.

§. 162. Uchwała na wdrożenie śledztwa dyscyplinarnego ma być doręczona obwinionemu nauczycielowi przez przełożo-nego tej władzy, przy której senat jest ustanowiony. Przeciw wdrożeniu śledztwa dyscyplinarnego nie jest dopuszczalny ża-den środek prawny.

§. 163. Przewodniczący senatu lub delegowany przezeń członek senatu, jako komisarz śledczy, wzywa nauczyciela obwi-nionego i bada wszystkie okoliczności i środki dowodowe, po-trzebne do zupełnego wyjaśnienia sprawy, przy odpowiednim uwzględnieniu wniosków, stawianych przez obwinionego lub prokuratora dyscyplinarnego. Może on zażądać współdziałania władz politycznych lub policyjnych. Prokurator dyscyplinarny i obrońca mają być zawiadomieni o wyniku śledztwa co do wszystkich istotnie ważnych momentów. Jeżeli prokurator po-stawi w czasie śledztwa wnioski na rozszerzenie postępowania dyscyplinarnego na nowe punkta obwiniające, winien komisarz śledczy, jeżeli ma wątpliwości co do uwzględnienia tego wniosku, zażądać uchwały senatu. Do takiej uchwały mają analogi-czne zastosowanie przepisy §§. 100 i 103.

§. 164. Komisarz śledczy może, stosowując odpowiednie przepisy postępowania karnego, przesłuchać świadków albo znawców bez zaprzysiężenia. Jeżeli świadkowie lub rzeczo-znawcy wezwaniu komisarza śledczego nie są powolni, jeżeli bez ustawowej przyczyny nie chcą złożyć zeznań lub jeżeli mie-szkają poza obrębem tego politycznego powiatu, w którego okręgu komisarz śledczy się znajduje, ten ostatni spowoduje ich przesłuchanie przez właściwą władzę polityczną lub policyjną.



Władze polityczne i policyjne mają przytem postąpić wedle istniejących dla tych władz przepisów pod względem przesłuchania stron.

Przy przesłuchaniu świadków i rzeczoznawców postępować należy wedle przepisów postępowania karnego.

§. 165. Nauczycielowi obwinionemu należy przedstawić wszystkie, przemawiające przeciw niemu okoliczności i środki dowodowe do ustnej albo pisemnej obrony. Zaprzeczenie współudziału postępowania nie wstrzymuje.

Po zakończeniu śledztwa przedkłada komisarz śledczy akta senatowi.

§. 166. Senat postanawia na tajnem posiedzeniu, czy sprawa ma być przekazana do ustnej rozprawy lub postępowanie zastanowione. Jeżeli senat postanowi zastanowienie postępowania, natenczas ma odstąpić akta Radzie szkolnej okręgowej, względnie krajowej. W uchwale, przekazującej sprawę do ustnej rozprawy, muszą być dokładnie podane punkta obwiniające. Uchwała ta musi także obejmować wnioski, potrzebne do przygotowania rozprawy.

§. 167. Nauczyciel obwiniony ma być o zastanowieniu postępowania przez przełożonego władzy, przy której komisya jest ustanowiona, z podaniem powodów zastanowienia pisemnie zawiadomiony. Zawiadomienie obwinionego o przekazaniu sprawy do ustnej rozprawy nastąpi równocześnie z zawezwaniem tegoż do rozprawy.

Przeciw przekazaniu sprawy do ustnej rozprawy nie jest dopuszczalny żaden środek prawny.

§. 168. Dzień do ustnej rozprawy wyznacza przewodniczący senatu. Tenże wzywa obwinionego nauczyciela, tegoż obrońcę, którego obwiniony wczas musi podać, i członków senatu. O ile śledztwo nie miało miejsca, może obwiniony i prokurator w przeciągu dni 8 po doręczeniu uchwały, zarządzającej ustną rozprawę, stawiać wnioski dowodowe, co do których rozstrzyga senat bez dopuszczenia środka prawnego.

§. 169. Rozprawa odbywa się tajnie, jednakowoż obwiniony może żądać dozwoleń przystępu trzem swoim, zaufanym osobom. Podawanie treści rozprawy do wiadomości publicznej jest wzbronione, a dozwolone jedynie za uchwałą senatu i zgodą obwinionego.

§. 170. Rozprawa rozpoczyna się przedstawieniem stanu sprawy przez sprawozdawcę, wyznaczonego przez przewodni-

czącego senatu z pośród członków. Następnie zostanie przesłuchany obwiniony, poczem będzie wysłuchany prokurator dyscyplinarny ze swoim przedstawieniem i wnioskiem, a w końcu obwiniony, jako też jego obrońca z obroną. Ostatnie słowo przysługuje obwinionemu.

§. 171. Jeżeli senat — na wniosek lub z urzędu — uzna za potrzebne przesłuchanie świadków przez komisarza śledczego, albo przez pewną władzę, albo dostarczenie innych środków dowodowych, niezbędnych do wyjaśnienia sprawy, natenczas ma poczynić potrzebne zarządzenie, a w razie potrzeby wyznaczyć dalszy ciąg rozprawy na inny dzień.

§. 172. Senat ma w swem orzeczeniu uwzględnić tylko to, co zaszło przy rozprawie ustnej. Przy rozstrzyganiu nie jest on krępowany żadnemi regułami dowodowemi, lecz ma orzekać na podstawie przekonania, nabranego przez wolne i sumienne zbadanie wszystkich przedstawionych środków dowodowych.

§. 173. Nauczyciel obwiniony musi być orzeczeniem senatu albo od zarzuconego mu naruszenia obowiązków uwolniony, albo tegoż uznany winnym. W razie uznania winy, orzeczenie ma zawierać także postanowienia o dyscyplinarnej albo porządkowej karze, na jaką nauczyciel zostaje zasądzonym.

§. 174. Każde orzeczenie, wydane przez senat powiatowy, jako bezpośrednią instancję dyscyplinarną, podlega zatwierdzeniu Rady szkolnej krajowej. Ta jest uprawniona złagodzić orzeczoną karę; skoro jednak uważa wyrok pod względem winy albo zupełnie albo niedostatecznie uzasadnionym, albo karę za nisko wymierzoną, może w razie potrzeby zarządzić nowe postępowanie i przekazać sprawę senatowi krajowemu.

O postanowionem przez Radę szkolną krajową przekazaniu sprawy do nowej rozprawy ma być obwiniony zawiadomiony.

§. 175. Orzeczenie dyscyplinarne senatu, zatwierdzone w myśl §. 175, ma być przez przełożonego władzy, przy której senat jest ustanowiony, pisemnie wygotowane i prokuratorowi dyscyplinarnemu, jakoteż nauczycielowi obwinionemu lub pozostałym po nim, uprawnionym do wniesienia odwołania, z podaniem powodów rozstrzygnięcia i pouczeniem o środkach prawnych, doręczony.

§. 176. Z ustnej rozprawy spisuje się protokół, który ma zawierać nazwiska obecnych i przedstawienie przebiegu roz-

prawy co do wszystkich, istotnie ważnych momentów, oraz co do narad i głosowania. Protokół ten ma być podpisany przez przewodniczącego i protokolanta.

§. 177. Jeżeli nauczyciel umrze przed wydaniem wyroku pierwszej instancji, ma być postępowanie zastanowione.

§. 178. Przeciw orzeczeniu senatu może być wniesione do instancji wyższej odwołanie co do ustępów o winie i karze.

§. 179. Do odwołania są uprawnieni:

a) nauczyciel obwiniony;

b) na wypadek, gdyby tenże przed prawomocnością orzeczenia umarł, jego pozostali, dotknięci orzeczeniem w swem prawie do poborów zaopatrzenia;

c) prokurator dyscyplinarny.

§. 180. Odwołanie należy wnieść w przeciągu dni 30 po otrzymaniu orzeczenia przez ten senat, który wydał rzucone orzeczenie. Jeżeli nauczyciel obwiniony umrze w czasie biegu czasokresu do odwołania, wówczas czasokres ten do odwołania dla uprawnionych, po nim pozostałych, rozpoczyna się od dnia jego śmierci. Odwołanie ma skutek odraczający.

§. 181. Jeżeli instancja odwoławcza uzna, że odwołanie wniesiono za późno, albo, że wniesione zostało przez osobę, której nie przysłuży prawo odwołania, należy odwołanie bez żadnego dalszego postępowania odrzucić. Jeżeli uważa instancja odwoławcza uzupełnienie śledztwa za wskazane, należy je spowodować w drodze senatu orzekającego. Jeżeli istotne braki w postępowaniu wymagają powtórzenia tegoż w pierwszej instancji: senacie powiatowym, ma instancja odwoławcza przy zniesieniu zaczepionego orzeczenia i zarządzeniu nowego postępowania przekazać sprawę senatowi powiatowemu napowrót do urzędowania.

Co do orzeczeń instancji odwoławczej mają zastosowanie przepisy §§. 172 i 173 włącznie.

§. 182. Po prawomocnem orzeczeniu dyscyplinarnem należy doręczyć jego wygotowanie wraz z powodami rozstrzygnięcia Radzie szkolnej okręgowej, względnie krajowej, która w danym razie ma spowodować wykonanie kary.

§. 183. Jeżeli postępowania dyscyplinarnego nie wdrożono, postępowanie zastanowiono, albo obwiniony został uwolniony, lub też skazano go jedynie na karę porządkową, może być po-

stępowanie na niekorzyść obwinionego tylko wówczas wznowione, jeżeli w przeciągu lat trzech wyszły na jaw nowe szczegóły albo środki dowodowe, które są w stanie uzasadnić same albo w związku z pierwotnie podniesionymi dowodami przekroczenie nauczyciela obwinionego, albo zasądzenie nauczyciela skazanego tylko na karę porządkową -- na karę dyscyplinarną.

§. 184. Nauczyciel, prawomocnie na karę dyscyplinarną skazany albo jego pozostali, dotknięci orzeczeniem w swych poborach zaopatrzenia, mogą żądać wznowienia postępowania także po wykonaniu kary, jeżeli naprowadzą nowe szczegóły lub środki dowodowe, które są w stanie same albo w związku z pierwotnie podniesionymi dowodami uzasadnić uwolnienie albo spowodować wymiar kary łagodniejszej. Taką prośbę należy wnieść do władzy, przy której ustanowiony jest senat, powołany do orzekania.

§. 185. O wznowieniu postępowania rozstrzyga na tajnem posiedzeniu senat, który o sprawie w pierwszej instancji orzekał. Uchwała senatu, na której podstawie odmówiono wznowienia postępowania, podlega zatwierdzeniu władzy, przy której senat jest ustanowiony. Jeżeli władza uważa uchwałę tę za nie nadającą się do zatwierdzenia, należy postępowanie wznowić. Przeciw postanowieniu wznowienia postępowania w myśl §. 183. i przeciw odmówieniu prośbie o wznowienie w myśl §. 185. — nie jest dopuszczalny żaden środek prawny.

§. 186. Przez postanowienie wznowienia postępowania zostaje pierwotne orzeczenie co do winy o tyle zniesione, o ile ono dotyczy tego czynu, co do którego wznowienie zostało postanowione; jeżeli zaś orzeczeniem tem została kara wymierzona, ma ono być także co do ustępu o karze zniesione. Przez wznowienie przechodzi sprawa z reguły w stan śledztwa.

§. 187. Jeżeli nauczyciel, na którego korzyść zezwolono na wznowienie postępowania, zostanie ponownie uznany winnym, nie może mu być wymierzona kara surowsza od tej, jaka poprzedniem orzeczeniem została mu nałożona. Przy wymiarze kary należy mieć wzgląd na karę już odcierpianą. Senat, który uznał wznowienie postępowania na korzyść obwinionego nauczyciela za dopuszczalne, może za zgodą prokuratora orzec natychmiast zwolnienie od kary albo wymierzyć karę łagodniejszą.

§. 138. Senat może każdego czasu zasuspendować w służbie nauczyciela, przeciw któremu wdrożono dochodzenie karne lub dyscyplinarne, jeżeli to z bardzo ważnych względów służbowych, w szczególności dla strzeżenia godności i bezpieczeństwa urzędu okaże się wskazanem.

§. 189. Jeżeli przeciw nauczycielowi zarządzono karnosądowy areszt śledczy, ma przełożony jego władzy służbowej zawiadomić o tem w drodze służbowej właściwy senat.

Każdy przełożony jest uprawniony zarządzić tymczasowe wstrzymanie nauczyciela od urzędowania, jeżeli tenże popełnił czyn zbrodniczy, albo tego rodzaju ciężkie wykroczenie służbowe, które przez pozostawienie go w służbie choćby najkrótszy czas nadal mogłoby narazić powagę i dobro szkoły na niebezpieczeństwo.

O każdej tymczasowej suspensyi należy zawiadomić bezwzględnie w drodze służbowej przy przedstawieniu stanu rzeczy senat, celem zbadania sprawy.

§. 190. Uchwałę senatu może być nauczyciel na czas trwania suspensyi ograniczony w swych poborach do  $\frac{2}{3}$  części.

§. 191. Zasuspendowanie w służbie kończy się najpóźniej z prawomocnem zakończeniem postępowania dyscyplinarnego. Jeżeli przed owym czasem odpadną okoliczności, które spowodowały zasuspendowanie nauczyciela, ma senat powziąć uchwałę co do zniesienia suspensyi.

§. 192. Senat rozstrzyga o zawieszeniu lub zniesieniu suspensyi bez poprzedniej rozprawy ustnej. Przeciw tymczasowej suspensyi nie jest dopuszczalny żaden środek prawny.

Przeciw uchwale senatu, mocą której suspensyę postanowiono, tymczasowe zawieszenie jej zatwierdzono, prośbie o zniesienie suspensyi odmówiono albo, gdy nauczyciel został w swych poborach ograniczony, może tenże wnieść w przeciągu dni 14 zażalenie do właściwej instancji wyższej. Zażalenie nie pociąga za sobą skutków odraczalnych. Jeżeli senat przeciw wnioskowi prokuratora zasuspendowania w służbie nie postanowi albo postanowioną suspensyę zniesie, wolno temuż w przeciągu 14 dni wnieść zażalenie.

§. 193. Z końcem suspensyi wstępuje nauczyciel znowu w prawo do poborów ustawowych. Jeżeli wdrożone przeciw

nauczycielowi postępowanie dyscyplinarne skończy się jego uwolnieniem albo nałożeniem kary porządkowej, należy zwrócić mu dodatkowo zatrzymaną część poborów. W razie ostrzejszej kary dyscyplinarnej wypłata zatrzymanych poborów nie ma miejsca. Dodatkowa wypłata zatrzymanych poborów nie ma miejsca także w razie wydalenia ze służby w bezpośrednim następstwie wyroku karnosądowego.

§. 194. Sądy karne są obowiązane zawiadomić o wdrożeniu postępowania karnego i wniesieniu aktu oskarżenia przeciw nauczycielowi, jak i o zawieszeniu nad nim aresztu Radę szkolną okręgową, która zawiadomi o tem w drodze służbowej właściwy senat, celem możliwego powzięcia uchwały. Również mają sądy karne zawiadomić Radę szkolną okręgową o ukończeniu postępowania karnego przy przesłaniu odnośnych aktów. Aż do skończenia postępowania karnego nie może być postępowanie dyscyplinarne o ten sam czyn wdrożone, ani dalej prowadzone.

§. 195. Jeżeli przeciw nauczycielowi zapadł wyrok karnosądowy, którego bezpośrednim następstwem w myśl istniejących ustaw jest utrata urzędu, należy wydalenie nauczyciela postanowić w drodze administracyjnej, bez dalszego postępowania.

§. 196. Jeżeli zasądzenie karno-sądowe nie sprowadza w bezpośrednim swem następstwie utraty urzędu albo, gdy nauczyciel został uwolniony, ma naczelnik władzy służbowej przesłać akta karno-sądowego postępowania w drodze służbowej właściwemu senatowi, celem dalszego postanowienia.

§. 197. Każde postępowanie dyscyplinarne powinno być ukończone najdalej w przeciągu 6 miesięcy.

§. 198. Jeżeli suspensya nauczyciela została postanowioną, albo w wiszącym postępowaniu dyscyplinarnem uchwała na wydalenie powziętą, należy wstrzymać się z awansowaniem nauczyciela do wyższej klasy rangi aż do czasu prawomocnego zakończenia postępowania.

Jeżeli nauczyciel zostanie uwolniony albo skazany tylko na karę porządkową lub na karę nagany drugiego stopnia względnie na karę przeniesienia na posadę równorzędną, wówczas, jeżeli w tym czasie nabył prawa do czasowego awansu, należy to wykonać dodatkowo z prawem, działającym wstecz aż do dnia następnego po dniu, w którym ubiegł termin do awansu.

§. 199. Kary porządkowe nie będą wpisywane do tabeli kwalifikacyjnej. Każda kara dyscyplinarna, orzeczona przeciw nauczycielowi, ma być po nastąpieniu prawomocności orzeczenia zapisana w tabeli kwalifikacyjnej; jak długo trwa ten zapissek, ma być przy tem przechowany odpis odnośnego orzeczenia.

§. 200. Po upływie lat 3, licząc od nastąpionej prawomocności orzeczenia, w żadnym jednak razie przed zupełnem odcierpieniem nałożonej kary dyscyplinarnej, ma być na prośbę nauczyciela zapissek wymienionych kar z tabeli kwalifikacyjnej wykreślony, jeżeli nauczyciel od tego czasu prowadził się nie-nagannie.

§. 201. W czasie trwania śledztwa może komisarz śledczy, o ile to uważa za zgodne z celem postępowania, zezwolić obwinionemu nauczycielowi na nieograniczony albo częściowy wgląd do aktów sprawy. Po doręczeniu uchwały wydalającej nauczyciel obwiniony i jego obrońca ma prawo wglądać w akta sprawy z wyjątkiem protokołu i brać z nich odpisy. Podawanie bez zgody senatu i obwinionego do publicznej wiadomości treści aktów jest zabronione.

§. 202. Wszystkie doręczenia są ważne i powodują bieg czasokresów, jeżeli zostały skutecznie osobiście obwinionemu, jego obrońcy, albo złożone innemu, wskazanemu przez niego pomocnikowi. Publiczne wezwanie do stawienia się jako też urzędowe ogłoszenie orzeczenia jest niedopuszczalne.

§. 203. Oznaczone terminy są nieodrączalne. Pisemne podania mogą być wnoszone także w drodze telegraficznej. Spóźnione wniesienie zostanie odrzucone bez dalszego postępowania.

§. 204. W razie zaniedbania terminu do zgłoszenia środka dowodowego może instancja odwoławcza przywrócić nauczycielowi termin do stanu pierwotnego, jeżeli zdoła wykazać, że niedotrzymanie terminu nastąpiło nie z jego winy, lecz uniemożliwiły to okoliczności nieuniknione.

Prośba o przywrócenie terminu do pierwotnego stanu musi być wniesiona w terminie 14-dniowym po ustaniu przeszkody przy równoczesnem podaniu środka dowodowego do przewodniczącego senatu, który rozstrzyga o sprawie w pierwszej instancji. Przewodniczący doręcza podanie takie prokuratorowi

dyscyplinarnemu do oświadczenia się. Prośbę o przywrócenie terminu do pierwotnego stanu rozstrzyga ta instancja odwoławcza, która w razie zezwolenia na przywrócenie może orzekać natychmiast w głównej sprawie.

§. 205. Należytości świadków i rzeczoznawców będą obliczane wedle przepisów postępowania karnego.

## X.

### Postanowienia ogólne.

§. 206. Przepisy tej ustawy, dotyczące nauczycieli, odnoszą się zarówno bez zmian do nauczycielek.





## JUŻ WYSZŁY Z DRUKU

nakładem **SZAJOWSKIEGO**:

- Słowniczek** do początków nauki języka niem. na kl. III. szkół ludowych 40 h
- Słowniczek** na kl. IV. . . . . 50 „
- Słowniczek** niem.-polski na V. i VI. klasę ludową, oraz I. II. i III. klasę wydziałową męską (jeden egzemplarz dla wszystkich klas razem) . . . . . 60 „
- Słowniczek** niem.-polski na V. i VI. klasę ludową, oraz na I. i II. klasę wydziałową żeńską (jeden egzemplarz dla wszystkich klas razem) . . . . . 60 „
- Polsko-ruski Elementarz** do wycuczenia się czytania i pisania po rusku w 18 lekcjach  $\frac{1}{2}$  godzinnych, oprawy w płótno . . . 50 „

**Jak leczyć nieuctwo?** Poradnik dla rodziców i uczących wychowawców . . 50 h.

**Unarodowienie szkoły** w duchu postępowym. Cena . . 1 K.

**Tylko dla grzecznych dzieci**, powiastki barwnie ilustrowane na kartonie opr. Tom I. . . . . 2 „

**Tylko dla grzecznych dzieci**, Tom II. . . . . 2 „

Do nabycia u autora, ul. Mączna 20.

**w Towarzystwie Pedagogicznym**  
ul. Frydrychów 10,

tudzież we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincyi.

Za nadesłaniem gotówki lub marek pocztowych wysyła się oplatnie.

**ODSPRZEDAJĄCYM 30% RABAT.**

## Krajowe Stowarzyszenie:

### „Samopomoc literacka nauczycieli we Lwowie“

przyjmuje do druku rękopisy, omawiające w formie powiastkowej wiedzę naukową ekonomiczną, przemysłowo-handlową, rolniczą i gospodarczą, a to celem podawania inicjatywy i praktycznych wskazówek do zakładania po wsiach: czytelni, sklepów, warsztatów zimowych dla chłopców, szwalni dla dziewcząt, burs dla dzieci włościańskich, składnic towarowych, spółek oszczędnościowych, zarobkowych, handlowych i gospodarczych.

Własne doświadczenie i praktykę w kierunkach powyżej wskazanych ujmą szan. Autorki i Autorowie w przystępną formę stylistyczną, nadającą się na dziełka na nagrody pilności dla dorastającej wiejskiej młodzieży szkolnej, ograniczając objętość rękopisu o ile możliwości do 2 arkuszy druku.

Rękopisy — po uiszczeniu za nie honorarium autorskiego według osobnej umowy — stają się własnością Towarzystwa.

Członkowie mogą nadsyłać wydane już dziełka na skład komisowy; Towarzystwo reklamować je będzie stale, własnym kosztem.

Blizszych informacji udziela oraz wysyła statuty: Edward Szajowski, prezes Towarzystwa, ul. Mączna 20 lub sekretarz: A. Haluza, c. k. Sem. naucz., Kalecza 5 we Lwowie.



# KRYTYKA

MIESIĘCZNIK,

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM,

NAUCE I SZTUCE

**ROZPOCZYNA TRZYNASTY ROK ISTNIENIA.**

---

---

**KRYTYKA** jest wyrazem niezależnej myśli politycznej, kulturalnej i artystycznej; stoi na gruncie walki o niepodległość narodową, nie służy żadnej partii, lecz ogólnej idei wyzwolenia narodowego i społecznego i wszechstronnej twórczości; wszystkie prądy, w tym kierunku zdążające, a nie mogące się przejawić w innych czasopismach, znajdują w „KRYTYCE“ swobodny azyl. Stąd niezmierna żywotność pisma.

**KRYTYKA** rozpada się na dwa działy: Pierwszy **społeczno-polityczny** umieszcza rozprawy zasadnicze i przegląd miesięczny życia politycznego, kulturalnego, ruchu religijnego, nowych wydawnictw. Drugi dział **artystyczny** umieszcza utwory beletrystyczne, rozprawy z dziedziny filozofii i krytyki literackiej, nadto w każdym numerze Listy o literaturach obcych i charakterystykę wybitnego artysty-plastyka. Każdy numer przynosi też kilka reprodukcji dzieł artystycznych w osobnych dodatkach kartonowych. Bogaty dział informacji z dziedziny nowości książkowych, teatrów polskich wystaw artystycznych, czynią „KRYTYKĘ“ odbiciem współczesnej umysłowości polskiej.

---

---



**PRENUMERATA WYNOŚI:**

rocznie 10 rb., półrocz. 5 rb., kwartalnie 2·50 rb.

Prenumeratę uiścić najlepiej pocztą, adresując:

**Administracja „Krytyki“**

**Kraków, ulica Stachowskiego 14.**

Pp. Kolegom, przygotowującym się do egzaminu z II. grupy, wypożyczam lub też sprzedaję na raty miesięczne minerały, aparaty do fizyki i chemii i t. p.

nauczyciel **Mazurkiewicz**

w **Chlebowczanach,**  
p. **Bruckenthal, Gal.**

Rok jedenasty wydawnictwa!

## **Poradnik Językowy**

miesięcznik poświęcony poprawności języka polskiego, wychodzi od r. 1901 w Krakowie, na początku każdego miesiąca z wyjątkiem sierpnia i września.

□ Przedpłata roczna  
□ wynosi: w Krakowie  
□ 2 K 50 h, z prze-  
□ syłką pocztową K. 3.  
□ W Warszawie 1:50 rb.  
□ z przes. poczt. 1:80  
□ rb. W krajach należą-  
□ cych do związku po-  
□ cztowego 4 fr.  
□ Przedpłatę przyjmują  
□ wszystkie księgarnie  
□ w kraju i za granicą.

**KRAJOWA WYTWÓRCZO - HANDLOWA**  
**■ SPÓŁKA PRZYBORÓW SZKOLNYCH ■**

**WE LWOWIE, UL. PAŃSKA 21**

**poleca WŁASNIĘ WYROBY**

odznaczone medalami na wystawach w Krakowie i Jarosławiu i sporządzone według najnowszego rozporządzenia Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej a mianowicie:

**Zeszyty szkolne wszelkiego rodzaju, tak do pisania jak i rysowania, notatki w rozmaitych odmianach, t. zw. preparacye, oraz bloki rysunkowe.**

**TOWAR NAJLEPSZY — CENY KONKURENCYJNE.**

Utrzymuje również stale na składzie — do sprzedaży hurtowej i drobiazgowej: pióra, ołówki i atramenty z fabryk krajowych, jakoteż wszelkie inne artykuły do pisania i rysowania potrzebne — oraz kartki pocztowe (widokówki) nakładu firm krajowych.

10% z zysków przeznaczono na powstać mające Sanatorium nauczycielskie.

Uprasza się przy zakupnie zwracać baczną uwagę na naszą firmę i markę ochronną „Pszczółka“, gdyż tylko tym sposobem uchronią się nasi P. T. Odbiorcy od obcej i nie-sumiennej konkurencyi.

# JAN BASTA

## W SCHÖNBACHU KOŁO CHEBU (W CZECHACH).

Jedna z najpierwszych firm, posiadających na składzie najlepsze instrumenty muzyczne, znana wszędzie z rzetelności, poleca Szan. p. p. nauczycielom, dyrygentom chórów i t. p. niedoścignione pod względem **dobroci koncertowe i orkiestralne skrzypce**, wiole, wiolinczele, basy, cyry, gitary, czysto brzmiące instrumenty dęte, trwale i do wszystkich instrumentów zastosowane struny, **mistrzowskie skrzypce z pięknym smykiem** i w elegancko wykonanem okryciu, po 18, 20, 24, 30 K. Cennik gratis i franco.

**Najtańsze wprost źródło zakupna skutecznie wszelkie naprawy jak najlepiej, szybko i tanio.** Stare skrzypce i inne instrumenty wymienia na nowe. Na składzie są gramofony i najznakomitsze płyty do nich.



Wielmożny Panie!

Przysłane mi skrzypce są nadzwyczaj dobre, tak co do tonu, jakoteż co do wykończenia. Mogę śmiało wypowiedzieć moje przekonanie, iż obowiązkiem jest niejako każdego nauczyciela zaopatrzyć się w wyroby Pańskiej firmy, której pod względem solidności żadna inna dotąd nie dorównuje.

Zyczę Panu powodzenia i jak najliczniejszych odbiorców.

Z poważaniem.

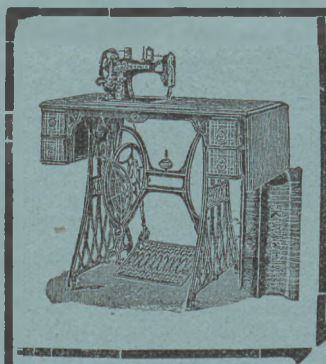
Fr. V. Mohapl, nauczyciel.

**Nie kupujcie z drugiej ręki, tylko żądajcie wprost od fabrykanta.**  
Szanowny Panie!

Gdybym mógł, tobym Panu serdecznie uściśnął dłoń za znakomitą naprawę instrumentu; skrzypce bowiem nie tylko nie straciły tonu przy naprawie, lecz, owszem, zyskały na okrągłości i sile, tak, że jestem wprost zdumiony. Przy każdej sposobności nie zapomnę polecać Pańską firmę jak najgoręcej. Zasiłam serdeczne pozdrowienie.

Jindr. Patczek, nauczyciel.

Tysiące uznań i listów pochwalnych od pp. nau. zycieli, dyrygentów chóru, świadczą o dobroci wyrobów muzycznych, znajdujących się na składzie wyżej podanej firmy.



Największy i najstarszy skład oryginalnych

**maszyn do szycia,**

**haftu i wyrobów trykotowych**

pierwszorządnych

fabryk angielskich i amerykańskich

## I. IWANICKI

WE LWOWIE, Hotel GEORGE'A

Filia: Kraków, Hotel Pollera Szpitalna 32

przedaje wszystkie maszyny za gotówkę i na raty na najdogodniejszych warunkach, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na hafty, które artystycznie wykonuje, jak również poleca, znany od lat 37, wzorowy warsztat reparacyjny wszelkich systemów.

**Osobliwie na wystawach krajowych pracownia haftów, udziela nauki szycia i haftu bezpłatnie. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**